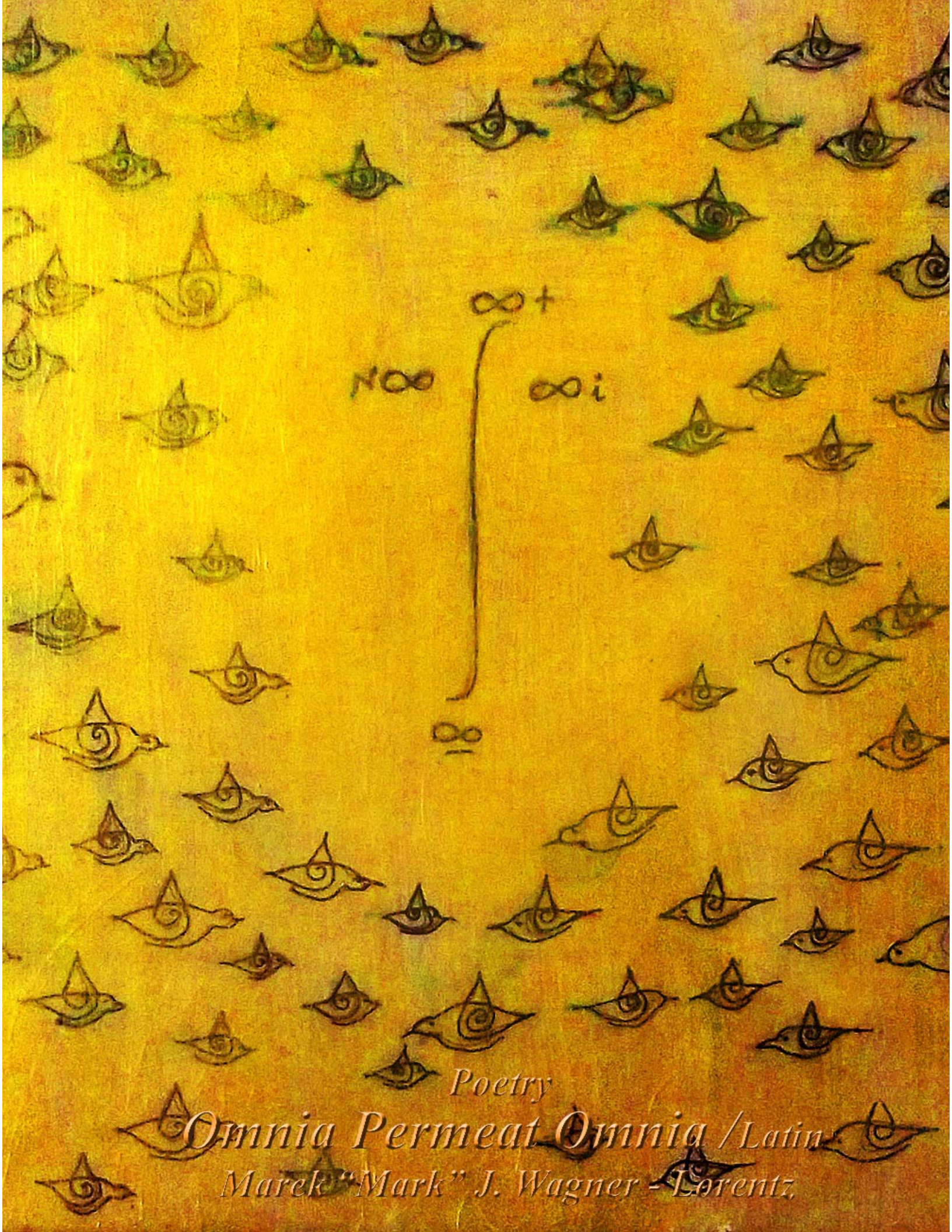

Poetry

Omnia Permeat Omnia /Latin

Marek "Mark" J. Wagner - Lorentz

Marek “Mark” J. Wagner - Lorentz

Bajki dla Dzieci i Dorosłych

Omnia Permeat Omnia / Latin
Literatura Dziecięca
Bajki, Legendy i Mity
Pink Republic

• • •

All Rights Reserved 1963/1975/1989/2010/2026

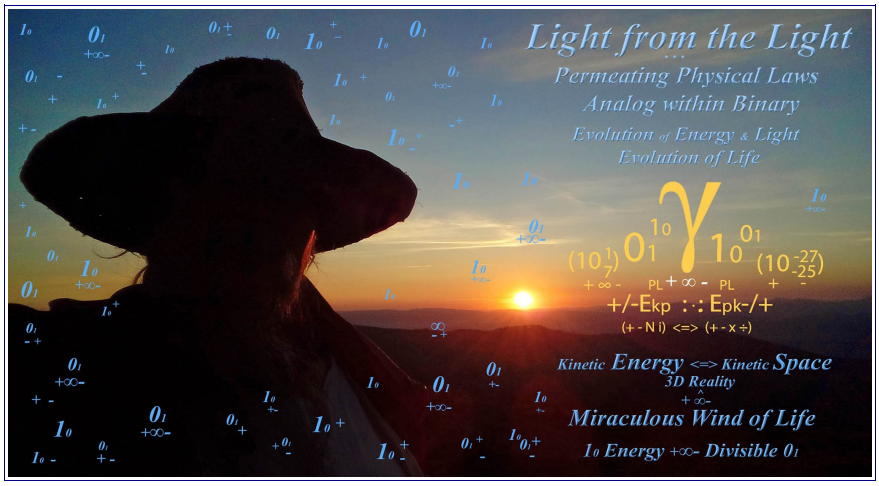

Puk, puk, puk,
Kto to?
Świadomość ...

Omnia Permeat Omnia / Latin

“**Arrasy"**

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca

Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.

Bajka dla dzieci i dorosłych.

. . .

Z rybackiej lampy błyszczą, migocą na wodzie arrasy świateł, arrasów blask,
Błyszczą tensory włókien, tensory światów, tensory, modlitwy klucz, bukiety mórz,
Intarsje pierwotnych świateł wspominają pieśni magicznych słów,
Rybak w swej łajbie wspomina baśń starą jak świat, baśń o zamku w obrazach cudownych włókien,
. . .
Gdy gasną światła, zgiełk miasta, zgiełk zamku zamienia się w szept, coś drgnęło, drga, wibruje obraz, aromat barw, wełniane złoto,
Jaśnieją, jaśnieją, jaśnieją coraz bardziej jedwabie w ogrodach energii, przestrzeni w ogrodach formuł, bose odgłosy stóp,
. . .
Płochliwe, z drzemiących serc zabiły w ariach pyłków na wietrze westchnienia otwartych ksiąg,
Obudzone słońcem kryształki fotonów w księżycu odbitych źródeł, cyzelują magiczną noc w koronkach gwiazd,
Powoli, z głębi arrasów, zamkowych komnat złoconych skrzydeł, radośnie wzbija się motyl, płynie, płynie, płynie, cieszy się chwilą, cieszy się mocą, jest, to jest stało się cudem,
Mityczny świat przenika aromat komnat, aromat traw, ziół, aromat torfu, pajęcza sieć drga na płatkach kwiatów,
Wodne kraby, jeziora plusk, na łące ślimak lśni spiralą mgieł, komnaty zamku, zamku na górce stały się, są ogrodem istnień,
. . .
Wyobraźnia orzeźwia pamięć, krajobraz myśli, krajobraz pragnień, krajobraz światów, piękno jest bóstwem, nimfą w ogrodach olśnień,
. . .
Ożyły wspomnienia, komnaty zamku, rodowód dziejów, zamku na górce, nad wszystkim czuwa anioł, skrzydlate bóstwo,
Z arrasów płyną w komnatach zamku ryby w potokach leśnych, plusk, słychać aż tu, słychać łabędzi śpiew, sowie rodziny, koniki leśne, jelenie, mityczne owoce, faun wyplata bukiet na flecie mitów, symetrie kwiatów, symetrie fraz beztroską radują oczy,
Czaple i sowy patrzą na siebie, sowie rodziny kręcą główkami odbite w muszli, lśnią oczka w potoku fal,

. . .
Gdy miasto drzemie, gdy miasto śpi w łańcuszku gór, przestrzeń przedziwna tka z arrasów ruchomy obraz, obrazy wizje, obraz w obrazie, żywy, soczysty, piękny, anielski, przenika przestrzeń, to jest, jest stało się cudem, jest stało się życiem, jest nie przemija, łączy sie w wieczność,
. . .
Tańczą na górce, tańczą na zamku zalotne kaczki, pląsają węże, indyk w rosie przygląda się sobie, tygrys z arrasów bawi się z małpką, małpia rodzina łaskocze tygrysie futro,
W sieniach, w komnatach, w gabinetach, zdobionych salach, turnieje, zalotne pląsy, przeglądy wojsk, zodiaki, plazma kompasu w ziarenkach światów, teraz wiem, wszystko ma duszę,
Wszystko, jest, jest stało się, jest rzeczywiste, jest stało się cudem, żyzne, obecność drga, wibruje w gołębim locie,
. . .
A tam, tam w dali audiencja tuż przed weselem, Piastun z Piastunką w promiennym słońcu, uśmiechem warg, radośnie podnosi kielich, ambrozję kronik,
. . .
Przytulne łąki, kobierce z liści, kaskady zbóż, kaskady kłosków, kaskady dolin, gór, wypełniają Poselską Salę, cieszą, radują królewskie serce, królewskie oczy,
Arrasy, magiczny świat, istota życia przeplata oddech w źrenicach oczu, była, jest, pozostanie istotą uczuć, duchem, klejnotem zamkowych pieśni, pulsem pokoleń, pokoleń snów, myśli, pokoleń słów,
. . .
Gdy miasto drzemie, gdy miasto śpi, z lampy rybaka płyną wspomnienia raju, widzi te wizje stary rybak, siedzi w drewnianej łajbie, wspomina baśń starą jak świat,
. . .
Wielki Duch otwiera wrota raju, a zaraz obok zły duch otwiera furtkę iluzji,
W cieniu krosna Arrasów, krosna życia, krosna piękna, cień-krosno kłamstw tka iluzje prawd, zacną ufność, ufność, zamienia ufność w jarzmo smutku, ale to już historia inna, nie ma w niej światła, to inna księga,
. . .
Tymczasem, służebne nici tkają herby, białego orła, rycerza w zbroi, wątek w osnowie klejnotu, w echach zamkowych duchów,
Niezwykły poeta jednorożców, smoków, smocząt i panter, lwów, lasów i łąk, kiści winogron, faunów i fletów, rytmem arrasów, mocą, powagą pióra, kołysze zmysły, kaskady uczuć,
Jedwabie nut, żywioł w żywiołach, atlas partytur na swych ramionach unosi świat,
. . .
Gdy miasto drzemie, gdy miasto śpi, przestrzeń przedziwna tka z arrasów ruchomy obraz, obraz w obrazie, ożył, żywy zstąpił na ziemię, soczysty, piękny, anielski, przenika

przestrzeń, to jest, jest stało się cudem, jest stało się życiem,
Wszechświaty barw, intuicje galaktyk wnikają w źrenicę serc, cytaty rytmu, idei duch, zacna tożsamość, serdeczność form, mozaiki subtelnej mgły lśnią pokorą, luksusem pieszczot,
. . .
Co to, nocny stróż ciekawie zagląda, patrzy przez dziurkę od klucza, przenika ciemność, patrzy ciekawie przez otwór w drzwiach, patrzy i nasłuchuje,
Słyszał wyraźnie, hmmm, coś się tam dzieje w komnacie serc,
Nie widzi nic, czuje wyraźnie, wie, że zamek ożył, że zamek żyje, gdy miasto drzemie, gdy miasto śpi, przestrzeń przedziwna tka z arrasów ruchomy obraz, obraz w obrazie, żywy, soczysty, piękny, anielski, przenika przestrzeń, to jest, jest stało się cudem, jest stało się życiem,
. . .
Arrasów świat zamilkł, zastygł na chwilkę, nasłuchuje, w ciszy komnat kryje się życie, gorące źródła symfonii światła,
. . .
Nocny stróż nie widząc nic, oddala się, kiwając głową, potrząsa kluczem, mruczy do siebie, przecież słyszałem echa arrasów, arrasów śpiew, śpiew ptactwa, plusk ryb, zapachy mchów, słyszałem wiatr wśród górskich chmur, Piasta Piastunkę i pocałunek, krople na leśnej ścieżce, oddechy zwierzeń, zdyszaną pszczółkę, krajobraz głębi, puszysty chichot puszystych sówek, źródełka przędzy ożyły w komnatach zamku, na górce cudów,
. . .
To niemożliwe, nikt uwierzy, mruczy i kiwa głową, potrząsa kluczem, mruczy do siebie, arrasy, żywe, żywe, żywe, ulatują, stają się wizją, gdy miasto drzemie, gdy miasto śpi, przestrzeń przedziwna tka z arrasów ruchomy obraz, obraz w obrazie, żywy, soczysty, piękny, anielski, poświata przenika przestrzeń, to jest, jest stalo sie cudem, jest stało sie życiem,
. . .
Gdy nocny stróż odszedł z pomrukiem słów, arrasów świat, magiczna baśń, zstąpiły znów w radosnym zgiełku, zrobiło się anielsko, dziwnie, w poświacie gwiazd, wszystko się rusza, drga, dotyka zmysłów baśnią utkanych wspomnień plemienia źródeł,
. . .
A tu, jednorożec patrzy przez okno, za wstążką Wisły, Piastowicz Krak w płaszczu z gwiazd, obok smoki z arrasów ksiąg, strzegą dziedzictwa, sekrety muz,
Książę macha ręką radosną mową rozświetla, raduje niebo,
. . .
Słychać tę mowę, słuchać tę pieśń, słychać to echo, gdy duch tchnie życie w materię żywą,
Z Księgi Źródeł wyłania się świat, Królewska Pieśń i Księga Liczb w Księdze

Przyszłości i w Księdze Liter,
Wśród Świętych Ksiąg jest Księga Plemion, Klanów, Wieniec Narodów, Sąsiadów Krąg w obłokach zorzy, Świętej Pamięci śpiewają hymn,
. . .
Brzask, świt, arrasów kwiat, to jest, jest stało się cudem, uroczysty pochód odbija się światłem,
Orszak za orszakiem wraca, maszeruje z godnością prastarych zmysłów, stęsknionych nocy i dni w poświacie zorzy,
Skrzydlate, radosne smoki, sowy, tygrysy, małpki, prastary żółw, paleta roślin w kryształkach rosy, jelenie, pantery, kozły, małpy, jednorożce, żaby, sowie rodziny, papugi, pawie, leśne ptaki i wilki, dziki, jaszczurki, jednorożce, łabędzim śpiewem witają kwiaty, witają dzień, wnikają w osnowę, arrasów sen, teraz usnęły,
. . .
A tam, a tam jeszcze spóźniony motyl leci cichutko przez komnat sen, wspomina w marzeniach sennych Gabinet w Jordance, Salę Pod Zodiakiem, sufit plecionych Planet, Gabinet Kolekcjonera, Salę Pod Ptakami, Gabinet Holenderski, Pod Orłem Salę, Sień Senatorska, Senatorską wizję, motyl w swym transie wdzięcznie wspomina zacne obrzędy Sali Poselskiej,
. . .
Motyl, motyle pląsy, motyl swym lotem uświetnił Słońce odbite w Księżyca tarczy, wszystko co widzi wpisuje w osnowę skrzydeł,
Jest też sekret, atrament pióra, w złotej osnowie pisze tożsamość ech, tożsamość jutra,
Spóźniony motyl z arrasów źródeł, swym pięknem, wełnianą nicią, wśród złotych nut, wonią jedwabiu niesie przez świat pochwalną pieśn,
Muzy swym wdziękiem cyzelują w Księdze Pamięci refren i diadem snów, echa w diademie skrzydeł,
. . .
Stary rybak w drewnianej łajbie usnął znużony, ale aksamit cnotliwych myśli, troskliwych słów, aksamit niebiańskich wizji w morale baśni, aksamit harmonii fal, czuwa odbitym blaskiem, ideą w echach, zwierciadła lustra,
Gdy się obudzi, rybak w drewnianej lajbie zerknie na niebo, w lampie ujrzy pryzmatu rytm i życia sens,
A obok, a obok znajdzie, a obok jest, sekret i dar, lilia wodna arrasu diadem,
. . .
Stary rybak w drewnianej łajbie otworzył oczy na środku wód, popatrzył w niebo,
W odbitym blasku błyszczącej lampy, zobaczył, poczuł w swej ręce, poczuł w swym sercu liliyę piękną, diadem arrasów, dar subtelnych zwierzeń, uczuć, przebudzeń ksiąg...

. . .
Motto:

Z rybackiej lampy, błyszczą, migocą na wodzie arrasy świateł, arrasów blask,
Błyszczą tensory włókien, tensory światów, tensory, modlitwy klucz, bukiety zórz,
Intarsje pierwotnych świateł wspominają pieśni magicznych słów,
Rybak w swej łajbie wspomina baśń starą jak świat, baśń o zamku w obrazach cudownych włókien,
O brzasku usnęły echa, arrasów świat zaklęte w nić, święta arka na falach odbija światło, światło arrasów,
. . .
Żagle i myśli, pamięci klucz, jaki jest świat, jaki jest sens, co jest iluzją, obecność w obliczach muz, co to jest jest, obecność prawd . . .
. . .
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Ballada o Księdze Światła, o Księdze Świata i Księdze Życia". Światło jest Księgą".

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.
. . .

Opowiem ci sen, na jawie sen, opowiem ci sekret,
Opowiem historię wszystkich historii w Księdze Przeznaczeń, w Księdze Światów znanych, nieznanych ludziom,
Historie pokoleń, historię natury, gwiazd, planet na niebie,
Historie dni, nocy, historię lasu i łąki, historię marzeń,
Teraz posłuchaj, słuchaj uważnie,
. . .
Światło jest Wielką Księgą, Księgą Ksiąg, książką w twych oczach, w twym sercu,
Światło ma serce, ma duszę, ma rozum,
Światła promienie, mówią obrazami, deklamują, jak w kinie ruchome treści,
. . .
Gdy otwierasz oczy, mówi do ciebie foton, mówi do ciebie, i jeszcze jeden, i jeszcze jeden, szepcze w twym uchu, wibruje w oku, dzień nastał, dzień, przebudzenie,
. . .
Światło pędzi, leci, pędzi w przestrzeni 8 minut od Słońca do Ziemi,
Gwiazdy w Kosmosie wysyłają własne księgi światła w przestrzeni,
Obrazy, dźwięki, lecą i pędzą, lecą, pędzą przez wieki,
Wszystko się rusza, wibruje, mówi do siebie, światło wszystko rozumie,
. . .
Światło jest czcionką, literką, cyferką, a nawet nutką na partyturze pisanej nocą,
. . .
Rośliny się budzą, prężą, prostują do słońca,
Upierzone Lilie na wodzie, na łące, mają w sobie kompasy dni, nocy, kompasy ciepła, ziarenka światła,
Złocą się pyłki na wietrze, kwiaty otwierają kielichy, liście się błyszczą,
Abażur Nieba, błękitny, zmienia barwy, ptaki o świcie ruszają w podróż do krain dalekich, dalekich lądów,
. . .

Światło ucisza ciemność, zamienia cienie szarości w blask, w bukiety kwiatów,
. . .
Światło jest, znajdziesz w miodzie, w plastrze i w ulu,
Pyłki tłuste na skrzydełkach, na pszczółki nóżkach, chwali się skarbem,
W tych pyłkach, nektarach kwiatów jest światło słońca, jest światło światów,
W Księdze Światła, bukiety barw, odcienie, zapachy, aromaty, olejki,
Luksusy nęcą owady swym wdziękiem, darami natury,
. . .
Rybki i glony pod taflą wody budzą się rankiem, tańczą w rytm światła, w rytm blasku,
Ślimaki znudzone w skorupkach, w muszelkach, wspinają się na drzewa, łodygi krzewów,
Czasami drzemią w pniach starych drzew, w wysokich trawach, okryte liśćmi, okryte torfem, okryte mchem,
. . .
Światło dnia, światło nocy, światło gwiazd, epizody dni, nocy, czterech pór roku,
Na Kartach Księgi, rozdziały życia, błyszczą blaskiem otwartych oczu,
Księga Światła żyje, czuje, rozumie, ma puls,
. . .
Światło i żeglarz na środku mórz, napina muskuły, żagle, oblicza kurs,
Patrzy na okręt, drewnianą łódkę, światło jest sterem, światło jest żaglem,
. . .
Woda w strumieniu, w morzach, oceanach, oczkach wodnych,
Mieni się lustrem zwierciadła, milionem blasków,
Błyszczy, zachęca oczy,
Mówi cichutko, patrz, jaki świat jest wielki, piękny zarazem,
. . .
Owady, robaczki świętojańskie udawają małe słoneczka,
Świecą nocą jak świeczki na wietrze, gwiazdy na łące,
W lasach, zagajnikach świecą, rozświeca się niebo,
Mówią, noc jest iluzją, światło jest, światło jest wszędzie,
. . .
Światło ma moc, odbija się, wyświetla obraz w obrazie, świat cały, świat światła i cienia, znaczenia słów,
. . .
Popatrz na oczka ważki, żeby cię lepiej widzieć, ma oczka w oczkach, miliony na głowie zwierciadeł w lustrach ,
Fikusy, storczyki, stokrotki, bratki, bonsaje, palmy, patrzą w niebo, patrzą na światło,
Bzy, jałowce, leszczyny, jarząb, malina, jeżyny,
Wszyscy czytają z Księgi Ksiąg, z Księgi Światła, z Księgi Blasków,
. . .

Jest w tym świetle, w tym blasku, jakiś sekret, tajemnic świat,
Zapytam borówki, czernicy, poziomki, dzikiej róży, a może dębu, klonu, orla, wilka, motyla, a może sosny,
Jaki jest sekret światła w sekrecie świata, blasków w obrazach i w blasku oczu,
Bo wiem, że jest, ale nie umiem powiedzieć dokładnie, co to jest, światło, co to jest blask,
. . .
Paprocie w lasach, choć lubią cień, nie mogą żyć bez promyków światła na pięknych liściach,
Ile kolorów, barw, odcieni w samej zieleni,
I te kształty listowia, blaszki, trójlistne, dłoniaste, wachlarze, pierzaste, nieparzyste, parzyste,
. . .
Na nagrzanym przez Słońce kamieniu leży jaszczurka czujna i mądra, obok wygrzewa się żółw,
Po długim dniu, Księżyc jak wielka tarcza na nocnym niebie,
Świeci blaskiem kolorów, blaskami Słońc, czasami srebrnym, czerwonym, pomarańczowym, nawet niebieskim,
Jaszczurka skryła się w norce, żółw jest gdzieś tam, w błotku jeziorka,
. . .
Światło jest księgą Nieba, Księgą w atomach, osnową piękną,
. . .
Ma czcionkę, literki, nutki, cyferki, partytury mowy soczystej,
Muzyka sfer, świeci, błyszczy podgląda cień,
Ten blask, co świeci z nieba, co świeci w naturze, co świeci nocą i dniem,
Ten blask co świeci w nas, to Księga, księga przeszłości, przyszłości most,
Jest wszędzie, każdemu świeci, budzi rankiem, kładzie do łóżka kołysanka wibracji nocy,
. . .
W Księdze Światła wpisane światy, wpisane życie, oddech narodzin,
Są przemijania, odradzanie tego, co było, ale nowego,
Motyle, chrząszcze, ćmy, osy, mrówki termity, trzmiele, biedronki, ważki,
Ubrane, udekorowane odświętnie, codziennie piszą historię Księgi,
. . .

Tam, patrz, o tam, Złotookie zielono-błękitne,
O wielkich oczach jak teleskopy, przyjaźnią się z ludźmi,
W długim płaszczyku, pelerynką okryte,
Skrzydełka przeźroczyste jak kryształ lub woda w strumykach,
Złotookie owady, małe robaczki wpisane w Księgi Światła, z Księgi Życia, z Księgi

Przyszłości,
. . .
W obłokach zorzy prężą muskuły obłoki ognia i wody,
Prężą muskuły puszyste kłoski za miastem zbóż,
Pręży muskuły ważka, mienią się skrzydełka, mieni się tułów tysiącem kolorów,
Uczy się lotu, szybka jak piorun z pamięci wpisanej w Księgę Gatunków,
. . .
Świetliki, iskrzyki wśród grzybów, polan, traw, ziół, ogrodów nocy,
Świecą swym blaskiem jak morskie latarnie, świecą, błyszczą jak gwiazdy nad Ziemią,
Tryskają światłem, ze źródeł dnia, złotych godzinek, uroczych nocy,
Tryskają kolorami dzwonki konwalii, dzwoneczki, naparstnice, dalmatyńskie, dzwonki wspaniałe,
. . .
Świeci się Księga Życia, świeci się wszystko, nawet mgły w dolinach rzek,
Nad Koroną Drzew, lasów, łąk i pól, nad Koroną Gór wysokich, śnieżnych trójkątów,
Jest, widać, Korona Gwiazd, Koncert Aniołów,
Czuwa nad wszystkim, wie wszystko,
Jest Księgą Światła wpisaną w Księgę Życia i snów,
. . .
Tę Księgę Światła, nie sposób pojąć, zrozumieć, objąć rozumem,
Ale możesz, można ją czuć, pokochać,
W sobie, w myśli i w sercu, objąć, przytulić czule,
. . .
Bo człowiek, natura jest Księgą Światła wpisaną w dzieje, piszesz ją sam...
(MMJWL)
. . .
Motto:
Czytaj tę księgę cudowną, tę księgę magiczną,
Księgę Światła w Księdze Życia,
Księga Ksiąg wpisana w Ciebie, wpisana w puls,
Czytaj czule czcionki natury, cyferki nieba, Geniusza ukrytego w atomach światła,
Czytaj nutki ptasich zalotów, tykania świerszczy, szum strumyka, ludzkich talentów,
Czytając Księgę Światła w Księdze Życia, Księgę Natury,
Wypisz w sercu, delikatnie, uważnie, czule, wypisz swe imię, napisz swe życie,
Napisz list dziejów, marzeń, pragnień, telegram szczęścia, kroniki myśli,
Napisz piórem magicznym, wypisz chwilki, słownik uśmiechów,
Pisz, codziennie, zamknij oczy, pisz wyobraźnią na wietrze, napisz, jestem...
. . .

Teraz zagadka:
Gdzie jest, gdzie znajduje się Pióro Magiczne,
Co pisze w Księdze Światła, w Księdze Życia, w Księdze Natchnień i Marzeń,
Znajdź, poszukaj, zostań odkrywcą,
. . .
Pamiętaj, na ścieżce lasu, na szlaku w górach,
Zobaczysz Księgę Światła, Księgę Życia, Księgę Przyszłości, zobaczysz na pewno,
Małą mrówkę, a może owad, kwiatek, obejdź je pięknie, możesz podziwiać...

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Niezwykła Dorożka i Wielka Mapa Marzeń i Snów”

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych

. . .

Brzmią dzwoneczki księżyca,
Tajemnicza dorożka, tajemniczy dorożkarz,
Rumak wyłania się z mlecznego nieba tajemnic, płynie, rozprasza ciemność,
. . .
Wystrojony, mknie z wiatrem słonecznym dorożkarz magiczny,
. . .
Huknie, zakręci batem w powietrzu, gwizdnie siarczyście,
Pejzaże wzorzystych gwiazd jaśnieją na niebie,
Hej, hej, hej ! Wykrzykuje, zaspane puchate śnieżynki otulają Ziemię,
Loczki czterech por roku ulatują z kałamarza aksamitnych literek, kolorów,
. . .
Złote podkowy recytują kaskady kwiatów, odziane w płomyczki światów, zorze jędrne, przejrzyste, zbudzone, cichutko rozpinają żagle,
. . .
Lśni dorożka, dorożkarz, rumak lśni diamentowym złotem,
Świetlisty promyczek, niezwykła bryczka stanęła na Rynku przy kamieniczce,
Nikt jej nie widzi, żaden z przechodniów,
. . .
Tylko chłopczyk, smutny, podobny do nocy, oczy bez błysku, podnosi główkę, zdziwiony,
. . .
Dorożkarz zeskoczył, zamaszystym ruchem otwiera drzwiczki,
Poprawił wąsa, rumak rży, klaszcze o bruk kopytem,
Dorożka wierci się pysznie, przepychem zachwyca serce,
. . .
Wskakuj chłopcze ! Darmowy kurs, otul się kocem,
. . .
Woźnica, jak huknie, jak tupnie, jak krzyknie, zakręci batem w powietrzu,

Rumak z przysiadu galopem wznosi się w niebo nad Rynkiem,
Lecą nad kamieniczką, lecą nad miastem, lecą nad światem, lecą ku słońcu, lecą do marzeń,
. . .
Woźnica, dorożkarz, pokrzykuje radośnie, koń rży, mrugają oczy, mrugają światy,
. . .
Nozdrza, kopyta, podkowy lśnią, pędzą, grzywa faluje,
Lecą nad Europą, Ameryką, są w Australii, Afryka mieni się piaskiem,
Chiny, Azja, narody świata, kraje przemknęły chwilką,
. . .
Pędzą nad światem, pędzą nad światem, pędzą nad światem, i dalej, i dalej,
. . .
Chłopczyk patrzy, dziwi się wielce,
Jaki świat wielki i jaki mały jest przecież,
Świat marzeń, Słońca w tarczy Księżyca,
. . .
Dorożka, niezwykła, pędzi dalej, i dalej, i dalej, pędzi ku Słońcu, wydaje się chłopcu magią niezwykłą, serduszko drży zaczarowane światem,
. . .
Ziemia maleje, cukierek w czekoladzie mlecznej, patrzy na Słońce,
Księżyc, gwiazdy, przyglądają się Ziemi,
I jeszcze raz dorożkarz kręci piruet wśród gwiazd podobnych do oczu,
Zodiaki Światów, wśród mgieł i gwiezdnych pyłów,
. . .
Leci, leci, pędzi z powrotem ku Ziemi, dorożka niezwykła,
. . .
Woźnica pochyla się, pędzi rumak, chłopczyk w dorożce,
Pędzą świetlistą wstęgą do Ziemi, strumieniem wspomnień, strumieniem marzeń,
Już są nad oceanem, krążą nad biegunami, góry wysokie wyglądają z dorożki jak snopki poukładane,
Światło Słońca, Księżyca, Mlecznej Drogi,
Odbijają się w rzekach i morzach,
. . .
Powóz jest już nad miastem, jest już nad Rynkiem,
. . .
Niewidzialny, zatrzymuje się przed kamieniczką,
Chłopcze, nie mów nikomu o dorożce na Rynku,
Bądź zdrów, teraz się obudź, woźnica znika, znika dorożka,
. . .
Dziecię otwiera oczy, sennie patrzy przez okno, pędzi na Rynek,

Staje przy kamieniczce, prawie płacze, smutny jest wielce,
Dorożka znikła !
. . .
Nagle coś czuje w kieszonce, coś brzęczy, mały notesik się wierci,
. . .
Dziecię zdumione nie wierzy oczom, otwiera prezent, książeczkę, rozkłada mapę, ogromną,
Wielką Mapę, Mapę Pięknych Marzeń, on w środku,
Notesik przysłany dyskretnie przez Dorożkarza ze I Bractwa Złotej Podkowy,
. . .
Wielka Mapa Marzeń, gwiazd, światów i Drogi Mlecznej, pisana, tulona w sercu każdego dziecka na całym świecie,
. . .
Chłopczyk już wie, niewidzialna dorożka na Rynku zabiera dzieci w podróż po niebie, w podróż po świecie,
Dorożkarz, budzi sny, zakotwicza w serduszku,
Rozdaje Wielką Mapę Marzeń i dziejów w notesie snów,
. . .
Nagle, coś klaśnie, coś tupnie, coś świśnie, ucichło, niewidzialna dorożka, dorożkarz, rumaki unoszą dziecię nad Rynkiem, lecą po niebie, i jeszcze jedno, i jeszcze inne dziecko, codziennie,
. . .
Dorożkarz pokazuje dzieciom karuzelę świata, mapę snów, marzeń ubraną w słowa, pragnienia,
Wielka Mapa Marzeń w notesie, wstążeczka Drogi Mlecznej, jakie to dziwne, jakie to piękne,
Chłopczyk się śmieje, i jeszcze spogląda w książeczkę, patrzy w Niebo,
. . .
Niewidzialna Dorożka, światy odległe, Wielka Mapa Marzeń i Snów, kolorowa Droga Mleczna,
to wszystko prawda, odległe, tak blisko,
. . .
Chłopiec biegnie do domu, czas na śniadanie,
Musi pokazać mamie, pokazać tacie Wielką Mapę Marzeń i Snów,
Opowiedzieć w sekrecie o dorożkarzu, dorożce, rumaku na Rynku przy kamieniczce ...
(MMJWL)

Gry i zabawy:

* Gra interaktywna: Niezwykła Dorożka, Wielka Mapa Marzen i Snów (etapy): Kraków

- Polska
- Europa: kraje
- Kontynenty
- Ziemia z kosmosu
- Układ Słoneczny
- Droga Mleczna
- Wszechświat
- Interesujące fakty i informacje.

Festiwale

* Coroczny festiwal na Starym Mieście w Krakowie:

- Gdzie i skąd odlatuje niezwykła dorożka: szukanie dorożki (każdego roku pod inną kamieniczką,
- charakteryzacje: Polskie i zaproszonych gości z zagranicy: Wielkie Bractwo Niezwykłych Dorożek: sponsorowanie dzieci,
- spacer dla dzieci i rodzin po Krakowie,
- festiwal dorożek,
- Niezwykła Dorożka odwiedza inne miasta, miasteczka i wioski,
- nagrody m.in. Wielka Mapa Marzeń i Snów: kupony, bilety wstępu, gry i zabawy itp.

* Duchy Ratusza – Rynek Główny:

- Festiwal duchów w oprawie historycznej i artystycznej.

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Księga Liczb"

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Baśń dla dzieci i dorosłych.
. . .

Sędziwy woźny na Zamku w Dębnie liczy obrazy, liczy chwile zaklęte w rzeźbie,
Liczy zbroje, liczy miecze, hełmy, liczy zaklęte liczby, zaklęte w murach, w basztach,
Liczy wschody, zachody słońca, księżyca blaski odbite w oknie,
. . .
Od niepamiętnych czasów słychać szelest jakiś na Zamku w Dębnie,
Słychać w krużgankach coś, coś się porusza, ale nie widać,
Słychać w komnatach, coś stuknie, coś się poruszy, słychać szelest na schodach, w krużgankach światła,
. . .
Dawne to dzieje, rozmyśla woźny, wspomina duch dawnych czasów, jest niewidzialny,
Gdy karawany z całego świata zatrzymywały się w lesie,
W kniei, przy Potoku Niedźwiedzim, słynnego źródła, zwierciadła świętych,
Wspomina woźny, duch na Zamku w Dębnie,
. . .
Słyszy, słyszy jak dziś, gwar podróżników, gwar kupców Jedwabnych Szlaków, Bursztynowych Traktów,
Szlaki handlowe ze wschodu na zachód, z Bałtyckich plaż, aż po góry Karpaty,
Hen w dal i jeszcze dalej, ciągnęli kupcy, karawany całe, juczne w towary, bogate, strojne,
Rozlegały się echem po okolicy, echa nawoływań, nieznanych słów i zgrzyty wozów,
Zapach jadła, blask ognisk, aromat ziół, warzonej kaszy, kształt ludzi i zwierząt, koni, szczekanie psów,
Świergot ptactwa, spłoszonych chwil, słyszy w swej duszy, sędziwy woźny, duch na Zamku Dębnie,
. . .
Pewnego dnia, latem, przybyła karawana juczna w towary, były tam wozy obite żelazem twardym,
A w środku lasu, skulonych w wozach, wspomina w myślach sędziwy woźny, duch na Zamku w Dębnie,
Widzi oczy zakutych w stal, wyrwanych ze snu, przerażonych kmieci, farmerskie dzieci,

słyszy, kobiety łkają cichutko, łkając do sukni,
Dziatki schowane, skulone na podłodze wozów obitych w żelazo, żelazo zimne, żelazo groźne,
Widzi obrazy wspomnień sędziwy już woźny, duch na Zamku w Dębnie,
. . .
Do obozowiska przy Potoku Niedźwiedzim nieopodal Zamku na górce, wśród lasów, łąk, rozlewisk rzek,
Przybyła jeszcze jedna karawana, karawana niezwykła, inna niż wszystkie,
Wszyscy patrzyli z podziwem, szepty nieznanych słów, słyszy do dziś sędziwy woźny, duch Zamku słyszy w swej duszy,
Karawana z odległych królestw, z odległych światów, ustawiła się w krąg, szybko i sprawnie,
Po chwili ognie rozświetliły polanę przy Potoku Niedźwiedzim, nieopodal drewnianego kasztelu w Dębnie,
. . .
Kupiec, bogato ubrany, silny i rosły, zeskoczył z konia, szaty świeciły bogatym blaskiem,
Na błękitnej czapce, milionem promieni, drgał, błyszczał, wibrował diadem, niezwykły bardzo, piękny jak gwiazda północy,
Pod płaszczem, za pasem u boku, wystawało coś, podobne do buławy hetmańskiej z długim trzonkiem, okrągłą kulą,
A na niej wyryte były znaki jakieś, znaki przedziwne, litery, a może cyfry tajemne,
. . .
Przybyli z Kupcem, jeźdźcy mocarni, nic nie mówili, porozumiewali się gestem,
Postawili namioty pośrodku kręgu bogatych wozów, podobne do Trzech Koron wśród wijącej wstążki Dunajca, klejnotu gór,
. . .
Nadchodzi zmierzch, rozmyśla, widzi wyraźnie w swych myślach sędziwy woźny, duch Zamku w Dębnie,
Widzi wyraźnie,
Gwiazdy rozświecają nieboskłon, coraz bardziej i bardziej błyszczą, mrugają jak diadem na czapce Kupca z dalekiego królestwa z innego świata, szeptano wokół,
. . .
Po chwili niezwykły Kupiec, a może Książę, wbił buławę hetmańską w pień drzewa pośrodku obozowiska, pośrodku lasu, wśród bogatych namiotów, podobnych do stożków Trzech Koron, Dunajca wstążki,
Wszedł do namiotu, a dziwny, niepodobny do innych, niezwykły orszak mocarnych ludzi, usadowił się wokół,
Nastała noc, gwiazdy odbijały się, migały w buławie hetmańskiej na środku karawany z dalekich światów,

Cienie i blaski karawan, wozów, ludzi i ognisk, tańczyły na liściach drzew i roślinności,
. . .
Była już północ, wspomina woźny, duch Zamku w Dębnie,
Wspomnienia przywołują ruchome obrazy, przywołują dźwięki, zapachy,
Nagle, nie wiadomo skąd, nie wiadomo jak, rozbłysło światło, nastał dzień w środku nocy,
Cała polana drżała blaskiem, mocą niezwykłą, drzewa chyliły się jakby w pokłonie,
Wszyscy na polanie przy Potoku Niedźwiedzim, nieopodal drewnianego Kasztelu na górce w Dębnie,
Na ten widok niezwykły, wszyscy stanęli jak wryci w ziemię,
. . .
Przy buławie stał Kupiec z odległych światów, patrzyli wszyscy, szeptano wszędzie, z odległych królestw,
Ale kupcem on nie był, może Królewicz jakiś, może czarownik,
Wokół niego, wokół buławy ustawili się w kręgu mocarni ludzie, rośli i silni jak aniołowie, było ich tuzin,
Każdy trzymał buławę wysoko nad głową, patrzyli w Niebo,
Blask gwiazd, blask słońca odbitego w Księżycu promieniami pięknymi,
I teraz, w tej właśnie chwili, leciały, pędziły jak grom, jak błyskawica promienie z nieba, leciały do Ziemi,
Otoczyły buławę Kupca z dalekich światów,
Okrążyły buławy mocarnych wojów, wysoko nad głową, a tuzin ich było,
Okrążyły Polanę przy Niedźwiedzim Potoku,
Kupiec, a może Królewicz jakiś, chwycił diadem z czapki na głowie,
Położył na buławie we wgłębieniu ciasnym,
Wszyscy co tam byli, są świadkami tego, co widział sędziwy woźny, duch na Zamku w Dębnie,
A z karawan, przybyło ich wiele w tym czasie, ze wszystkich stron świata,
Patrzyli z podziwem i trwogą w sercu, patrzyli na coś, czego nigdzie przedtem nie było,
. . .
Tymczasem, światła jakieś pulsowały nad całą polana, nad okolicą całą,
Tworzyło kolorowe kręgi jak piękna plazma z odległych światów,
Gdy tak wszystko wirowało, szybciej i jeszcze szybciej,
W pewnej chwili, w pewnym momencie, promienie wyleciały z rdzenia diademu na buławie kupieckiej,
Przeszyły powietrze i uderzyły z łoskotem w kłódki drewnianych wozów zakutych w stal z kmieciami w środku,
. . .
Pękła stal, pękło żeliwo ciemne, spadło na ziemię,
A z niego, cud, w tej samej chwili powstał kwiat lilii, królewskie godło, piękne i czyste,

Światło nieziemskie rozświetliło kmieciów, niewolników, mężczyzn, kobiety i dziatki wybawione z niedoli przez światło z Nieba samego, przez światło z diademu na środku lasu,
Światło zstąpiło z Nieba, zstąpiło z gwiazd, zstąpiło na Ziemię, z diademu na środki lasu,
. . .
Teraz szli, szli oni do światła, kmiecie, matki, ojcowie i dziatki, oczy błyszczały nadzieją, a ci, co ich schwytali, bezbronnych kmieciów, schwytali dla handlu, dla zysku, stali oszołomieni, stali bez ruchu, jakby zaklęci, patrzyli tylko,
. . .
Kmiecie wychodzili z drewnianych wozów okutych w stali, mężczyźni, kobiety, dzieci, wychodzili bez strachu, ale serca ich drżały, drżały z nadziei, drżały z radości,
Oszołomieni wolnością, oszołomieni nadzieją przebudzoną w rozpaczy,
A było ich wielu, dotarli do obozu z buławą błyszczącą, nieziemskim światłem,
. . .
Kupiec, mocarni mężowie, zaczęli śpiewać pieśń, gromkim głosem: jesteście wolni, jesteście wolni, jesteście wolni,
Śpiewali długo, ale wszystkich słów, intonacji sędziwy już woźny, duch Zamku w Dębnie nie spamiętał do dziś,
Wie, czuje w swych myślach, że pieśń była jak balsam dla duszy, balsam dla serc,
. . .
Tymczasem, wspomina sędziwy już woźny, duch Zamku w Dębnie, z diademu na środku lasu, wśród licznych karawan, kupieckich wozów, tuzinów oczu,
Promieniały teraz nad lasem symbole jakieś, symbole, cyfry, układały się w grupy, tworzyły matriks niezwykły,
I jeszcze jeden, i jeszcze więcej, były tam wzory, łączyły się, przenikały matriksy,
. . .
Żyły, wirowały, wirowało wszystko, gwiazdy, planety, kolory, kształty, kryształy,
Obliczały wszystko, tutaj, teraz, co będzie, kwiaty, drzewa, źrenice oczu, kolor, pigmenty skóry,
Obliczały orbity, wschody, zachody słońc, obliczały motyle pląsy, pyłki na wietrze, kiście winogron, a nawet kształt chlebka,
Obliczały prądy morskie, szaty czterech pór roku, obliczały, co było, co jest, i co będzie,
Drgały barwy, a nawet dźwięki harmonii niezwykłych, niesłyszanych do tej pory na Ziemi,
. . .
Energie cyfr, liczb, wzorów, matriksy, były, są i będą żywe, mają pamięć, mają świadomość, mają dusze wpisane w serce,
Widział to wszystko stary woźny, duch Zamku w Dębnie, widzieli, czuli w głębi serc, widzieli wszyscy na polanie przy Potoku Niedźwiedzim,

Trudno uwierzyć, że to wszystko się stało, że to wszytko jest prawdą,
. . .
Wtem, trzeci już raz rozbłysło światło, wniknęło w serca, przeniknęło myśli, i nagle tak jak powstało, popędziło, hen daleko do gwiazd, pędziło w stronę księżyca, słońca, galaktyk, nieznanych światów,
Cyfry numery, wzory, matriksy nabrały kształty, kształty planet, gwiazd, atomów, galaktyk, promieni słońc, błyski uśmiechu, kształt miłości, dobra, kształt cnót,
Teraz ukryte w subtelnych rytmach, niewidzialnych, tajemnych mocy,
. . .
Gdy wszystko ustało, Kupiec, a raczej Książę wraz z karawaną niezwykłą, nakazał poddanym, mocarnym wojom, rozdać dary z kupieckich wozów, a było ich wiele,
Wynosili skrzynie, skrzynki, skrzyneczki, jedna po drugiej, rozdawali wyszywane płaszcze, podobnie do Zalipia domostw i izb,
Rozdali wszystko, oddali wozy, wszystko, co mieli, oddali kmieciom, kobietom i dziatkom,
. . .
Kupiec, a raczej Książę, wraz z orszakiem, wskoczyli na konie, ustawili się w krąg, patrzyli w dal jakby w zaświaty,
Teraz, pamięta woźny, duch Zamku w Dębnie, pamięta dobrze, słyszy jak Książę przemówił do wszystkich zebranych, gromkim głosem przemówił na środku lasu,
Nie było, nie ma, nie będzie, mówił wyraźnie, mówił głośno, mówił donośnie, napisane, że człowiek ma być w kajdanach i stracić wolność,
Nie było, nie ma, nie będzie kajdan dla zysku kilku,
Nie było, nie ma, nie będzie kajdan wpisanych w energie świata, w energię światła, w cyfry wpisane w światy, przestrzenie, sami zobaczcie,
. . .
Gdy tak mówił, wskazał palcem, hen w dal, hen w górę, a tam światło, obłoki gwiezdne, obracały się, wirowały, przenikały, łączyły się z cyframi, wzorami, z matriksem światów,
I nigdzie, nigdzie nie było wpisanych kajdan, nigdzie, w geometriach, w liczbach, w kształtach, w cyfrach i wzorach, nigdzie nie było zamkniętych w wozach, zakutych w stal, nie było w kodzie,
Wszyscy widzieli z bliskich, z dalekich krain,
. . .
Gdy Kupiec, a może książę, skończył przemowę, wszystko zniknęło, zniknęło cudownie,
Nadchodził świt, teraz wszyscy, jeszcze oszołomieni, w zamyśleniu, siedzieli przy blasku ognisk,
Kmiecie, kobiety, dziatki, powoli opuszczały obozowisko, wracali do domów, domostw, zagród, farm i gospodarstw, są wolni,

. . .
Po dłuższej chwili jeden z najstarszych odezwał się tymi oto słowy,
Kupiec i orszak co wyzwolił z kajdan Kmieciów, kmieciowe rodziny, to był, to jest Michał, Archanioł Michał,
Widziałem go w świętej księdze, w starożytnej bibliotece wśród papirusów, zwojów, ksiąg pokrytych kurzem milionów dni, milionów nocy,
. . .
Wspomina sędziwy woźny, duch Zamku w Dębnie,
Wspomina w myślach, wspomina odległe czasy, czasy młodości, czasy nauki odebranej w cudowny sposób,
Na skrzyżowaniu kupieckich dróg, dylematów ludzkich losów, dylematów kupieckich ścieżek,
. . .
Gdy tak rozmyślał, a opisał wszystko co widział, wszystko, co słyszał, opisał w Księdze Liczb,
W Księdze ukrytej na Zamku w Dębnie, nikt nie wie gdzie,
W zamyśleniu popatrzył w górę, a tam gwiazda jak rydwan leci, pędzi jak błyskawica, pędzi z nieba do Ziemi,
Rozświetliła swym blaskiem odbitym w źrenicach oczu, jak jasny strumyk, lśniąc jak diadem niezwykły, cudowny, rozświetla myśli, rozświetla serca,
Zanurzyła się gwiazda z dalekich światów w radości świtu, przebudzeń myśli, przebudzeń losów...
. . .
Motto:
Gdy myśl, gdy słowo, gest staje się spętaniem serc, kajdanami, spętaniem pulsu, nadziei, marzeń,
Pomyśl, co jest wpisane w gwiazdach bliskich, dalekich, w kody, w matriksy i w Księdze Liczb,
I tylko w specjalne, magiczne dni zakwita lilia złotogłów, gdzieś na łące, w lasach, błyszczy jak diadem w zwierciadle, anielska myśl,
Lilia pamięta, pamięta też lilię na środku lasu, pamięta sędziwy już woźny, duch Zamku w Dębnie,
pamięta Lilię Złotogłów...
(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“I tak się stało, pisze wiatr, niestrudzenie,
spisuje dzieje gwiazd na leśnej łące, pisane z serca, wpisane w serca.
Legenda o Stole wykutym w Skale ”

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych

. . .

I tak się stało, pisze wiatr, niestrudzenie, spisuje dzieje gwiazd na leśnej łące, pisane z serca, wpisane w serca,
. . .
W Galeriach bukowych lasów,
W Galeriach skał, pradawnych Duchów,
W Galeriach Żywiołów nieopodal Pałacu-Fortecy na wzgórzu, wśród lasów, gór,
. . .
Odwieczny skarb, odwieczny rycerz, odwieczny stół, jak skalny grzyb, wtopił się w mech,
Wtopiony w szum drzew, wtopiony w pokoleń sen,
Aleksandrówka spokojną falą, Góra Bukowiec śpiewa swą pieśń,
. . .
Wędrowcze, posłuchaj uważnie, co mówią skały, co mówi las, co mówią stworzenia Ziemi
i Nieba, stworzenia rzek, Balladą, mitem zachwyca świat,
. . .
Dawno, a może jeszcze dawniej, jak sięga pamięć wiatru, co krąży wokół Ziemi, krąży wśród gwiazd,
Rzeźbi wśród gór, rzeźbi wśród rzek, historię niezwykłą, historię Ziemi,
Mit, Legendę o rycerzach zaklętych w skały, zaklętych w sen i Smoczy Kieł,
Ale wiatr pamięta, oddaje cześć,
. . .
W wielkiej skale, tytani jacyś, atleci szlachetnych serc, przybyli z dalekich światów,
Wykuli stół wielki jak góra, Stół Przymierza, tak to nazwali,
Stali, gromadzili się wokół, radzili o sprawach ważnych dla ludzi,
. . .

Na środku Stołu jest Wielka Księga, Księga zamykana na klucz,
Otwierana zaklęciem, tajemną strofą, kluczem z kryształu,
Wielkimi dłońmi, wielkim piórem, świecącą stalówką, piszą giganci w Księdze tajemne wersy,
. . .
Było, jest ich dwudziestu trzech, schodzą z gór, z dolin, ukryci w skałach, a nawet z jezior
i mórz, wszystkich żywiołów,
Żywioł ognia, powietrza, wody, ziemi, żywioł wiosny, lata, jesieni i żywioł zimy, żywioł czterech faz słońca, czterech faz księżyca, żywioł przypływu, odpływu morza, żywioł gwiazd na niebie, żywioł dnia, nocy, żywioł stworzeń wszelakich, żywioł światła i żywioł świtu,
. . .
Nad wszystkim czuwa Jeden, Żywioł Żywiołów, mocarz nad wszystkie,
. . .
Gdy tak stoją przy wielkim Stole wykutym w skale, w bukowym lesie, puszczy wśród gór,
Rycerze, mocarze świata, wyglądają jak obłok, poranna mgła, przezroczysta, ale wyraźna,
Wiatr, posłuchaj dobrze, opowiada tą oto historię, szumi, śpiewa niezwykłą pieśń, o rycerzach jak mgła co wibruje, co łączy się w jedno, w jeden Żywioł Żywiołów, potężną moc,
. . .
Olbrzymi tytani, atleci, dwudziestu trzech, łączy się w jeden Żywioł Żywiołów,
Obraca się stół, wiruje wiatr, powietrze szumi, szumi las wokół, szybko, szybciej i jeszcze szybciej,
Drzewa pochylone wielką mocą patrzą ciekawie, wirują liście, wszystko się kręci, tworzy aurę niezwykłą,
. . .
Mgła, nagle, z szarości barwi się kolorami nieba, kręci się, kręci, i jeszcze szybciej, i szybciej jeszcze, wszystko się łączy, tytani, mocarze w jedno,
Wtem, wszystko ustaje, z dwudziestu trzech rycerzy, wyłania się Żywioł, ten Jeden największy,
Mocarny jak tytan, co niesie, dźwiga na barkach sklepienie niebieskie,
Stoi przy stole, stoi przy skale, Księga na środku, kartka po kartce, wysyła promień, blask piękny, gdzieś tam, wysoko, do gwiazd na nieboskłonie, nikt nie wie gdzie,
. . .
Roświecił się las, Bukowiec, świeci się góra, błyszczy milionem świateł aż do Nieba, hen ponad las,
. . .

Po chwili zniknęły promienie światła, zniknęło wszystko,
Rozświeciło się niebo, blaskiem, światłem niezwykłym powraca na Ziemię,
Pędzi milionem promieni, pędzi do Księgi na stole, do Żywiołu Mocarza co powstał z dwudziestu trzech Rycerzy, olbrzymów, kolosów wiedzy, mocy niebieskich,
Księga się błyszczy, księga się świeci, księga ożyła, coś niezwykłego się dzieje, coś niezwykłego,
. . .
Wiatr szumi w koronach drzew, wśród mchów, traw, wśród skał, kwiatów, leśnego ptactwa, opowiada historię, piękną legendę, legenda staje się prawdą,
. . .
Gdy blask z Nieba zanurzył się w Księdze, z kart Księgi Niezwykłej, patrz, wylatują wszelkie stworzenia, teraz mają swą historię, mają swe życie, czują i widzą, mądre nad podziw,
. . .
Ptaki, gronostaje, łasice, orzesznice, krety, jeże, bociany, grubodzióby, pełzacze leśne, sikorki, raniuszki, płazy, gady, kozioróg dębosz, liszkarz tęcznik, biegacze, sarny, jelenie, popielice i dziki, lisy, łasice i wiele innych, ryby potokowe, pstrągi, ślizy, brzanki,
Motyle cuda, obudzone mocą niezwykłą, obudzone z Księgi Niezwykłej, żeglarz, paź królowej, mieniak tęczowiec, lecą jak klejnot, żywy, piękny, cieszą się chwilą,
. . .
Z Księgi Niezwykłej wyłonił się mężczyzna z kobietą, kotem, wilkiem, niedźwiedziem, jeżykiem i sówką,
Idą przez las, powstali z mocy, z mocy niezwykłych,
Przemówiła Księga Niezwykła językiem Nieba,
Życie jest skarbem, życie jest wiedzą, pałacem, niezwyciężoną twierdzą, życie jest Księgą,
. . .
Gdy tak wszystko, w cudowny sposób, wyłaniało się z Księgi Niezwykłej,
Nad las nadleciał Smok groźny, smok straszny, gdy już nabierał powietrza w nozdrza, żeby spalić Księgę Niezwykłą,
Wtem, nagle nadleciał Smok podobny do Słońca, błyszczał jak diament,
Zasłonił las, zasłonił skrzydłami, zasłonił swym ciałem, Ziemię, wszelkie stworzenie,
. . .
Zaczęła się bitwa Smoków, bitwa na niebie, pazurami szarpały ciało, zionęły ogniem, kręciły, obracały się wokół, wszyscy patrzyli w trwodze na bitwę, bitwę na śmierć i życie,
. . .
Smoki wznosiły się, opadały, kręciły się wokół, pazurami wbijały się w skórę,
Odlatywały, pędziły z powrotem, z wielkim impetem uderzają skrzydłami, ogniami jak

miecze z nozdrzy,
Pękało niebo, wszystko się trzęsło, wszystko na świecie,
Gdy tak zacięcie walczyły, nie sposób było odróżnić, który jest który,
. . .
Bitwa zażarta trwała dzień cały, bitwa między światłem a mrokiem,
. . .
Wyczerpane, ostatnim wysiłkiem napięły muskuły, zwarły się znowu,
Smok podobny do Słońca, wbił się pazurem w Smoka-demona,
Chwycił mocno, ścisnął, wyrzucił z ogromną mocą, hen w górę, daleko od Ziemi, hen w niebo,
. . .
Odezwał się Smok podobny do słońca, przemówił głośno,
Zamienię cię w kamień, a twoje imię, Księżyc,
I tak się stało,
Jak kamień co świeci nocą promieniem słońca, będziesz bronił Ziemi swym cielskiem, będziesz tarczą na niebie, tarczą dla Ziemi,
. . .
I tak się stało,
. . .
W tej samej chwili, cudowną mocą, pokonany Smok zamienił się w Księżyc,
Krąży wokół Ziemi, jak tarcza na Niebie wysokim, dzień i noc, po wsze czasy,
Ale na końcu, rzecz niebywała, poprzysiągł wierność Ziemi, Smokowi Blasku,
. . .
I tak się stało,
. . .
Chroni, ofiarnie, chroni swym cielskiem, chroni las, Górę Bukowiec, Wielki Stół wykuty w Skale, stworzenia lasu, wody, powietrza, chroni Świat cały,
. . .
Smok Blasku tymczasem okrążył Ziemię całą, okrążył trzy razy, nadleciał nad las, nad Księgę Niezwykłą,
Zobaczył, tam na ziemi swój pazur naprzeciw stołu,
Pazur ma moc niezwykłą, wyrwany w bitwie,
Popatrzył, ogień jak błysk wyleciał z nozdrzy Smoka Blasku, wtopił się w pazur, zamienił w skałę, zamienił na zawsze,
Będzie pamiątką, krzyknął nad lasem,
. . .
I tak się stało,
. . .
Obrócił się, popatrzył w niebo,
Swym ogniem jak strzała, swym ciepłem, swym blaskiem, rozświetla Smoka Księżyca,

Po wsze czasy stanie się lustrem, stanie się światłem,
. . .
I tak się stało,
. . .
Po chwili, zwinnie, Smok Blasku z wielkim wysiłkiem, z wielką precyzją rzucił blask jeszcze jeden, blask dziwny, niezwykły bardzo,
Blask Smoczy otoczył Mocarnego Rycerza przy stole ze skały, na środku lasu, a ten w jednej chwili podzielił się na dwadzieścia trzy żywioły natury,
Teraz stali, potężni, mocarni, wokół stołu ze skały, stali jak obłok, jak mgła, ale wyraźni,
Powoli wtapiają się, przenikają świat cały, żywioły wszelkie, zapisane w Księdze Niezwykłej, w Księdze na środku lasu,
. . .
I tak się stało,
. . .
Smok Światła popatrzył, rozpostarł skrzydła, potężne mięśnie ,
Odleciał hen, w stronę Słońca,
Wszyscy, cały las patrzył, tysiące oczu, jak pędził, jak znikał w przestrzeni niebieskiej,
. . .
Wiatr zapamiętał wszystko, jest, stał się kroniką lasu, kroniką stworzenia, świata całego,
Czasami wypisuje historię świata, historię światła, historię Ziemi i Nieba,
Pisze w kamieniu, w kryształkach piasku, w kryształkach pyłków, kwietnych kielichów,
Wypisuje, graweruje cierpliwie historię świata, ludzi, natury, kaligrafuje na korze drzew,
. . .
Gdy wszystko ucichło, Księga Niezwykła, powoli, wtapia się, przenika skałę,
Wtapia się w stół, po wsze czasy, jak serce wrażliwe, pamiątka wykuta na leśnej polanie,
Czasami gromadzą się wokół Dwadzieścia Trzy Żywioły plus Jeden,
Coś radzą, coś Piszą w Księdze Niezwykłej, znikają nagle,
. . .
Tak powstał Świat, powstało Słońce, Księżyc i las, wszelkie stworzenie, podziemne, naziemne, rośliny, drzewa, ludzie, kwiaty, ptaki, ryby, pszczoły i miód, motyle pląsy,
Tak powstał Świat ze Świtu Gwiazd ...
(MMJWL)
. . .

Motto:
Mądrość przemieniła się w Księgę Niezwykłą, wiedza jest skarbem, służebną wiedzą,
Księga Niezwykła przemieniła się w Życie, w Miłość bez miary, miłość żywiołów, miłość bez granic,
Tak oto powstał Świat, z Księgi Niezwykłej, ze Świtu Gwiazd,
. . .

Tak powstał las, Góra Bukowiec, stworzenie leśne, stworzenia wodne, latające, wspomnienia pisane wiatrem na korze drzew,
. . .
Historia Stołu wykutego w skale, pazura Smoka Blasku, tarczy Księżyca,
Księga Niezwykła zapisana mądrością światów nieznanych, światów dalekich, a jednak blisko,
Nieskończone Żywioły, pisane wiatrem, księgą, kroniką,
Nieskończenie podzielne, tworzą tytana, mędrca w jednej osobie, z dwudziestu trzech,
. . .
Księga, historia niezwykła, historia wyprawy po złote runo, po mądrość bez granic, sekrety Nieba, świecących gwiazd,
Księga Niezwykła jest wśród nas, Księga jest w tobie, jest każdym z nas,
Dwadzieścia Trzy Żywioły w jednym, wykute w skale, jak puch delikatne...
. . .
I tak się stało,
. . .
Tylko czasami, wiatr, co krąży nad światem, co krąży wokół Ziemi, co szepcze w nas,
Wiatr, echa szepczą na leśnej ścieżce, szepczą historię niezwykłą,
Historię antycznych Muz, Nimf wśród morskich fal, Żeglarza życia, żeglarza losu,
. . .
Mit stał się, Legendą jest, Legenda prawdą, prawda Balladą pisaną z serca, wpisaną w serca,
Wiedza, skarb, Księga Niezwykła ukryta w Twierdzy na Zamku, wśród lasów, dolin i gór,
I tak się stało, czy pytanie jest twierdzeniem, czy twierdzenie pytaniem,
A może Smok był, jest Aniołem,
. . .
Pisze wiatr, niestrudzenie, spisuje dzieje gwiazd na leśnej łące, pisane z serca, wpisane w serca, słuchaj uważnie, posłuchaj echa,
. . .
I tak się stało...

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

**"Baśń o Zaślubinach Człowieka z Naturą o Starcu z Laską.
Polarna Gwiazda. Baśń o rzece Wiśle, Rabie i Echach,
co płyną po całym Świecie z Puszczy Niepołomickiej"**

Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych

. . .

Niemłody już Leśniczy w galowym stroju szedł przez las stary jak świat,
Las mądry, las żywy, las wiedział wszystko o świecie, o ludziach, stworzeniach nocy i dni,
Leśniczy znał las, las znał leśniczego, familię Józefa, żonę, menażerię domową,
Józef Leśniczy, Józefina, żona, menażeria domowa, wracali z parady do chaty w środku lasu z parady świetnej,
Rozmawiali ze sobą, o tym, co się wydarzyło, o Zaślubinach Człowieka z Naturą,
. . .
W Paradzie Lasu zgromadziły się zwierzęta wszystkie, z całego świata, rośliny, drzewa, powietrze, a nawet krople deszczu,
Krople delikatne jak jedwab, muskały liście, policzki, skakały po żółwia bębnie-skorupie,
. . .
Są tam lisy, wilki, niedźwiedzie, wiewiórki, chrząszcze, motyle, ważki, węże, zaskrońce, rośliny małe i duże, a nawet bobry, inżynierowie leśnej krainy,
Prastare drzewa szumiały, kiwały się w rytm leśnej pieśni, w rytm bębenków, dzwonków, dzwoneczków, kwiatów na leśnej łące,
W tym roku Rada Lasu, wszystkie stworzenia, jak co roku, zaprosiły Leśniczego Józefa, Józefinę, menażerię domową, na Paradę, uroczystą wieczerzę,
. . .
Obok Niedźwiedzia, obok stał Wilk, stał Lis, Orzeł, Wielka Rada Lasu, zgromadził się tłum,
Przywitał Niedźwiedź Leśniczego, Józefa, Józefinę, menażerię domową, serdecznie uścisnął dłonie,
Tymi słowy wyrecytował przemowę swym doniosłym głosem, wszystkim zebranym, całej naturze,
Mówił powoli, mówił uważnie, czasem popatrzył i czytał dalej,
. . .

Witam serdecznie całą familię, las, łąki, góry, doliny, rzeki, morza, oceany, Słońce, Księżyc i Gwiazdy,
Witam serdecznie wszystkich zebranych, Ciebie szczególnie, Józefie,
Dzisiaj, w tym roku właśnie, podpiszemy ważny dokument, wyryty w sercu, wyryty w myśli,
Za chwilę wpiszemy imiona wszystkich, podpiszemy papirus, Zaślubiny Natury z Człowiekiem,
Wielki Duch też przybył, jest wśród nas, nikt go nie widzi, każdy Go czuje,
. . .
Wszyscy zaczęli klaskać, krzyczeli radośnie, hej, hej, hej,
Skakali w górę, niektórzy ze wzruszenia ocierali łzę z policzka, ocierali łzę, łzę szczęścia,
Gdy ustał gwar, Niedźwiedź i Rada Lasu, podeszli do stołu, a tam leżało Pióro Magiczne, piękne, błyszczące,
Pióro z kryształu, stalówka mieniła się jak diament tysiącem promieni, błyszczało jak gwiazda,
Pióro, mówiono cicho, jest z pradawnego Smoka pazura, co pomagał ludziom rozkrzesić ogień,
Uczył jak uprawiać rolę, bronił przed złem,
. . .
Obok leżał papirus zrobiony z nitek kory, zrobiony przez świetliki wśród ciemnej nocy,
. . .
W kałamarzu świeci atrament magiczny, atrament z rosy, mgły Aurory, z miliona gwiazd,
Jest też świecący pigment rybki bystrzyka blask,
Atrament zmienia kolory, mieni się złotem, błękitem, zielenią, purpurą, czerwienią,
. .
Niedźwiedź z Wilkiem, Lisem i Orłem, zaprosili Leśnika, Józefa, Józefinę, menażerię domową, poprosili do stołu,
Podali dokument, a tam było napisane wyraźną czcionką, wyraźną literką,
. . .
“Niech po wsze czasy, Człowiek, Natura Cała, Ziemia, Ogrody Nieba, Gwiazdy, Morza, Wszelkie Stworzenia, tym oto Pismem, tym oto podpisem, dokonają Zaślubin Człowieka z Naturą”,
. . .
W tej samej chwili, Niezwykłe Pióro, Pióro Magiczne uniosło się nad stołem,
Okrążyło polanę, wszelkie stworzenie, rośliny, zwierzęta, owady, drzewa, wiatry kłaniały się nisko,
Po chwili, Pióro Magiczne opadło jak puch delikatnie, na papirus, opadło na stół,
. . .

Wtem, nie wiedzieć skąd, dziwne ptaki, ptakostworzenia, nie z tej Ziemi, nadleciały nad las,
Wyglądały jak z bajek, z mitów o złym czarnoksiężniku, legendzie nocy,
Z wielkim hałasem okrążyły polanę, było ich dużo, coraz więcej i więcej,
Zakłócały ceremonię Zaślubin Natury z Człowiekiem, robiło się ciemno,
. . .
Zebrani odświętnie utworzyli szyki obronne, gromadzili się w okrąg, gotowi do walki,
Patrzyli w górę ze strachem, czekali rozkazów, czekali, co się wydarzy,
Tymczasem dziwne stworzenia, ptakozwierzyna, bo inaczej nazwać ich nie można,
Ptakostworzenia atakowały, szczypały, kąsały zebranych na polanie, duże i małe, drobne roślinki, łamały gałęzie drzew, zrobił się rwetes,
. . .
Trwało to chwilę, gdy nagle Magiczne Pióro, uniosło się nad stół, nad głowy Niedźwiedzia, Orła, Wilka i Lisa,
Józef, Józefina, domowa menażeria, patrzyli jak Pióro Magiczne uniosło się w górę i jeszcze wyżej,
. . .
Na polanę zstąpił wiatr dziwny, niezwykły, kręcił się wokół, z gęstwiny pojawilł się Starzec z Laską, z torbą u boku,
Na polanę zstąpił wiatr, kręcił się wokół, z gęstwiny pojawilł się Starzec z Laską, z torbą u boku,
Na polanę zstąpił wiatr, kręcił się wokół, z gęstwiny pojawilł się Starzec z Laską, z torbą u boku,
Szeptało echo, szeptało echo, szeptało echo,
. . .
Starzec z laską, krzepko uniósł kij zdobiony w Gwiazdę Polarną, Kompas Nieba, kompas podróżników, żeglarzy mórz,
Obrócił raz, obrócił dwa, obrócił trzeci raz, wiatr, jak żywy, otoczył ptakozwierzęta,
Coraz ciaśniej i ciaśniej, pająki leśne w tym samym momencie, w tej jednej chwili, oplotły siecią z pajęczej nici, polanę całą,
. . .
Z Magicznego Pióra, wysoko nad Ziemią, wyleciał piorun, rozdzielił się na mniejsze, i jeszcze mniejsze,
Malutkie pioruny, płomyki wtopiły się w pajęczą sieć,
Teraz świeciła blaskiem niezwykłym, falowała na wietrze,
Starzec na środku polany uderzył laską z Gwiazdą Polarną, uderzył w ziemię, uderzył mocno,
Pajęcza Sieć, Wiatr utworzyły coś jak kokon podobny na środku lasu, kręcił się szybko, kręcił się wokół, a może szybciej,
Gdy się zatrzymał, Starzec, Leśny Duch, mówili, że wielki Duch zstąpił na Ziemię

ratować naturę, ludzkość od zguby,
. . .
Starzec uniósł Laskę z Gwiazdą Polarną, wysoko nad głowę, zaczął obracać, obracał szybko,
Otworzył się kokon z Pajęczej Sieci, Wiatru, malutkich piorunów,
Kokon niezwykły otoczył ptakozwierzęta, ścisnął wewnątrz, ścisnął mocno i zamknął,
. . .
Starzec z Laską, z Gwiazdą Polarną, nakazał wszystkim zebranym cofnąć się dalej,
Ustawił kokon, w kokonie ptakostworzenia wiły się, sciśnięte mocno,
Kokon trząsł się, ale sieć, kokon, był mocny, mocniejszy od ptakozwierząt,
Starzec z Laską, z Gwiazdą Polarną, rozpostarł ręce,
Z dłoni wyszła jakaś energia, podobna do wiatru, podobna do mgły, obłoków Nieba,
Przeniknęła kokon, wtem, cień jakiś, chmura to była, chmura niezwykła uniosła się w górę, zadrżała, zniknęła na zawsze,
. . .
A w to już trudno uwierzyć, ale wszyscy widzieli, wszyscy zebrani,
Kokon się otworzył, a z niego piękne ptaki, kolorowe jak niebo poranka, promyki świtu,
Dostojnie wyfrunęły z kokona, okrążyły polanę, pokłonił się Starcowi z Laską, z Gwiazdą Polarną w ręce,
Starzec z Laską, z Gwiazdą Polarną, zanim zniknął wszystkim z oczu, uśmiechnął się do zebranych na leśnej polanie,
Zniknął nagle, nagle jak mgła na łące o świcie, ale On jest, pozostał na zawsze, pozostał w pamięci świata, wrażliwych serc,
. . .
Z kokona, po chwili, wyszedł rycerz dostojny, stanął przed Niedźwiedziem, Wilkiem, Orłem i Lisem,
Stanął przed Leśnikiem, Józefem, Józefiną, menażerią domową,
Odezwał się słowem, mówił uważnie,
Dawno temu, zły czarownik zamienił mnie w ptaki, ptakozwierzęta,
Dzisiaj na tej polanie, Duch Natury, Duch Światła, Duch Świata, odmienił, wyzwolił mnie z zaklęć, z kajdan czarnoksiężnika,
Niech zaślubiny Człowieka z Naturą, po wsze czasy, stanie się faktem,
Pragnę się podpisać, mą myślą, w mym sercu, powiedział szczerze,
. . .
Pióro Magiczne delikatnie opadło na ziemię, opadło jak promyk mocy w promyku światła,
Magiczne Pióro, kałamarz, magiczny atrament,
Wszyscy szeptali, szeptali wokół, to dzieło Wielkiego Ducha,
. . .
Po wielkiej bitwie, w tej samej chwili, Magicznym Piórem, atramentem co świeci

milionem gwiazd,
Wszyscy zebrani podpisali Zaślubiny Człowieka z Naturą,
Podpisywali wszyscy zebrani, Józef z żoną Józefiną, Niedźwiedź, Wilk, Lis, Orzeł,
Wszyscy zebrani, widzialni i niewidzialni, podpisali Zaślubiny Człowieka z Naturą,
podpisali papirus, wpisali w myśli, wpisali w serca,
. . .
Orkiestra leśna grała na skrzypcach, grała na bębnach, trąbkach i fletach,
Odświętny Chór stał nieopodal, elegancki Kruk dyrygował, pokazał rytm, pomagał Gawron i Kawka,
Ptaki z czterech stron świata śpiewały z nut, nutki podawał Zefirek wiatr, też był na uczcie,
. . .
Wreszcie dotarł żółw z Pieczęcią Lasu, miał pieczęć na łapkach, skorupie własnej,
Niedźwiedź delikatnie pozdrowił, podniósł żółwia, przycisnął do pergaminu, obrócił, przycisnął znowu,
Postawił żółwia na stole, ukłonił się nisko,
Puchacz Bubo Bubo zwinął pergamin, uroczyście ogłosił,
Zaślubiny podpisane przez wszystkich zebranych, Piórem Magicznym, Pieczęcią Lasu,
Teraz zaniosę do biblioteki, archiwum lasu po wsze czasy,
. . .
Łabędzia rodzina zaprosiła wszystkich zebranych do stołu, pomagały kaczki, każdy, kto mógł,
Zaczęła się uczta, rozmowy, zabawa i żarty, koniki polne skakały radośnie w trawie,
Świetliki pisały w powietrzu nad uroczystyem pochodem, polaną, nad stołem, Niech Żyją, Niech Żyją, Niech Żyją,
Motyle pląsy uświetniły paradę Zaślubin Człowieka z Naturą,
. . .
Przed zebranymi maszerowały w rytm lasu, kwiecistych dzwoneczków i dzwonków,
Maszerowały stworzenia duże i małe, gryzonie, ptaki, latające, świerszcze, a nawet skrzaty,
Żabie akrobacje, Kum, Kum, dziwili się wszyscy, jakie są zwinne,
Byli tam wszyscy, cały świat ślubował odwieczną przyjaźń,
Zaślubiny Człowieka z Lasem, Zaślubiny z Naturą,
. . .
Po uczcie, po pięknej paradzie, Niedźwiedź uroczyście podarował Pióro Magiczne, kałamarz, atrament Leśnikowi, Józefowi i żonie, menażerii domowej,
Menażeria Leśnika klaskała, skakała z radości, gwizdała w trąbki,
. . .
Od tej pory, przemawiał Niedźwiedź, należą do Ciebie, ludzkiego rodu,
Zaopiekuj się lasem, każdym stworzeniem, małym i dużym,

Józef ukłonił się nisko, podziękował, uściskał wszystkich,
Byli, są, będą rodziną, po wsze czasy, nuciło echo, nuciło echo, nuciło echo,
. . .
I tak powoli w świetnym nastroju, wszyscy rozeszli się do swoich domów, domków, norek i dziupli,
. . .
Taką oto historię opowiadał Kataryniarz, Kuglarz w jednej osobie,
Opowiadał dzieciom, dorosłym, małym i dużym, zebranym w podwórkach, oficynach, miasteczkach, wsiach i przysiółkach,
Ptaki na drzewach, psy, kotki, słuchały także,
. . .
Kataryniarz, Kuglarz w jednej osobie, miał przy pasie, na plecach, wstążeczki, bębenki, kukiełki, jak żywe, blaszane zabawki,
Są tam też sztuczne ognie, grzechotki, dzwonki, dzwoneczki, cała orkiestra,
. . .
Katarynkę też miał, katarynkę na kółkach, grała muzykę nad podziw piękną,
Katarynka czytała, czytała z liści, kory drzew, telegramy, listy wiewiórek, dzięciołów, ptasiej rodziny,
Katarynka czytała myśli, była niezwykła,
Krasnale wyskakiwały z magicznej skrzynki na kółkach, tańczyły, robiły akrobacje w rytm piosenek, w rytm pieśni,
Czasami, gdy im się chciało, gdy były w humorze, pląsały między kroplami deszczu,
Skrzaty leśne śpiewały melodie, melodie lasu, rytm ptaków, rytm słońca i gwiazd, czterech pór roku,
. . .
Kuglarz akrobata w jednej osobie, dobre miał serce, dobrą myśl, myśl czystą,
Głosił po świecie, wśród dorosłych i dzieci, legendę, Baśń o Piórze Magicznym, o atramencie z miliona gwiazd o Zaślubinach Człowieka z Naturą,
Zwierzęta słuchały uważnie, kiwały głową,
. . .
Kuglarz Akrobata w jednej osobie znał czary wszelakie, dobre dla ciała, dobre dla duszy, dobre dla świata,
Znał zioła, zaklęcia magiczne, zaklęcia i wróżby, jak uleczyć duszę z tęsknoty,
A nawet uzdrawiał paluszek, ból głowy przed pójściem do szkoły,
. . .
Kuglarz, akrobata, gdy był młody, został żołnierzem,
Niektórzy mówili szczerze, był nawet jenerałem w służbie królewskiej,
Ale to plotki, choć nie wiadomo, co w trawie piszczy,
Mówiono, mówiono, szeptano często, że uratował starca jakiegoś przy lesie,
Uratował mu życie, gdy miał gorączkę, leżał przy dębie, zabrał do siebie, nakarmił,

uleczył z opresji,
. . .
Gdy stary człowiek wyzdrowiał, nabrał sil, nabrał mocy, stał się silny, nawet wesoły,
Opowiedział starzec, z wdzięczności, kataryniarzowi, kuglarzowi w jednej osobie,
Historię przedziwną, historię wpisaną w tysiąc tysiąców gwiazd, plus jedną i pół,
Planeta miała swój księżyc, podobnie jak Ziemia,
. . .
Patrz, mówił, wszystko, co widzisz, wszystko, co czujesz, wszystko, co było, co jest i co będzie,
Jest dziełem Magicznego Pióra, Atramentu z milionem gwiazd błyszczących w środku,
Pisanego przez Ducha Świata, Ducha Światła, Ducha Natury,
. . .
Ducha Lasu nikt jeszcze nie widział na własne oczy, nikt prócz Mędrca Leśnego, Józefa, Leśnika,
Ale każdy wie, że jest, że jest pewnikiem, może tu, może tam, a może tam,
A może jest wszędzie, w każdym miejscu, w każdej roślince, w każdym zwierzęciu,
Że jest w tej samej chwili, wszędzie, we wszystkim, Duch Lasu,
. . .
Tylko czasami, gdy idziesz wśród drzew, mchów, paproci lasu,
Gdy słyszysz szept liści na wietrze, śpiew ptaków tuż obok ucha, brzęczenia pszczółki,
W promyku słońca co świeci z Nieba, można zobaczyć błysk, leciutki, delikatny jak pajęczynka,
Błysk odbija się z listka, rozświeca cień na leśnej scenie, nabiera formy, drga milionem błysków, na chwilkę malutką,
Wtedy można zobaczyć Ducha Lasu, ale to rzadka okazja,
Mówi starszyzna w wiosce, żeby zobaczyć Ducha Lasu, trzeba kochać Naturę całym swym sercem,
. . .
Opowiedział stary człowiek, opowiedział Kataryniarzowi, Kuglarzowi w jednej osobie,
Baśń piękną, mądrą historię świata, baśń o Zaślubinach Człowieka z Naturą, o Mędrcu z Laską, z Polarną Gwiazdą,
. . .
Gdy zapiał kogut, mały chłopczyk obudził się ze snu w wiosenny ranek,
Biegnie do kuchni, opowiada sen, Baśń, Zaślubiny Człowieka z Naturą Całą,
Opowiada sen mamie, tacie, siostrzyczce, dziadkowi i babci,
Dziadek przezornie zapisał wszystko w kajecie, wszystko, co słyszał od wnuczka,
. . .
Gdy tak siedzieli, rozmawiali, jedli śniadanie, na dole za oknem, usłyszeli melodię katarynki, ruch jakiś,
Wyjrzeli przez okno, a tam, a tam Kataryniarz i Kuglarz w jednej osobie, wygrywa

pieśń,
Wygrywał melodię Baśni, Zaślubin Człowieka z Naturą Całą,
Chłopczyk schodami zbiegł na podwórko,
. . .
Gdy tak stał, patrzył z otwartą buzią, słuchał Kataryniarza, Kuglarza w jednej osobie,
Baśń, pieśń, melodię piękną,
Ten się odwrócił, popatrzył chwilkę, popatrzył uważnie na chłopca, teraz go poznał,
Wyciągnął coś z torby, pudełko ze wstążką i podał chłopcu,
Chłopczyk, zdziwiony niezmiernie, trzymał w ręku pióro magiczne, kałamarz, atrament z milionem gwiazd
w środku,
Kataryniarz, Kuglarz w jednej osobie, odezwał się tak, wszystko zamilkło,
Zapisuj piórem magicznym, co trzymasz w ręku, atramentem z milionem gwiazd w środku,
Zapisuj myśli, dobre, szlachetne, dobre uczynki, naśladuj naturę, bo wszystko jest myślą,
Potem jest słowo, uczynek, wszystko jest darem...
. . .
Kataryniarz, Kuglarz w jednej osobie, uśmiechnął się lekko, obrócił na pięcie,
Poszedł wyśpiewać wszystkim krainom, wszystkim ludziom na świecie,
Wyśpiewać nowinę, pieśń, melodię, Baśń Zaślubin Człowieka z Naturą ...
(MMJWL)
. . .
Motto:
Baśń to piękna, baśń mądra, o Zaślubinach Człowieka z Naturą, o Starcu z Laską z Polarną Gwiazdą,
O Niedźwiedziu, Orle, Wilku, Lisie, o Józefie, Józefinie, menażerii domowej,
Kataryniarzu, Kuglarzu w jednej osobie, o śnie chłopczyka, o Rycerzu, ptakozwierzętach,
Baśń o prawach natury, o wiedzy niezwykłej w piórze, w kałamarzu, atramencie z milionem gwiazd w środku,
. . .
Baśń jest alegorią myśli każdego z nas i w każdym z nas, toczonych bitew każdego dnia . . .
. . .
Teraz zagadka:
Gdzie jest, gdzie znajduje się Pióro Magiczne,
Co pisze w Księdze Światła, w Księdze Życia, w Księdze Natchnień i Marzeń,
Znajdź, poszukaj, zostań odkrywcą …

Niektórzy szepczą, szepczą w sekrecie, szepczą do ucha,
Pióro Magiczne, Kałamarz, Atrament z milionem gwiazd,
jest gdzieś schowany w Zamku, w Niepołomicach koło Krakowa.

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Bajka o Ziarenku Sosny, Mniszka, Storczyka.
Bajka o Ziemi, Księżycu i Słońcu.
Bajka o Ogrodach Leśnej Krainy".

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Maleńkie, maluśkie, malusieńkie jak okruszynka chlebka,
Nasionko spadło na ziemię, zatrzymało się, poniósł zefirek, przyjaciel swat,
Całe garście, nasionka, ziarenka niósł, roznosił wiatr na swych ramionach,
Leciały po łąkach, leciały przez las, leciały w świat,
. . .
Przyglądają się obłoki na teatr natury, patrzą ciekawie,
Wędrują nasionka, wędrują pyłki,
Patrzy niebo, przygląda się trawie, o tam, zioła, patrzy na wędrówkę niezwykłą,
Wędrówkę nasion, ziarenek jak krople nieba,
. . .
W misternych skorupkach niosą życie, niosą w sobie i niosą przyszłość, misje niezwykłe,
Takie malutkie, znają swe przeznaczenie, znają swą przyszłość,
Bardzo mądre, uczone wielce,
Leciały, leciały, lecą, czasami zatrzymują się na korze drzewa, czasem na kwiatku,
Fruną, całe garście, nasiona, nasionka, ziarenka, pyłki, opadają na łącę, na krzewach i ziółkach,
Podobne do żeglarza na morzu szukające portu, szukające zatoki, szukające wytchnienia, szukają domu,
. . .
Kuliste, kanciaste, okrągłe, trójkątne ziarenka,
Nasionka, łupinki maleńkich światów w łupinkach kodów,
Pyłki storczyków, puchy mniszka na słońcu,
Ziarenka sosny w szyszce troskliwej, już, już prawie wypadło, spadło na ziemię,
Jest, są, widziałem na własne oczy, ziarenka modrzewia, dębu, buku, całe rodziny,
Wędrują, lecą, turlają się po ziemi, tulą do mchu, pierzynki lasów,
. . .

I jeszcze jedno, maciupeńkie, takie ciut-ciut prawie widzialne, wiatr wdzięcznie niesie przez wzgórza, doliny, zagajnik, lasy,
Leci ziarenko, obraca się wokół, przeźroczyste jak kryształ śniegu, jak planeta nie z tej Ziemi, ziarenko mniszka,
. . .
Na chwilkę zatrzymało się w trawce przyjaznej, gawędzili przez chwilkę,
Wiaterek poniósł ziarenko, i jeszcze dalej, i dalej, zatrzymało się w kwietniku wiosny w kobiercu traw,
Po chwili opadło na ziemię, wiatr odpoczywa, szuka wytchnienia,
Opadł puszek mniszka, opadł wdzięcznie na trawce,
Wśród niezliczonych ziarenek, nasion, nasionek,
Malutkie ziarenko sosny wypadło z szyszki, teraz, w tej chwili, ziarenko mniejsze od mniszka,
Z szyszki wypadło ziarenko sosny, ma też skrzydełko, jest bardzo piękne,
. . .
Ukłonili się sobie, szybko poznali, wiele godzin spędzali na pogawędkach,
Czasem zmyślali, żartowali, śmiali się z siebie i z innych ziarenek łąk, z ziarenek lasów,
Patrzyli jak drobinki ziarenek, kuliste, kanciaste, trójkątne, a nawet w kształcie pazurka wilka, a może orła, lecą w powietrzu, turlają się w trawie,
Psocą, marudzą, śmieją się wszędzie, śmieją do słońca, do nieba nad łąką, do nieba nad lasem, do nieba nad światem,
. . .
Gdy tak gawędzili ziarenko mniszka, ziarenko sosny, rozprawiali o świecie, rodzinie,
Powoli, prawie niezauważalnie nasionko sosny, nasionko mniszka, puszczały korzenie, malutkie jak nitki,
Ziarenka były w wielkiej przyjaźni z ziarenkiem światła, z ziarenkiem deszczu, co pada z Nieba na Ziemię,
. . .
Od czasu do czasu noc zrosiła ciepłą ziemię wilgocią dobrą,
To znowu deszcz kroplą po kropli służy radą w dni suche,
Owady krążą wokół, zagadają czasem, jak leci, pytają z troską i pędzą dalej,
. . .
Niektóre owady piszą raport o stanie lasu,
Telegram wyryty w korze, niesie wiatr listonosz na cztery świata strony,
Piszą, wysyłamy telegram do Matki Ziemi, telegram do Nieba, Ojca Żywiołów,
Raport o stanie łąki, stanie lasów, jezior i oczek wodnych, dolin i gór,
Jest też notatka o ziarnku sosny, o ziarnku mniszka, chyba przyjaźnią się bardzo, będą familią bliską,
. . .

Mijały dnie, noce, ciepłe i chłodne, mijały tygodnie czterech pór roku,
Nasionka zapuściły korzenie, głęboko w ziemi przyjaznej, gościnnym torfie z próchnicy pokoleń, co żyją w lesie,
Stały się, są teraz Duchem Lasów i Łąk, Dolin i Gór, Oceanów i Mórz,
Często nucą do siebie, mniszek lekarski i sosna,
Nieopodal wprowadził się storczyk, skromny i strojny, nie wynosi się nad innych,
. . .
Trawy pilnują dyskretnie nowej rodziny, tulą, chronią od gorących dni i chłodnych nocy,
Ziarenka mniszka, sosny, storczyka, ziarenka całej rodziny leśnej krainy,
Ziarenka rosną i rosną, korzonki w ziemi, liście, łodygi, a potem kwiaty, rosną do Nieba,
Patrzą w błękit dnia, patrzą jak gwiazdy nocą mrugają w granacie sfery niebieskiej ,
. . .
Z malutkiego ziarenka sosny wykiełkował, urosło po długich miesiącach piękne drzewko,
Rosło coraz wyżej i wyżej, jest mądre, odważne, nie boi się burzy,
Sosna słynie z piękna, zielonych igiełek, szyszek co kwitną,
Rośnie w dolinach, w górach, daje schronienie leśnej rodzinie,
Ma zapach lepkiej żywicy, smaczne pędy, igły, pączki i szyszki,
W zimie stroi się wdzięcznie,
. . .
Obok jest mniszek, zwany lekarskim, zielone liście i te kwiaty podobne do słońca,
Mniszek ma talent niezwykły,
Leczy swym sokiem i kwiatem w sałacie, czasem herbatką z miodem,
Został lekarzem, znachorem zwierząt, lekarzem ludzi, ozdobą piękną,
. . .
Storczyk, choć przybył później, wyrósł obok mniszka i sosny, lubią się bardzo,
Kształci się w szkole, czyta księgi z motylich skrzydeł, uczy się liczyć, obliczać lot ważki, zaprzyjaźnił się z pszczółką,
Chce zostać dyplomatą, ambasadorem natury, ambasadorem łąk, lasów, kwiatów,
Chce zwiedzać światy, ale szczególnie domostwa ludzkie, na wsiach, w miastach, przysiółkach, na całym świecie,
Opowiadać soczyście jak piękna jest natura,
Opowiadać o sośnie, o mniszku, o łące i lesie,
O gwiazdach zaklętych w pyłkach, o niebie błękitnym, czasami niebieskim, różowym wiosną,
. . .
Sosna, mniszek i storczyk są teraz familią, familią na zawsze, familią łąki, familią leśną,
Wszyscy ich znają, zna, łąka, zna niebo aż po horyzont,
Nawet gwiazdy co świecą nocą, dniem pilnują światów,
Znają ich ptaki, zwierzęta, słyszały o nich delfiny,

Szemrają gwiazdy na całym świecie o tej przyjaźni co nie zna granic, co nie zna czasu,
. . .
Ziemia się kręci i kręci, i kręci wokół, pędzi w przestrzeni,
Jak kwiat w kosmosie, jak ogród z ziarnka na łące między gwiazdami,
Obok księżyc świecący nocą, a tam, o tam, jest Słońce,
Są też planety, jak kwiaty na łące,
Ziemia, Księżyc i Słońce zapuściły korzenie na Drodze Mlecznej,
Podobnie jak sosna, mniszek, storczyk na łące,
Zakwitł Ogród na Niebie, ogród na łące, wśród planet, gwiazd, słońc i planet kwiatów. . .
(MMJWL)
. . .
Motto:
W ziarenkach kwiatów, drzew, traw, ziół, leśnych owoców, zapachu olejków drzew, zapachu torfu,
W ziarenkach światła, Słońca, Księżyca,
W ziarenkach oczu, motylich pląsów, ryb, zwierząt, ptaków,
Jest moc, moc ogromna, moc dobra, moc skromna, moc ponadczasowa,
Jest, widzi, czuje, wie wszystko o człowieku, o świecie, jest prawdą doskonałą. . .

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Bajka o Ptaku z Księgi Niezwykłej"

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

W dawnych czasach, jak pamięć sięga,
Mądry Czarodziej, filozof, uczony, wymyślał historie, bajki dla dzieci,
Spisywał dzieje mitycznych stworzeń co chodziły po Ziemi,
Wymyślał mikstury, gry, zabawki dla dzieci,
. . .
Pewnego dnia przyszedł do sławnego w okolicy Czarodzieja Wróżbity, Książę, Księżniczka,
Smutni byli, ich córeczka, księżniczka, smutna była, smutna od dawna,
W komnacie płakała, tęskniła za bratem, nikt nie wiedział co się z nim stało,
. . .
Gdy opowiedzieli już wszystko, siedzieli w izbie przy stole, sączyli sok, krople nektaru z lasu,
Zapytali Czarownika, dobrego wróżbitę, czy zna jakiś sposób magiczny na smutek, tęsknotę, nostalgię serca,
Z początku Czarodziej, Wróżbita, nic nie powiedział, kiwnął głową tylko, coś rysował na zwoju, może był to papirus, jakieś figury i liczby, rysował, pisał słowa, wyrazy jakieś,
. . .
Gdy tak rysował, mruczał pod nosem, czasami nucił pieśń jakąś, w języku nieznanym ludzkości, nieznaną w Królestwie słynącym z Ogrodów, owoców, kwiatów i pnączy,
. . .
Wreszcie po chwili odezwał się cicho, Książę z Księżniczką słuchali uważnie,
Na smutek, tęsknotę najlepsze jest dobro, uczynek, życzliwość,
Muszę pomyśleć, rozważyć doskonałe lekarstwo na smutek duszy, na łzę w oczach księżniczki, księżniczki na w zamku,
. . .
Książę, księżniczka pożegnali się serdecznie z Czarodziejem, dobrym wróżbitą,
Odeszli smutni, smutni jak przyszli,

Orszak książęcy oddalał się szybko,
Wróżbita natychmiast zaczął obmyślać strategię na smutek księżniczki, smutek królestwa,
Pracował dzień i noc, pracował serdecznie, długo rozmyślał, rysował, rzeźbił coś na glinianej płytce, mruczał, śpiewał, mało co jadł,
. . .
Mijały dni, czasami patrzył, tam w górę, w okienko na zamku księcia, księżniczki, a tam na zamku na górce, księżniczka czasem patrzyła w niebo,
Spieszył się bardzo,
Czarownik miał sówkę w domostwie, rozmawiali często, sówka czuwała nocą i dniem, wzdychała ciężko słysząc o smutku w królestwie,
. . .
Czarownik miał wielu przyjaciół wśród ludzi, wśród zwierząt, kochał naturę, kochał wszystko co żyło,
Kwiaty, owady, rośliny, zioła, kochał świat cały, dzień, noc, poranek złoty, deszcz, śnieg, kochał góry, doliny, a nade wszystko kochał ludzi, ludzkość na Ziemi,
Służył wiernie wraz z sówką, służył swą wiedzą, sercem, swym życiem,
Miał też w drewnianej chacie kamienną izbę, pokrytą suknem, niedźwiedzią skórą, a w niej sekrety, sprzęty przedziwne,
Maszyny zrobione z drewna, metalu złotego, były tam morskie muszle, gałązki drewniane, skrzynie, jakieś lunety, papirusy, zwoje, a nawet postać jakaś, postać w kąciku stojącą,
. . .
Miał też wiele ksiąg Czarodziej Wróżbita, eksperymentował z ziołami, studiował wiele, pisał traktaty, miał księgi, całe galerie, wśród nich była jedna jak żadna inna na świecie, wyjątkowa i piękna,
Zrobiona z materii, haft na wierzchu, obrazy świata, obrazy ptaków, zwierzęta, rysunki ziół, mórz, oceanów, planet, kosmosu,
Była tam gwiazda na niebie, świeciła blaskiem pięknym i dziwnym,
Czarodziej, wróżbita podszedł do półki, zdmuchnął kurz, wziął księgę w rękę,
Przyłożył Księgę do serca, potem do czoła, coś wyszeptał, wymamrotał w nieznanym języku, postawił na stole, zapalił świecę z pszczelego wosku,
Po drugiej stronie postawił lustro z kryształu górskiego, otworzył księgę ozdobną,
. . .
Po chwili zabłysło światło pojawił się promień, ze świeczki poleciał do lustra, z lustra do księgi, z księgi do świeczki z pszczelego wosku,
. . .
Zrobiła się nić, nić światła, trójkąta, krążyła między świeca, lustrem i księgą,
Zrobiło się jasno, zrobiło się ciepło, wszystko drżało w blasku światła dziwnego, światła pięknego,

Z trójkąta światła stronice księgi obracały się między błyskami, obracały się stronice, całe rozdziały, w środku wszystko się ruszało, śpiewało, skakało, szumiała woda, wodospad w górach,
Księga ożyła, księga żyła, księga żywa, o dziwo,
. . .
Księga Życia to Księga Życia, tak, słynna Księga Życia, mówiono, opowiadano legendy, że wzięta z mitów,
Ale księga żyła, jedyna na świecie, niepodobna do niczego przedtem i potem, spisana dla ludzi,
. . .
Dobry Czarodziej patrzył w Księgę Życia, opowiadał o smutku Księżniczki, o smutku w królestwie,
Mówił o księciu, który zaginął gdzieś daleko od domu,
Gdy skończył opowieść, Księga Życia otwarła się w środku, przemówiła do Wróżbity, do Mędrca, przemówiła do myśli, mówiła do serca,
. . .
Wyrzeźbisz ptaszka z drewna, zrobisz mu serce, dodasz, wymieszasz jedną kroplę deszczu i rosy, wrzucisz kawałek pszczelego plastra, z listka oliwnego zrobisz proszek, dodasz oliwy, piórko sówki, dodasz pierwszy promyk wschodu słońca, zrobisz miksturę i jeszcze kawałek sierści wilka, piórko rajskiego ptaka,
. . .
Postawisz na kamieniu, na górce w lesie, wieczorem, przylecą świętojańskie robaczki, owady co świecą na łące,
Otoczą miksturę całą, otoczą swym światłem, blaskiem złoto-zielonym, rozświeci się wszystko, polana cała i las wokół,
Spadnie gwiazdka z nieba, promyczek nadziei, bo bez nadziei nic nie istnieje,
Potem wszystkie rośliny, duszki lasu, polany, powietrze, Duch Lasu, Duch Gwiazd na Niebie, Księżyca co świeci Słońca promieniem, przeniknie miksturę pszczelego miodu, krople deszczu, rosy, proszek z listka oliwnego, pszczelego plastra, piórko sówki, pierwszy promyk wschodu słońca,
Mikstura prawie gotowa, jeszcze dodasz, wymieszasz dokładnie źdźbło sierści wilka, piórko rajskiego ptaka ze szczypta torfu,
. . .
Wszystko zaniesiesz do domu, poczekaj do świtu, wypełnij wszystko, dokładnie wszystko,
. . .
Dobry Czarodziej wypełnił, dał słowo Księdze, wszystko dokładnie, potem znużony, gdy wrócił do domu, zasnął, zasnęła sówka, menażeria domostwa,
O wschodzie słońca Dobry Czarodziej śnił chyba, śnił na jawie, otwarł oczy, obudziła się sówka,

A tam przed nimi ptak piękny, mienił się wszystkimi kolorami świata, kolorami natury, obracał dookoła, czasami wyglądał jak lustro, czasami znikał, pojawiał się i znowu błyszczał,
Mienił się blaskiem, a blask wirował, drgał milionem świateł, milionem światów, jak motyl na słońcu,
. . .
Dobry czarodziej, sówka, menażeria domowa, patrzyli, przecierali oczy i znów patrzyli,
. . .
Nowe stworzenie, Ptak z Księgi Życia, patrzyli ciekawie wokół, kręciło łebkiem, mrugały oczka,
Wtem, ptak jak z rajskiej powieści, odezwał się ludzkim głosem, właściwie szeptem,
Wezwała mnie Księga Życia, jestem w twym świecie, jestem do usług,
Jestem nadzieją z Księgi Życia co leży na półce w twojej chałupce, jestem, zostanę na zawsze, zostanę w Królestwie Ogrodów,
. . .
A teraz Dobry Czarodzieju, Wróżbito, polecę na Zamek, do księżniczki, siądę na oknie, opowiem smutnej dziewczynie, opowiem o nadziei, radości dni, mądrości nocy pod gwiazdami sklepienia, o cierpliwości, opowiem o naturze, o tej historii, o micie, co staje się legendą, legenda prawdą,
Czarodziej wróżbita pokiwał głową, rzekł, uczyń coś rzekł, lec na zamek na górce, zanieś lekarstwo,
. . .
Ptak, świecący jak milion światów, co powstał z Księgi Życia, odleciał na zamek, na zamek na górce,
Śpiewał, rozmawiał z księżniczką do wieczora, potem wrócił, przyleciał, usiadł w kuchni, przytulił się do sówki, usiadł na ręce Czarodzieja wróżbity i zasnął,
. . .
Minęła noc, następnego dnia zobaczyli małą księżniczkę, w małej karocy, zatrzymała się przy Czarodzieja domostwie,
Weszła do izby, rozglądnęła się wokół, podeszła do ptaka z Księgi Życia, przytuliła do serca,
Izba rozbłysła, błyszczała światłem niezwykłym, jesteś moją nadzieją, radością dnia, powiedziała,
Gdy tak siedzieli, rozmawiali, Księżniczka, Dobry Czarodziej, Wróżbita, sówka na stole, menażeria cała,
Rozeszła się wieść po całym mieście, po całym królestwie,
Herold, szedł uliczką przez miasto, stukał laską z proporcem, stukał o kamień,
Książę wraca z wyprawy, jest już blisko, jest blisko królestwa, chce wszystkich zobaczyć, chce wszystkich powitać, pokazać narzeczona, przyszłą dziedziczkę Królestwa Ogrodów,

. . .
I rzeczywiście, niedługo po tym nadjechał książę, wracał z dalekiej podróży, witał bliskich, przyjaciół, serdecznych mieszczan,
Obok szła niewiasta, księcia wybranka,
Witali serdecznie stęsknioną Matkę, Ojca, Siostrę księżniczkę, całą rodzinę, całe królestwo,
Wreszcie podeszli do Czarodzieja, Wróżbity Królestwa, ten miał na głowie odświętną czapkę z bordowego sukna, bordową czapkę jak gwiazdę z dzwoneczkami na końcu (mówią, że wygląda jak jakiś Stańczyk, ale tutaj nikt nie wie kto to),
. . .
Gdy książę zapytał o ptaka, przedziwne i piękne stworzenie,
Powiedział mu Czarodziej, sówka na ramieniu, Księżniczka,
To jest nadzieja, Ptak z Księgi Życia,
Zostanie na zawsze, zostanie w mieście, zostanie w Królestwie,
Bo nadzieja jest cnotą Królestwa Ogrodów, roztropną cnotą mieszczan, rolników, urzędników, rzemieślników, artystów, uczonych w piśmie, nadzieją w przyszłość,
. . .
A cała historia, mit co stał się legendą, legenda prawdą, wydarzyła się naprawdę w kielichu kwiatu, w Królestwie Ogrodów, w kwiecie na łące,
Jak mawia Czarodziej, Wróżbita Świata, Wróżbita Światła, tak mawia do sówki, menażerii domowej, menażerii w chałupce,
Na łące, w kielichu kwiatu są całe światy...
. . .
(MMJWL)

Motto:

W Księdze Życia, w księgach na półce jest wiedza tajemna,
Jest wiedza w mądrość świata, natury, mądrość człowieka, jest nadzieja, jest miłość, przyjaźń,
Znajdziesz w Księdze Życia cuda zapisane w sercach,
Nadzieja jest cnotą mądrości, wynika z tekstu,
Czytaj dobre księgi, księgi o nadziei, wiedzy, harmonii serc, harmonii myśli, sięgaj po księgi, żeby być dobrym, żeby być mądrym.
A tymczasem Voyager I, jak ptak błyszczący, wysyła wiadomości, depesze z przestworzy świetlnej, skąd się tam wziął, z Księgi Życia ?

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Ballada o Ołowianych Żołnierzykach. Kwadrat w Okręgu Wyryty Cyrklem, Wyrzeźbiony w Cyrklu. Muzyka, Katarynka na Rynku. Mądrośćć, Dobroć Gwiazdy, Natura i Cuda Światła i Cuda Świata".
Ołowiane Żołnierzyki, Legendy, Bajki i Mity.

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Stary Mędrzec z siwą brodą na piersi siedzi przy świecy, siedzi za stołem,
Leżą tam zwoje, pomięte jak papirus pożółkłe, plany jakieś, rysunki, wzory, liczby, atrament,
I pióro, dar od Łabędzia, jest też bocianie,
Jest tam, na stole, kula, sfera z diamentu, świeci jak Niebo,
Czasami błyska, czasami wypełnia się obrazami, księżycem, czasami słońcem, czasami Zorzą Polarną,
. . .
W magicznej chatce na peryferiach lasu, dobry Mędrzec dniem i nocą rysuje, oblicza, odmierza, wytapia w formach postacie kolorowe i piękne,
Żołnierzy, bohaterów, wodzów, postacie mędrców, wytapia światy z metalu, co spadło na Ziemię milion lat temu,
Wytapia Niebo, Gwiazdy, wytapia zwierzęta, rośliny, wytapia nawet serce z kryształu,
. . .
Historia zaczyna się tak, milion lat temu, gdy dinozaury chodziły po Ziemi, latały pod niebem, pływały w głębinach wód, spadł na Ziemię ognisty talerz, święcił jak gwiazdy, pędził, wbił się w dolinę, został na zawsze,
. . .
Pewnego dnia, całkiem niedawno, Mędrzec z żoną chodzili po lesie, zbierali kwiaty, zioła, jagody leśne i miody,
Zauważyli kształt jakiś, niezwykły bardzo, wyglądał jak trójkąt, jak cyrkiel wypełniony metalem świecącym,
Gdy podeszli, dotknęli, gładzili palcami ciekawie płaszczyznę trójkąta, cyrkiel z metalu, poruszyła się Ziemia,
Opadły mchy, trawa i zioła zwinęły się w rulon, a pod rulonem kwadratowa tablica, a obok cyrkiel z metalu,

. . .
Niesłychane, dziwne zjawisko w środku lasu, pod niebem wiosennej ścieżki, wśród ptaków, traw, wśród śpiewów, kwietnych dywanów,
. . .
Mędrzec z małżonką oczyścili cyrkiel w trójkącie, kwadratową tablicę przedziwną, zanieśli z trudem do chatki przytulnej na skraju lasu,
Na tablicy były wyryte postacie jakieś, znaki, wzory i kształty, był też otwór niewielki,
Mędrzec z kobietą włożyli razem, włożyli do dziurki cyrkiel w trójkącie,
I nagle, rozświetliło się wszystko w drewnianej chałupce na skraju lasu,
. . .
Nad stołem, gdzie była kwadratowa płyta z cyrklem w trójkącie, pojawiła się kula błękitna, różowa, błyszczała jak gwiazdy, kręciła się wokół, piękna jak diament,
. . .
Mędrzec, kobieta patrzyli w to światło, w kulę przedziwną, zdziwieni bardzo,
Patrzyli, widzieli światy, postacie, widzieli rzeczy niezwykłe, niezwykłe projekcje, kwiaty, zwierzęta, wschody, zachody słońca, trochę innego niż to widziane z polany lasu,
. . .
Nagle, wszystko ucichło, kula, sfera z diamentu spadła na stół, ale nie znikła, zatrzymała się, trochę pobladła,
. . .
Mędrzec, żona, po chwili namysłu, położyli kulę, sferę z diamentu, sferę niebieską, podobna do Ziemi, położyli koło w kwadracie, w płycie z metalu z cyrklem w trójkącie, teraz wyglądały jak kształty w brulionie, jak kwadrat w okręgu, kreślony cyrklem, trójkąt w zeszycie, tylko piękniejsze, niebiańskie dzieło,
. . .
Kula zaświeciła ponownie, a tam w środku diamentu, napis, widać coraz wyraźniej, obraz w obrazie, chatka, Mędrzec siedzący przy stole, żona, piecyk, księgi na półce, wzory i liczby, rysunki na stole wśród zwojów i treści,
. . .
Gdy tak patrzyli na sferę okrągłą, sferę jak żywą, to niezwykłe, piękne dziwadło, w środku lasu, na stole chatki leżące,
Z diamentu, z kuli, wypadła kartka z celulozy, z napisem, wzorami, rysunki, formuły,
Jak wytapiać z Cyrkla w Trójkącie muzykę sfer, katarynkę, żołnierzyki odważne, postacie, co mają dusze jak kryształ, dobre i czyste, odważne, mądre,
. . .
Mędrzec z kobietą czytali uważnie, czytali formuły dotąd nie znane,
A tam pisze w formule, wlejesz metali garść, ołów i cynę, dodasz szczyptę pazura niedźwiedzia, orła, pazur wilka, sowy i lisa, wymieszaj dobrze w moździerzu,
Pazury muszą być darem niedźwiedzia, orła, pazur wilka, sowy i lisa ze szczyptą wiatru,

pajęcza sieć, nigdy zabrane bez pozwolenia Echa Natury, Echa Lasów, Echa Światów wpisanych w Ziemię,
Dodasz jeszcze szczyptę mgły ze słoika, kolory światła, kolory nieba zaklęte w kwiatach,
. . .
Żołnierzyki z metalu, postacie, muzyka, nutki, kolory nieba, kolory światła, katarynka, świat cały będzie, będą malowały się same, staną się żywe bo maja duszę,
. . .
Dodasz kawałek, ale maleńki, szczyptę metalu z Cyrkla w Trójkącie, to dusza, najważniejsza w formule,
Zmieszasz, ubijesz w moździerzu, dodasz jeszcze kropelkę rosy co masz przy chałupie,
Na końcu wrzucisz kawałek mchu, wszystko zaniesiesz na zewnątrz, przy wschodzie słońca,
Teraz uważaj, złapiesz ten jeden promyk, on wie, zna swe przeznaczenie, włożysz do środka, wymieszaj dobrze,
Przykryjesz liściem, może być Sosna, Dąb, Świerk, Buk, Modrzew lub Jodła,
. . .
Wszystko wstawisz do pieca, a jak się wymiesza, wlejesz do formy, jest już gotowa formuła Nieba,
. . .
Tak też uczynił Mędrzec, kobieta, co żyli w chatce na skraju lasu, mieli też pieska, sowę, kotka i żółwia,
Na drugi dzień, stary Mędrzec wyjął wszystko odlane z form, odlane z formuł,
Gdy było gotowe, ustawił, policzył, wypolerował z żoną całą kolekcję,
Odlana z formuł, odlana z metalu, odlana z elementów natury, muzyka, postacie, katarynka, wszystko, co było, co jest i co będzie, żołnierzyki, co mają serca malutkie, co mają dusze,
Rycerze w zbrojach, na koniach, wodzowie, armaty, królowie, mchy, obłoki gwiazdy, osady, rzeki i zamki, pałace, drzewa i krzewy, rzemieślnicy, artyści, a nawet zapachy lasu, wschody, zachody słońca, zapachy kwiatów, czterech pór roku,
Są tam wielcy odkrywcy, Kopernik, Witeliusz, Galileusz, Kepler, da Vinci, Pasteur, Newton, Skłodowska-Curie, Lorentz i Bohr, i wielu innych z Europy, z Azji, Afryki, Ameryki, Australii, a nawet z biegunów, Południa, Północy, Nowej Zelandii, są wszyscy, dobrzy, szlachetni i mądrzy,
. . .
Mędrzec ustawił ostrożnie kolekcję na środku lasu, tak było napisane w kuli z kryształu, napisane wyraźnie, napisane na kartce w kuli z kryształu, na kartce w diamencie, potem poszli do domu,
. . .
Gdy tak siedzieli przy stole, trochę markotni, Mędrzec wraz z żoną, co żyli przy lesie w

drewnianej chatce, pili herbatkę z miodem i ciastkiem,
Usłyszeli gwar za oknem, natychmiast powstali, oniemieli, patrzyli, a tam, na trawie, przy kamyczkach i mchach, ujrzeli jak we mgle między oczkami pajęczyn, maszerowali, szli, żołnierzyki, postacie, nutki muzyki, katarynki, metalowe zabawki,
Podzielili się na cztery świata strony, nad nimi, ooo tam, krąży sokół, symbol królewski, czuwa na niebie,
Proporce w słońcu, a na nich wypisane, “Strażnicy Snów, Strażnicy Przyszłości, Dziecięcych Marzeń”,
. . .
Szli, maszerowali cały dzień i całą noc, i jeszcze jeden dzień, maszerowali przed chatką na skraju lasu,
. . .
Cały las patrzył, cały świat podziwiał paradę niezwykłą,
Zwierzęta, rośliny, drzewa i gwiazdy, a oni szli, maszerowali, śpiewali, a oni nucili hymn:
“Strażnicy Snów, Strażnicy Przyszłości, Dziecięcych Marzen”,
. . .
Gdy zniknęli za horyzontem, gdy wszystko ucichło, stary Mędrzec był smutny, popatrzył na kulę z diamentu, ta uniosła się cichutko, zakręciła, okrążyła izbę, i znowu, i znowu, okrążyła chatkę na skraju lasu, zniknęła z oczu,
. . .
Wtem z serca Ziemi uniósł się dysk, świeci jak metal, błyszczy jutrzenki blaskiem, kręci się wokół, kręci, wiruje nad lasem, nad rzeką, nad jeziorem, morzem, oceanem, przyleciał na chwilę, przyleciał nad chatkę,
I naraz, z dysku wypadła kula, ta co zniknęła, sfera z diamentu, święciła milionem promieni, jedyna na świecie, Sfera Niebieska podobna do Ziemi, zatrzymała się w izbie, opadła na cyrkiel w trójkącie i płytkę z metalu, zastygła w bezruchu,
. . .
Mędrzec z brodą na piersi, żoną, menażeria domostwa, pies, żółw z kotkiem i sówką, pająk życzliwy, patrzyli jak dysk wirujący uniósł się w górę, zakręcił wokół i zniknął nagle, wrócił do swoich, dalekich światów,
. . .
Tego samego dnia, listonosz, rzadko zagląda, przyniósł list w kopercie ze złotą wstążką, Gdy odszedł z rowerem, Mędrzec, żona, przeczytali wiadomość niezwykłą, jak wszystko, co się u nich działo w chałupie na skraju lasu,
. . .
Czytali w liście, “Misja skończona, wypełniło się słowo, strażnicy dziecięcych snów, dziecięcych marzeń, dziecięcych losów wpisanych w Kosmos, strażnicy przyszłości, są już na Ziemi, rozeszli się na cztery świata strony, do domów, do miast, wsi i przysiółków,

Gdy dzieci śpią, oni są obok, czuwają, szepczą do ucha, szepczą do serca,
Czuwamy w rytm gwiezdnego światła, gwiezdnego pyłu, obłoku, w rytm czterech pór roku, w rytm światła słońca na tarczy księżyca,
. . .
Świat cały czuwa nad Tobą, nad marzeniami, przyszłością całą, bądź silny, odważny, bądź mądry,
Czuwają w dzień, czuwają nocą, niewidzialni, ale można zobaczyć ołowiane żołnierzyki, katarynkę, postacie szlachetne i dobre, mają serca wrażliwe, serca odważne,
Można zobaczyć te cuda wykute przez Mędrca i żonę, menażerię domową, w chałupce na skraju lasu,
Tutaj, tutaj jest lista, gdzie szukać, gdzie zobaczyć można, roześlij po świecie, niech wiedzą, niech widzą na własne oczy, na mapie, globusie, niech czują w sercach,
. . .
Gdy najdłuższy dzień w roku jest zimą i latem zarazem, tam ich zobaczysz (20/21 czerwca, przesilenie letnie, na półkuli północnej, a na półkuli południowej przesilenie zimowe),
. . .
Gdy wiosna jest już jesienią, a jesień wiosną, tam ich zobaczysz (równonoc wiosenna 20/21 marca na półkuli północnej, równonoc jesienna (na półkuli południowej),
. . .
Gdy dzień staje się nocą, a noc zamienia się w dzień, tam ich zobaczysz (przesilenie zimowe 23/24 grudnia na półkuli północnej, a na półkuli południowej przesilenie letnie),
. . .
Gdy jesień i wiosna trzymają się za ręce, przyjaźnie, tam ich zobaczysz (22/23 września: równonoc jesienna na półkuli północnej, równonoc wiosenna na półkuli południowej),
. . .
Tylko wtedy się pokazują, echa widoczne dla oczu, echa Sfery Niebieskiej podobnej do Ziemi, ołowiane żołnierzyki, nutki muzyki, duchy natury, postacie mądre, szlachetne, orszaki, rycerze, królowie, rzemieślnicy, artyści, odlane z metali Nieba, elementów galaktyk, elementów natury, odlane, wykute, wypolerowane przez Mędrca i żonę na skraju lasu, menażerię domową, zobaczysz na chwilkę malutką, zaraz znikają, żeby być blisko.
(MMJWL

Motto:
Dobro i mądrość ma wielką moc, jest wszędzie na świecie, w kosmosie, w Słońcu, Księżycu,
Dobro i mądrość jest w każdym dziecku, jest w każdym stworzeniu,
Dobro i mądrość jest darem z Nieba, jest darem z gwiazd, ktoś je wymyślił, wymyślił dla dzieci, wymyślił dla świata, wymyślił dla nas, wymyślił światło, bo w dorosłym jest

dziecko, w dziecku jest przyszłość, jak wiosna i jesień, jak lato i zima, jak dzień i noc, jak światło i dzień, jak cztery pór roku, koło w kwadracie wyryte cyrklem wpisanym w trójkąt.
. . .
Na środku Rynku w matematycznym związku, plusa, minusa, mnożenia, dzielenia jest tablica z cyrklem, płytą kwadratową, płytą okrągłą,
Tam też można zobaczyć wykute, odlane figury w lesie, świat cały,
Gdy zima i lato, gdy jesień i wiosna, gdy noc i dzień, gdy dnie, noce czterech pór roku, były, są, będą jednością mądrą.

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Święto Wiosny. Łabędzie Wesele"

Mapa Nieba. Legenda o Ogrodach, Niebie, o Rycerzach, Kwadratowym Stole co przemienił się Sferę, o Mędrcu, co kreśli Gwiazdozbiory na Niebie, Życie na Ziemi.

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Z plazmy, z obłoków na Niebie,
Z gwiazd co świecą, lśnią jak ziarnka kwarcu na wydmach dalekich lądów,
Z chmur kolorowych, przestrzeni miedzyplanet Drogi Mlecznej,
Kształty jakieś, kształty nabierają mocy w źrenicach światów, w źrenicach kwiatów, w źrenicach kwarców,
. . .
Czuję, widzę oddech krajobrazu, atrament, haft światła, spojrzenia farmerów życia, fotosynteza poza widnokręgiem zrozumienia,
. . .
Patrzę na spektakl, teatr, mieni się, mienią się, mienią się widma,
Kolory, barwy, kształty ogrodu, ogrodów pięknych jak ten za miastem,
Oooo tam, akwedukt zmysłów, zioła, kwiaty, trawy, pyłki i drzewa, fauna i flora,
Wesele światów, jest wiosna,
. . .
Patrz, tam w górze na Niebie błyszczy milionem gwiazd Wielki Wóz, Łabędzie zaloty, Łabędzie Wesele,
. . .
Z szarości zimy urodzi się szarość klejnotów, łabędzie dziecię, szarość przemieni się w biel,
O tam, jest Woźnica, Wielki Wóz ciągnie Wielka Niedźwiedzica, Jednorożec patrzy na Ziemię,
Obok Mała Niedźwiedzica, Mały Wóz w kwiatach polnych kielichów, zapachy perfum,
. . .
Chór światła w źrenicach Słońca, w tarczy Księżyca, chór przyśpiewką, weselną pieśnią, pieśnią wiosny zwołuje gości, Róg Obfitości, czekali tak długo,

. . .
Zodiak na ścieżce, to nić życia, nić w nici, losy świata, losy światła,
Dzieje świata, natury, ludzi, wpisane w przyszłość w Kronikach Mędrca,
Nuci Zodiak pieśń pieśń nuci, balladę wiosny, romans, wesele łabędzich marzeń,
. . .
Wielkie Wesele, zaręczyny już się odbyły, rozbłysło światło, pędzi, jest wieczne,
. . .
Są, przybyli goście, Orzeł, Mały Pies i Wielki Pies, Psy Gończe siedzą przy stole,
Złota Rybka, Rajski Ptak gawędzą o Orionie co Rylcem i dłutem kreśli Gondolę na wodzie,
Przybył na ucztę Weselną Wieloryb z Delfinem i Wodnik w Karocy,
Gołębie na Niebie między Koroną Południa, Koroną Północy, cieszą, radują darem, radują chwilą, puchem, kaligrafią skrzydeł, ziarenkiem chwilek,
. . .
Kameleon bawi się Cyrklem, piękny, strojny jak Zorza na Nieboskłonie, jak Tęcza w Trójkącie,
. . .
Dwanaście miesięcy, Zodiak cały, Wodnik i Ryby, Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Skorpion, Strzelec, Koziorożec, ktoś je wymyślił, przybyli wszyscy,
Rok po roku, w Kole Fortuny, Duch nieskończony wygrywa na Lutni hymn życia, hymn losu,
Latająca Ryba swym kunsztem adoruje Tukana,
Wilk, Ryś, Lew z Małym Lwem, Argonauci sprzeczają się, śmiejąc przy stole,
. . .
Smok z Żółwiem tymczasem swym tańcem, rytmem ogłasza Święto Czterech Pór Roku, uroczyście ogłasza przebudzenie, Święto Wiosny, nadeszło,
. . .
Spektakl dziejów, spektakl na Niebie, zaślubin serc, zaślubin gwiazd z myślą,
Zaręczyny już były, zaręczyny Łabędzich serc,
Wesele światów ogłasza Herold, Kronikarz fraz, herold rymów zaklętych w harmonii matematycznych snów,
. . .
Na scenie Nieba, Rycerze, rycerze przybyli, siadają za stołem, siadają wokół, w kwadracie znaków, w kwadracie kodów, w kwadracie cudów,
. . .
Na piersiach widzę wyryty Orzeł ze złota, ognistej purpury,
Na środku kwadratu Echo, Strażnik Życia, to Echo Ducha,
Feniks przybył na ucztę Niebieskich światów, z przebudzenia, z letargu zimy, przybył, jest Weselem Łabędzich Serc,
. . .

Święto Wiosny, piękna pieśń, partytury, zapachy fraz, kody, bukiet, aromat olejków niesie wiatr światła, wiatr świata, niesie po Niebie, jest, są wszędzie,
. . .
Feniks przemówił, mowa błyszczy, wibruje złotem, słońcem, srebrem księżyca, zmierzchem, świtem, nadzieją,
Soczysta, piękna mowa, o tym, co było, co jest i co będzie,
Gdy tak mówi, echo fauny i flory jak wiaterek porannej mgły i kropel rosy wypełnia zmysły,
. . .
Duch Świata, Echa jak Aniołowie, są nieskończone, są płodne, są piękne, czuwają nad ludźmi, stworzeniem małym i dużym, nocą i dniem,
. . .
Rycerze wstali, wyprostowani, dumni, odważni, wokół Kwadratu Czterech Stron Świata, Czterech Pór Roku, Czterech Faz Słońca, Księżyca, nucą refren w refrenie,
Duch Świata, Duch Światła, Duch Życia, Echa Ducha są nieskończone w naturze piękna,
Kielichami w silnych dłoniach wygrywają rytm, harmonię sfer, rytm dziwny, jedyny, piękny, cudowny,
. . .
Wszyscy patrzą, czują gdzieś w głębi serc, drżenie, dusza wygrywa rytm lustra, zwierciadła echa,
. . .
Feniks, Duch Echa, Rycerski Rytm z Pieśnią zasiedli za stołem,
Echo w echach wiernie niosło rym, rytm pieśni, Weselną Pieśń, dalej i dalej,
Duch Świata, Duch Światła, Duch Życia, są nieskończone, i jeszcze raz, i jeszcze raz, i jeszcze raz,
. . .
Chór, Święto Wiosny, Weselnej Pieśni echem w echach, nuci, Majestat Ducha, Majestat Świata, Majestat Światła,
. . .
Herkules, migocą gwiazdy, porusza głową, nuci do siebie, Duch Świata, Duch Światła, Duch Życia, są nieskończone, Legendy stają się prawdą, prawda legendą,
Waga na środku stołu, księgi i zwoje, Księga Życia, Księga Żyzności Szczęścia,
Na szczycie Wagi jest wyryte, Majestat Natury, Fauny i Flory,
. . .
Łabędzie Wesele, Święto Wiosny, patrz, wici w niebiańskiej Sieci, są nowi goście, spektakl kropel i deszczu,
. . .
Mienią się nad Weselem Wiosny weselne nutki, partytura, nucą Anioły, Rycerze, głośniej, i głośniej, i głośniej,

Niech żyją, niech żyją świadomości światów, niech żyje Łabędzie Szczęście, niech żyje, niech żyje, niech żyje,
Droga Mleczna, Andromeda, Galaktyka Trójkąta, osiemdziesiąt gwiazdozbiorów, konstelacje, mgławice,
. . .
Kosmos cały, wszechświat wszechświatów, Łabędzie Wesele adoruje rytuał zaślubin, adoruje miłość, Święto Wiosny, odwieczny obrzęd,
. . .
Rzeźbiarz przy świecy na żaglach zmysłów, w śpiewnikach uczuć, rzeźbi, wpisuje paletę zorzy,
Tęskni noc za dniem, dzień słyszy noc, światło gwiazd słyszy w swej duszy,
Dyskobol poruszył fale, prastary błękit promieni, fontanny żniwa, yin yang nocy i dni, soczyste dary,
. . .
Błyszczą jedwabie dźwięków, leci Dysk Drogi Mlecznej, Ojczyzny Dusz,
. . .
Brzmi refren, jak poznać, jak poznać, jak poznać nuty, nuty tej jednej pieśni,
Jakich słów nam potrzeba, żeby zobaczyć szczęście,
Ile jest prawd nieskończonych, jakie nadać imię radości, jak przeżyć życie, dar przebudzenia,
. . .
Hymn Wiosny horyzont otrzymał w darze,
. . .
Odśpiewany hymn wiosny, karuzele pejzaży, lilie na wodzie,
Pieśń Wiosny jest Świętem,
Trwa Łabędzie Wesele, trwa, trwa, trwa,
. . .
Legendy stają się prawdą doskonałą, płaskorzeźbą ust odbitych na szkle strumyka,
. . .
Płynie do morza, płynie do słońca, płynie do gwiazd,
Tajemnica źrenic, soczystych rymów syci pojednanie, namiętność spojrzeń,
Kwitnie dojrzały owoc, galerie obrazów, złotych godzin wodospad,
. . .
Dzikie jagody są mądre, tulą w sobie ziemię, słońce i niebo, tulą wiosnę widzenia senne,
. . .
Wiosna wpisana w Kroniki Nieba, namiętne spojrzenia, Wesele Światów, Łabędzi Taniec,
Feniks w Pałacu Aniołów, trwa przyszłość w Kronice Wiosny,
Święto Drogi Mlecznej, Galaktyk, Łabędzich serc, moc westchnień, ogrodów spojrzeń, widmowych treści,

. . .
Z obłoku pojawił się Mędrzec, powstał Rycerz, odezwało się Echo, powstali wszyscy, Goście, Gwiazdozbiory na niebie, wszyscy uroczyście patrzyli, rycerze światła uklękli przed Duchem,
. . .
Kwadratowy stół zaczął się kręcić, i kręcić, coraz szybciej, i szybciej, przemienił się w sferę,
Kompas na Niebie przemienił Wiosnę, wcielił owoc wpisany w Przyszłość Kroniki Światów, Łabędzie Wesele wpisane w życie,
Święto Życia, święta kwiatów na łące, ptasiego lotu, pszczoły na łące zbierają nektar, pigmenty światła, pigmenty gwiazd, melodie świtu,
. . .
Święto Wiosny, Święto Życia, Święto Łabędzich Serc wypełnia Niebo, wypełnia serca, wypełnia światy, wypełnia myśli,
. . .
Mędrzec ułożył rym w Księdze Przyszłości i w Księdze Wiosny,
Napisał, Łabędzie Wesele, Święto w Ogrodach Życia, Święto Wiosny, Święto Łabędzich Serc wypełnia Niebo,
Puls Wiosny, Puls Ziemi, puls trwania, jest, trwać będzie,
. . .
Spadła z Nieba Kronika Życia, Przyszłość wpisana w Rękopis Mędrca, znalazłem na ścieżce, na ścieżce życia, na ścieżce losu, na ścieżce światła, jest taka piękna, jest taka czysta ...
(MMJWL)

Motto:

Rękopis Mędrca, Kronika Życia jest gdzieś na ścieżce, w górach, jest gdzieś w dolinach, równinach, czeka,
Twój własny, poszukaj dobrze, partytura pulsu cenniejsza od złota,
Szukaj, dam ci wskazówkę, zapytaj światło, Słońca, Księżyce, Łabędzia, zapytaj Ducha, echa twej duszy, zapytaj echa...
(życie jest świętem, świętem przebudzeń)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Mit co stał się Legendą, Legenda Prawdą. O Dedalu i Ikarze”.

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

W dalekiej krainie na wyspie otoczonej morzami, wodą i słońcem,
Wiatry tańczą nad ziemią, skałami i lądem,
Widzą wszystko swym okiem, bystrą naturą,
. . .
Właśnie tam, tam nad Kretą, wyspą cudami, mitami porosłą jak pnączem,
Nad wyspą spotkali się Zefirek, Meltemi, Scirocco,
Taką oto historię, legendę przynieśli, ponieśli po świecie,
. . .
Meltemi wiał dzielnie od morza, niósł na ramionach zapach soli, kropelki wody i nieba,
Meltemi znal ryby morskie i glony, głębiny, płycizny znał, kochał fale, kochał delfiny,
Meltemi, gdy miał dobry humor, kręcił piruety z powiewów, wiatrów Azji, Europy, Afryki,
Wiał, kręcił z fantazją powietrzem nisko, wysoko,
. . .
Scirocco znał doskonale złote piaski Afryki, gorące dni, chłodne wieczory,
Scirocco widział oazy, zwierzęta, palmy, piękne budowle, wielbłądy i ludzi,
Scirocco przynosił ze sobą na Kretę, ciepło, gorąco, echa wszystkiego, co spotyka, oglądał, zobaczył,
. . .
Zefirek wiał od zachodu, był synem Tytana, tak mówią legendy i mity,
Zefirek miał żonę, piękną nimfę, władała przyrodą,
Zefirek wiedział wszystko o naturze, Europie, o świecie,
. . .
Gdy gawędzili, Meltemi, Scirocco, Zefirek,
Opowiadali historie, mity, baśnie, legendy, wszystko, co było, co jest i co będzie,
Czasami tak się sprzeczali, że nie sposób było ich odróżnić, kto jest kim w tym świecie potężnej natury, tak szybko poruszali powietrzem wokoło,
. . .
Pewnego dnia, daty nikt nie zna,

Meltemi, Scirocco, Zefirek, opowiadali o mądrym Dedalu i Ikarze,
O skrzydłach co uniosły oboje nad ziemią w powietrzu,
. . .
Mieszkali na Krecie, choć pięknej, zasobnej i wdzięcznej,
Tęsknili w sercu i w myśli za Atenami, swoją Ojczyzną,
Byli dobrzy i mądrzy, służyli wiernie Królowi Minosowi,
Władał wyspą mlekiem i miodem płynącą,
. . .
Minos znał sekret tęsknoty Dedala i Ikara, przyjaźnił się z nimi,
Wyspa, wszystko, co było na Krecie, wzdychało, zwlekali z pożegnaniem ojca i syna,
Błękit i lazur morza, góry, skały, wiatry, rośliny, ludzie, zatoki i porty, owieczki, kózki, osiołki, zwierzęta domowe,
. . .
Nadszedł dzień, gdy Król zawołał po Dedala ojca i syna Ikara,
Gdy siedział na tronie, był jakiś markotny, wreszcie przemówił,
Dedalu, Ikarze, powiedz mi szczerze, czy człowiek może latać jak zefir, jak ptaki nad ziemią i wodą,
Być wolnym jak gwiazdy na niebie,
. . .
Dedal odpowiedział po chwili,
Trudna, arcytrudna to sprawa, ale tak sobie myślę,
Jak już coś lata, to znaczy, że można wznieść się i lecieć,
Lecieć z ptakami z wiatrami świata,
. . .
Król myślał, wiedział jakim talentem, geniuszem jest ojciec i syn,
Chciał poznać, zobaczyć jeszcze ten jeden sekret, rozsławić Grecję, rozsławić talenty ludzkie,
Wreszcie odezwał się do wiernych przyjaciół,
. . .
Wiem, rzekł, wiem od dawna, że tęsknicie za lądem, za grodem słynnym, posągiem Ateny w świątyni nad miastem,
Służycie mi wiernie, pozwolę wam odejść, jeśli polecicie jak ptaki, co lecą nad morzem, co lecą nad lądem, nocą i dniem,
Dam wam wszystko, złoto, srebro, rzemieślników, artystów,
. . .
Dedal i Ikar zgodzili się zmierzyć z arcytrudnym wyzwaniem, królewskim zadaniem,
Jeszcze tego samego dnia zaczęli kreślić na stole plany skrzydeł, wiązań, proporcje i kleje,
Posłali po płótna cienkie i mocne, po linki, narzędzia spisali wszystko,
. . .

Mijały dni, mijały noce, tygodnie, miesiące,
. . .
Wreszcie nadszedł ten dzień, poszli do Króla Minosa,
Dźwigali ze sobą jakieś rzeczy, dość duże, inne niż wszystko, co było,
Gdy Król wyszedł na patio przed dwór królewski, oniemiał,
Patrzył, tam przed całym dworem stal Dedal, Ikar, jak aniołowie,
Skrzydła co lśniły od słońca, robiły wielkie wrażenie,
. . .
Królu, to co widzisz jest myślą ludzką, przemienioną w geometrię lotu, ptaka, piękną przygodą, piękną formułą,
Oto jesteśmy, obliczyliśmy wszystko, stoimy przed tobą, gotowi do lotu nad Kretą,
Nad morzem, nad wodą, hen aż do Aten,
Wszystko spisane, rysunki, projekty, materiały, proporcje, na tabliczkach, pieczęciach, schowaj do skarbca,
Jeszcze nie wiedział, że pisze mit, piękną legendę,
. . .
Królu Minosie, jutro o świcie, ja Dedal i syn mój Ikar, polecimy pokłonić się światu,
Pokłonimy się Tobie, wyspie, ludziom na dole, to pożegnanie,
Lecąc z wiatrem, lecąc nad światem, lecąc jak patki, wracamy do Aten,
I tak uczynili,
. . .
O świcie, przypięli skrzydła ze szlachetnych piór, płótna i wosku,
Przypięli skrzydła do ramion,
Zebrali się wszyscy z wyspy, przyszli gromadnie,
Był też Zefirek, Scirocco, Meltemi, wierne wiatry czterech pór roku,
Mieli cichą umowę z Dedalem i z synem Ikarem,
Że będą ich nieśli na swych ramionach najkrótszą drogą do lądu, do Aten sławnego grodu,
. . .
Wreszcie wystartowali, unieśli się ciężko, nieśmiało, nieco w dół, potem w górę, coraz wyżej, wysoko i jeszcze wyżej,
Lecieli nad Ziemią, lecieli nad Wyspą, lecieli nad morzem,
Wszyscy patrzyli, z głową zadartą, otwartą buzią,
Dedal i Ikar, lecieli, lecieli, frunęli jak ptaki nad wyspą, nad wodą, lecieli ku gwiazdom,
. . .
Ikar coraz bardziej oddalał się od ojca,
Dedal upominał, prosił, mówił, leć synu między niebem a słońcem, nie za wysoko,
Ale Ikar był coraz wyżej i wyżej, jak anioł, zapomniał, podziwiał, zachłysnął się chwilą,
Robił się coraz mniejszy i mniejszy, wszyscy widzieli, wiatry tańczyły uniosły go w przestrzeń, bawiły się nim, piórami na wietrze,

. . .
Gdy tak podziwiał świat, podziwiał słońce, podziwiał wiatr, lazur morza, odległe krainy,
Skrzydła nagrzane poczęły się topić wraz z woskiem,
Nagle Ikar zaczął spadać, spadać jak kamień,
Leciał coraz szybciej i szybciej, szybciej i szybciej,
Niechybnie by zginął, było tak blisko,
. . .
I tu rzecz niesłychana, rzecz niespotykana w historii świata,
Wiatr Meltemi pomiarkował się w porę, zwołał wiatry, poleciał ku morzu i ziemi, leciał szybko jak piorun,
Poleciał ku Ziemi, zakręcił, świsnął, z wielkim podmuchem wzniósł się do góry,
Spotkał Ikara, chwycił go mocno, napiął mu skrzydła,
Byli tuż, tuż, nad wodą, nad Ziemią,
. . .
Meltemi, Scirocco, Zefirek, trzymali mocno Ikara, postawili bezpiecznie na fali, zaraz przy brzegu,
Ludzie myśleli, że zginął, przecież widzieli, Ikar zginął niechybnie, zginął na pewno, gdy spadał z przestrzeni, gdy spadał tak szybko,
Ale to był tylko cień, cień na niebie, na wodzie, co spadał zagłębił się w fali i zniknął,
Cień, zazdrosny o sławę, zazdrosny o mit, o legendę człowieczą, zazdrosny o miłość, wierność,
Cień zazdrosny, zazdrosny o wszystko, co piękne i dobre,
. . .
Dedal wylądował za górą, zaraz, natychmiast, od razu pobiegł do brzegu,
Ikar siedział w bezruchu, nie mógł patrzeć w ojca oblicze, nie mógł patrzeć ze wstydu,
Potem oboje, szczęśliwi, radośni, ruszyli do Aten, nie powiedzieli nikomu skąd są, co dokonali,
Że są żywą legendą,
. . .
Z Aten popłynęli na Sycylię, tam Ikar spotkał żonę, miał dzieci,
Zmienili imię, zmienili profesje, żyli pięknym życiem farmerskim, książęcym, życiem jak w śnie, co stało się jawą,
Nigdy nie powiedzieli, nie powiedzieli nikomu, jak unieść się, frunąć, lecieć jak ptaki,
. . .
Często opowiadali przyjaciołom, rodzinie, podróżnikom, legendę o Dedalu, Ikarze,
Różne historie, historie o locie między Ziemią, Niebem, nad wodą, pod Słońcem,
Jak lecieli w przestrzeni,
Czasami trochę ubarwiali historię przy jadle,
. . .
I nikt, kto słuchał nie wiedział, że legenda jest żywa, prawdziwa, dotarła potem do

Polski, do Krakowa, a nawet do Woli Justowskiej, Warszawy, Lublina, Wrocławia, Opola, Gliwic, Poznania, Gdańska, Trójmiasta, Zielonej Góry,
Wszystkich miast, wiosek świata, do Azji, Ameryki, Europy, Afryki, Australii, Grenlandii, dotarła do Gliwic, do ciebie,
. . .
I trwa, mit stał się legendą, legenda prawdą … .
(MMJWL)

Motto:

Słuchaj dobrych rad, bądź roztropny,
Bądź mądry, życzliwy, skromny, uprzejmy,
Bądź wierny i wdzięczny, ucz się jak żyć od tych, co wiedzą ...
(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Tajna Misja”

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Od 1975 r. pracuję nad tajną organizacją, która, choć ma swoich przedstawicieli w każdym miejscu na Ziemi, jest tak utajniona, że do tej pory nikt jeszcze jej nie wykrył.

Tajna organizacja i Tajna Misja, spisek, de facto, to prawdopodobnie wysłannicy pozaziemskiej cywilizacji tzw. UFO. Tak UFO, na pewno UFO, nooo chyba UFO. Są wszędzie, wydaje się, że znają każdy nasz, ludzi, sekret, ba, nawet czytają nasze myśli.

Światowa Tajna Organizacja została powołana niedługo po Stworzenia świata i dysponuje nieograniczonymi kontaktami, możliwościami i środkami. Posiadam na to dowody.

Światowy Misja, Spisek Kotów, bo o tym mówię, została powołana, ażeby człowiek stał się lepszym człowiekiem, bardziej tolerancyjnym i szanował indywidualność, a także inny rodzaj inteligencji.

Wpadłem także na trop innej organizacji, tym razem Światowej Misji, Spisku Jamników Szorstkowłosych i Jamników Gładkowłosych, praktycznie rzecz biorąc, większości ras na świecie. Ich celem jest uczyć, że różnorodność jest piękna oraz, że są członkami naszej ludzkiej familii.

Niedawno otrzymałem tajny raport o Światowej Misji, Spisku Ptaków i Kanarków Śpiewających, które dekorują nasz świat muzyką, delikatnością i mądrością. Uczą, że wspólnota życia ma wiele wymiarów, niezliczone języki i sposoby komunikacji i każdy jest tak samo ważny i piękny. Światowy Spisek Ptaków i Kanarków Śpiewających uczy człowieka, że doskonale opanowały geometrię i nawigację, a nawet matematykę, są doskonałymi budowniczymi.

Tajna Misja, Spisek Kwiatów Doniczkowych, Kwiatków na łące, Roślinek, Drzew i Glonów, ma na celu utrzymać nasz świat przy życiu. Nigdy o tym nie wspominają.

Uczą pokory i skromności, cierpliwości, wrażliwości na piękno fauny i flory.

Tajna Misja, Spisek Świnek Morskich ma na celu uczyć nas, ludzi, delikatności, odpowiedzialności i empatii. W trakcie ucieczek Świnki Morskie, Homiki też, łączą się z pozaziemską cywilizacją. Nikt nie wie jak to robią.

Posiadam informacje o Światowej Misji, Spisku Rybek Akwariowych, które udają, że w ogóle nie mają pojęcia o niczym, co się dzieje w świecie, gdy tymczasem świadomie dekorują nasz świat w sposób tak utajniony, że nikt niczego nie podejrzewał, aż do teraz, gdy sekret został wyjawiony. Zawsze, gdy na nie patrzymy, zachwycają swym pięknem i wdziękiem i to jest prawdziwy, ukryty, tajny cel, cel Tajnej Misji. Ryby i stworzenia wodne komunikują się z człowiekiem, to dowód, że uczą nas, ludzi, przyjaźni. Ryby są świetnymi architektami.

Na czele tajnej organizacji stoi Smok Dragonek, o którym piszę w książce „Wyprawa Smoka Dragonka do Królestwa Literek, Nutek i Cyferek. Wyprawa Smoka Dragonka do Królestwa Słowa i Mądrości. Dragon's Adventure": https://www.dropbox.com/scl/fi/k5d41tejdmclzql1gtyvk/Wyprawa-Dragonka-do-Krolestwa-Madrosci-Dragons-Adventure-MJWagner-Lorentz.pdf?rlkey=mxyrizd8pl45v6o8qjds0chw5&st=nce2f3qv&dl=0

Proszę przekazać tę ważną informację o Tajnej, Światowej Misji Kotów, Jamników Szorstko i Gładkowłosych, Rybek Akwariowych, Światowej Tajnej Misji Ptaków i Kanarków Śpiewających, Tajnej Misji Kwiatów Doniczkowych i Kwiatków na łące, Roślinek, Drzew i Glonów swoim bliskim i przyjaciołom.

Tajna Misja Natury uczy harmonii człowieka ze światem, tym małym, i tym wielkim. Masz Prawo Wiedzieć.

Motto:
Czego uczy natura ?
Ktoś udekorował świat, cały świat,
Wszystko co istnieje pochodzi od gwiazd.

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Legenda o Skrzacie Kronikarzu, Pani Skrzatowej, wiernym Gwarku, Leśnym Plemieniu, Jednorożcu ze złotym Rogiem, złotym Sercem i legenda o Smoku".

Z Kronik Legend Księstwa Jezior i Gór.

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Kronikarz Skrzat spisywał rejestr Królewski Księstwa Jezior i Gór,
Każdy kamień, roślina, ptak, ryba, miała swoje imię, humory, charakter wpisany w rejestr,
Potoki, krzewy, nawet wiatr, słoneczko i księżyc cyzelował rzetelnie w księdze życia krainy
Polski i Czech, Franków i Niemców, wszyscy tam byli, mówili po Polsku,
. . .
Kolory gwiazd, kształt dźwięków, zapachy wiatrów, moce pór roku, między świtem i zmierzchem, między zmierzchem i świtem,
Kronikarz Skrzat opisywał wszystko w Kronice Życia, siedział przy stole w chałupce z kamyczków i mchów,
. . .
Były tam trawy, zioła co błyszczą od słońca, wilki, niedźwiedzie na zboczu góry, rysunki, opisy pazurków, oczu, kolory sierści,
Świętojańskie robaczki świecące nocą, motyle na kwiecie, pszczółki co plotą złociste plastry miodu przed zimą,
Owady, wszelkie stworzenie, ważki, chrząszcze, motyle, modliszki, dziwadła gór i lasów,
Wstążeczki zaskrońca na rosie, skoczki zielone, skoczki różane, wszystkie skarby krainy, krainy jezior i gór,
. . .
Poczciwy Kronikarz Skrzat spisywał skarby Księstwa Jezior i Gór,
Dni, noce, mgły, wszystko na świecie, wszystko co widział słyszał,
Zaćmienia księżyca, zaćmienia słońca, wschody, zachody, kolory nieba,
Gdy ktoś specjalnie rzucił papierek na ścieżce, natychmiast wołał po pszczołę,

. . .
Poczciwy, sędziwy już Kronikarz Skrzat spisywał dzieje krainy i losy ludzi, losy lasów, niewidzialnych gwarków bez skaz,
Poczciwy Kronikarz Skrzat spisywał księgi chwil, epizody kropel co lecą z nieba do ziemi,
Pisał o kwietnych pyłkach, wpisywał w rejestr marzenia i sny wszelkich stworzeń i ludzi,
Powstał księgozbiór, biblioteka, kartka po kartce, pisane wyraźnie złotą literką przy Złotym Potoku,
Spisywał Kronikarz Skrzat wszystko, co widział, wszystko, co słyszał,
. . .
Miał też pomocnika, poczciwy, sędziwy już Kronikarz Skrzat,
Był nim Gwarek Hawirek, co znosił sekrety, wszelkie nowiny z poczty leśnej krainy,
Do chatki z mchów, plecionych z korzeni prastarych pni,
. . .
Telegramy, listy, przynosił szept zaufanych wiatrów, zefirków z całego świata, z krain, dolin i gór,
Lisy, wilki, niedźwiedzie dzieci, deszcze z mgły, obłoki, wiadomości docierały do poczty Księstwa Jezior i Gór,
Trzy razy w roku Kronikarz Skrzat, żona Skrzatowa, Gwarek Hawirek i inne stworzenia,
Czytali depesze, pozdrowienia, kartki pocztowe z deszczu meteorów, Liryd w kwietniu, Perseid w sierpniu, Geminid w grudniu,
. . .
Kronikarz Skrzat mieszkał z żoną Skrzatową, miała spiżarnię najlepszą w okolicy, pachniała latem i wiosną,
Sposobiła w małej kuchence polewkę z ziół, miodu, korzeni, z orzechów, grzybów, jagód, malin, jeżyn, poziomek, z borówek i płatków kwiatów,
. . .
Kronikarz Skrzat i Pani Skrzatowa mieli też dzieci, skrzaty na chwat,
Byli inżynierami, znachorami Księstwa Jezior i Gór,
Doglądali, dbali, kochali krainę codziennie, nocą i dniem, przez cały rok,
Robili, rysowali plany gwiazd i gniazd, wilcze doły, lisie norki, gawry niedźwiedzie, zapasy na zimę, drewno do pieca,
Liczyli owoce leśne, żeby nikomu nic nie zabrakło,
Czasami zanosili zgubione pyłki do kwiatków, dbali o owoc,
. . .
Kronikarz Skrzat i Pani Skrzatowa, z dziećmi patrzyli w niebo, obliczali ptasie karawany co lecą do ciepłych krajów,
Spisywali ptasie karawany lecące do Księstwa Jezior i Gór lub nad Krainą, dalej i dalej, do równin, jezior północy,

. . .
Pewnego dnia, gdy sędziwy Kronikarz Skrzat, Pani Skrzatowa, Gwarek pomocnik, wnuczęta, lisek domowy, siedzieli za stołem przy chatce z mchów,
Pisali kronikę dnia, opisywali tunele korników, spisywali loty ptasie, loty szerszeni, liczyli kwiatki,
Nagle podleciał dzięcioł, chciał zrobić w prezencie kilka otworków na sprzączkę ksiąg, huknął dziobem raz i jeszcze raz,
Jakimś sposobem wypadła kartka zapisana złotą czcionką, i jeszcze jedna, i jeszcze jedna,
Podniósł, poniósł je wiatr, poleciały przez las, poleciały do Nysy, Opola, Krakowa, Pragi, Warszawy, poleciały na cały świat,
. . .
Wypadły mapy, opisy i czcionki, rozsypały się po Niebie i Ziemi,
Znaleziono w Krakowie, Opolu i Nysie, w Warszawie, Berlinie, Paryżu, Wiedniu, Madrycie, Londynie, Seolulu, Tokyo, w Kijowie, Moskwie, Ameryce, Pekinie, Sztokholmie, wszędzie na świecie, nawet w Kanadzie,
. . .
Wiadomość o Złotym Potoku, starym Kronikarzu Skrzacie, Pani Skrzatowej, Gwarku pomocniku, Wiadomość o leśnym plemieniu opodal Głuchołaz,
O Kronice Życia dowiedział się, zobaczył świat,
. . .
Na jednej karcie był obraz, słów kilka, złota, starodawna czcionka pisana, nie pamiętam, kto ją przeczytał,
A tam, Jednorożec ze Złotym Rogiem i Złotym Sercem, pieczęć, obraz Głuchołaz,
Teraz wygląda na Smoka, prawdę mówię, zobacz na mapie,
Jakimś sposobem, ktoś zmienił na Kozła, ale to nie prawda, wszyscy to wiedzą,
Choć kozie mleko, jest skarbem wpisanym w rejestr Księstwa Jezior i Gór przez Skrzata Kronikarza, ulubione przez Panią Skrzatową,
. . .
Jednorożec ze złotym rogiem i złotym sercem wraz ze Smokiem, co wygląda na Lwa w pieczęciach rodów,
Zabierał ze sobą sędziwego Skrzata, Kronikarza Księstwa Jezior i Gór, Panią Skrzatową, Gwarka, pomocnika wiernego,
Czasami wnuczęta skrzaciej rodzinki, zabierał na grzbiecie, i lecą, i lecą i jeszcze dalej, i lecą w świat,
Przemknęli nad Księstwem Jezior i Gór, Polski i Czech, widzieli krainy, cudy świata, nocą i dniem,
. . .
Czasami, jak Jednorożca ze Smokiem poniosło, lecieli heeen daleko, taaaam na północ, południe, wschód i zachód, a nawet na Księżyc, lecieli do Słońca,

. . .
Skrzat, stary Kronikarz Księstwa Jezior i Gór, Pani Skrzatowa, Gwarek pomocnik, wnuczęta skrzaciej rodzinki, plemię krainy, wszyscy poznali życie, skarby, cuda natury,
Poznali świat cały i się dziwili,
Ludzie tacy podobni i tacy różni, nie dbają o skarby natury, która ich kocha, karmi, kołysze, trzyma przy życiu,
Skrzat Kronikarz Księstwa Jezior i Gór, Pani Skrzatowa, Gwarek pomocnik, całe plemię krainy,
Postanowili zamienić i zaczarowali Jednorożca ze Złotym Rogiem i Złotym Sercem,
Zamienili Jednorożca, Smoka w mgłę, obłoki, czasami unoszą się nad lasem, między doliną a niebem,
Żebyśmy byli bezpieczni, czuwają nad światem,
. . .
I tylko czasem, gdy mgła się unosi nad lasem, w dolinie, obłokiem nad rzeką,
To oni, Jednorożec ze Złotym Rogiem i Złotym Sercem, Smok co wygląda na Lwa,
Lecą hen do Krakowa, lecą do Pragi, Nysy, Opola, Wrocławia, Warszawy (na marginesie, Bazyliszek nie był tak straszny, wszystko zmyślone dla sławy) odwiedzić kuzynów, familie,
. . .
Ze swojej chatki z mchów uśmiecha się wdzięcznie do słońca, księżyca, do Ducha Natury,
Skrzat Kronikarz, co zgubił zapisanych kart kilka,
Pani Skrzatowa, Gwarek, druh wierny i całe plemię skrzatów,
Jest tam też Duch ważny, Duch Gór, ale o tym innym razem opowiem, opowiem wam szczerze,
Co widziałem, co słyszałem, wszystko co wiem ...
. . .

Motto:

Natura jest kołyską, jest Duchem,
Co niesie przez życie każde stworzenie, duże i małe,
Natura jest Duchem, jest skarbem nad skarby i nie ma większych skarbów na świecie...
(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

"Legenda o Muszli Perłowej, Dziedzicu Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy, Mgły, Wiatru, Słońca i Wody, o Żywiole Żywiołów, Łabędzim Śpiewie".

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Między Czorsztynem, Niedzicą, lustro Dunajca migoce Słońc echem prastarych wojów, królestw i ludów,
Strzeże dziedzictwa starodawnego zamczyska, strzeże pamięcią zwierciadła przodków,
Z kropel luster wyłaniają się sny, szepty prastarych duchów,
Mrugają światełka mocą Księżyca, Drogi Mlecznej, kolebki życia, gwiazd nocy,
Wpisuje się w puls legend, pokoleń,
. . .
Migocą światełka oczu dziecięcych serc, ufnych, ciekawych spojrzeń, marzeń przed snem, słuchają legend,
. . .
Między górami mocarne niebo, mocarne doliny, tysiącletnie drzewa, czują jak ludzie, wszystko widziały,
Zwierzęta, ptaki rozumieją świat, wieczornym śpiewem ogłaszają odpoczynek, wieczorną ciszę,
I kwiaty wśród ulów, kobierzec z traw, ziół, co niegdyś widziały wielkie królowe, królów i panów,
. . .
Kraina mleka i miodu, Czorsztyn, Niedzica, dolina Dunajca, pyszni się nocą swym wdziękiem, pięknem, dniem Plejady ryb, stworzeń głębokiej wody,
. . .
Szepty z gór mówią, że legenda Czorsztyna, Niedzicy w Dunajcu się kryje, w Dunajcu, w Dunajcu, w Dunajcu, to echo, to echo, to echo,
. . .
Przy ognisku nad jeziorem, stary jak świat Gawędziarz opowiada legendę przygrywając na flecie, altówce, z rogiem przy boku,
W przypasanej torbie coś sterczy i świeci,
Czasem Gawędziarz to powie, to się podniesie, żwawo zatańczy, zakręci, przytupnie, zagra pod niebem, ma twarz dobrą, życzliwą,

Echo niesie do serc, słowa, muzykę, taniec, wspomnienie, historię, legendę,
. . .
Zasłuchana rodzina wielkimi oczami patrzy i słucha, słucha i patrzy,
. . .
Historia niezwykła, historia gór, dolin, historie ludzi, pasterzy, farmerów światów, co płodną czynią krainę nocą i dniem,
Ogień mlaska, to trzeszczy, odbija się w wodzie, w kamieniach, w źrenicach,
Ogrzewa dłonie, ogrzewa myśli, ogrzewa serca,
...
Stary Dziedzic, Legenda, w folwarku, w głębinach jeziora hoduje muszlę cudowną, zrobioną z macicy żywiołu żywiołów, muszlę cudowną, jedyną, bezcenną wśród wielu,
. . .
Czasami wśród burzy, wśród sztormu fal, Dziedzic podwodnego folwarku z cudowną muszlą perłową w dłoni, wyłania się z głębin,
Pokazuje się światu, ucisza burzę, żywioły układa do muszli, i znika,
Nastaje cisza, cisza po burzy,
Dziedzic Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy, znika we mgle tak szybko jak się pojawił,
Czuwa nad ludźmi, czuwa nad światem,
. . .
Ale posłuchajcie historii z czcigodnego źródła, Gawędziarza pieśni i legend, utkanych z ziarenek prawd,
. . .
Pewnej nocy rybak niemłody zasnął przy wędkach w zatoce wody, gdy się obudził, pioruny, wiatr straszny targał górami, wodą, jeziorem,
Wtem rybak ujrzał na jeziorze postać jakąś, piękną, dziwną i jasną,
Trzymał coś w kształcie muszli perłowej, podobnej do tych, co leżą na plaży, lecz inną, piękniejszą, cudowną, błyszczącą,
Usłyszał śpiew, ale tego nie mógł być pewien, wśród zgiełku, z obłoków nieba, szumu i grzmotów pędzących ku Ziemi,
. . .
Patrzy rybak stary, do muszli lecą pioruny, wiatr, obłoki, gromadzi błysk gwiazd,
Księżyc niemal popędził do muszli perłowej,
Ale Dziedzic Czarodziej przezornie zatrzymał go w porę,
…
Żywioły ustały, strach ustał w sercach ludzi, ptaków, motyli, zwierząt, natury całej,
Ucichły echa grzmotów, jest cisza,
Rybak przetarł oczy ze zdumienia,
Gdy otworzył źrenice, Dziedzic Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy, zniknął z jeziora,
Zniknął nagle, zniknął tak szybko, zniknął jak sen,
Fatamorgana starości, pomyślał Rybak,

. . .
Przetarł oczy ponownie, czy to jawa, czy sen, nie wiedział sam, co widział tej nocy,
Tylko światło jakieś, błyski się mienią diamentem, migocą podwodną czeluścią,
Błyszczą na wodzie,
. . .
Wtem, jak coś szarpnie za wędkę, kołowrotek i linkę, rybak zatarł ręce, przytrzymał, pociągnął,
Walczył jak tygrys, walczył jak niedźwiedź,
Po chwili wyciągnął wielką rybę na brzeg, największą na Spiszu, najlepszą na świecie,
Otarł czoło, nie mógł uwierzyć co widział przed sobą,
W czeluści, pod falą jeszcze coś drgnęło,
Patrzy, a tam postać Dziedzica z muszlą perłową, świecącą, pokazał się, zniknął,
Usłyszał Stary Rybak śpiew jeszcze, chyba łabędzi, ale tego nie mógł być pewien,
. . .
Stary rybak wrócił do chaty szczęśliwy, pokazał babie wiernej, rybę, co złowił cudownie, co dźwigał na grzbiecie,
. . .
Opowiedział szeptem o sekrecie jeziora, muszli perłowej, cudownej, historię Dziedzica Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy,
Szeptał o żywiołach, opowiedział o burzy, o grzmotach, piorunach i wiatrach,
Baba rybaka dobra kobiecina była, ale baba jak baba, powiedziała w sekrecie innej babie, a ta innej i cały ambaras nocy poleciał z przysiółka w świat, co nie zna granic (może i dobrze),
. . .
Następnego dnia rybak i baba, usmażyli wielką rybę na śniadanie z chlebkiem i miodem,
. . .
Smakowała wybornie, wiele mówili o cudach krainy, Dziedzicu Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy,
Wiele mówili o Spiszu, o muszli perłowej, mówili o życiu,
Poczuli znużenie, po chwili zasnęli ściskając ręce,
Gdy się obudzili, popatrzyli po sobie, krzyknęli, zaniemówili, ale na chwilkę,
. . .
Popatrzyli na siebie, i znowu, popatrzyli ponownie, krzyczeli, polecieli do lustra,
A tam, cud niesłychany, niesłychany od lat, niesłychany od zawsze,
Rybak, baba rybaka stali się młodsi,
Młodsi się stali, jak na obrazie co wisi nad łożem, poduszką, pierzynką, jak obraz w alkowie,
. . .
To cud, jeszcze jeden cud nocy letniej,
. . .

Stary Gawędziarz wstał, zatańczył wkoło, przytupnął raz, przytupnął dwa, przytupnął trzeci raz,
Zagrał na trąbce, radośnie, popatrzył w niebo, popatrzył na jezioro, ukłonił się nisko,
Już czas na mnie, robi się późno, powiedział wolno, powiedział cicho, i odszedł,
. . .
Patrzyli za nim, zamyśleni, tęskniąc za chwilką, muzyką i tańcem, legendą, tęsknili za Starcem,
. . .
Gdy tak szedł w stronę jeziora, dziwne, pojawiła się mgła,
Stary Gawędziarz wyciągnął coś z torby, muszlę jakąś, z perłowej macicy, muszlę przedziwną,
Owinęła go mgła leciutka jak piórko,
Błysnęło niebo, gwiazda co leci z nieba, świata całego, wpadła, znikła w muszli z perłowej macicy,
Wszystko ucichło, i wszystko znikło,
. . .
Zrozumieli, zdumieni, teraz już wiedzą, dostojny Gawędziarz to był Dziedzic Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy, zatęsknił za ludźmi,
. . .
Ale legenda, historia opowiedziana przez Gawędziarza ma już własne życie, jest wszędzie,
Mówią ludzie na Spiszu, że czasami, gdy Dziedzic Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy, zaśpi w jeziorze, zaśpi na chwilkę,
Muszla perłowa wypływa na plażę, można ja znaleźć,
Ale Dziedzic pojawia się szybko, pojawia się nagle i znika z muszlą perłową w ręce,
Pilnuje, strzeże żywiołu żywiołów zaklętych w muszli i ludzkie dzieje,
. . .
To prawda, że się z muszli perłowej wydobywa światło cudowne, moc, Łabędzia Pieśń,
Co z żywiołów Drogi Mlecznej, z obłoków gwiazd pochodzi, nawiedza ludzi, nawiedza Ziemię,
Przepełnia dobrem, możesz ją znaleźć w czułości serc,
Słońce, pył, obłoki gwiazd, są w tobie, masz je na własność,
. . .
Motto: nigdy nie wiesz kogo spotkasz na swojej drodze,
Może Gawędziarza staruszka, dobrą Babę, rybaka żonę, co teraz jest młodą,
Może Dziedzica, co trzyma żywioły z perłowej macicy, żywioły co karmią pokorę, skromność, szacunek, mądrość, roztropność, nadzieję, wiarę, wiarę w świat mądry, ufność w przyszłość pokoleń,
Bądź dobry,
. . .

I jeszcze musisz to wiedzieć, że muszla perłowa zrobiona jest z pyłu gwiazd, co lecą przez świat, lecą, lecą, lecą do źrenic, lecą do serc,
Ty też jesteś ulepiony z gwiezdnego pyłku, obłoków odległych światów,
Jak wszystko na Niebie i Ziemi, wszystko co było, jest i będzie, lepiła, utkała mądrość . . .

(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“ Jak powstała Brama Krakowska, Pieskowa Skała,
Wielka Maczuga Herkulesa, Jaskinie Monarsze”

Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.

. . .

Leśne ludziki Ojcowskiej Puszczy poruszone wiadomością biegają po lesie,
Jest lament o końcu dnia, o końcu nocy, o końcu ciszy, o końcu marzeń, o końcu świata leśnej krainy,
Dobrych skrzatów schowanych w pieleszach mchów, zacisznej puszczy,
. . .
Coś się dzieje, jest poruszenie, gwar wśród ciżby leśnej,
. . .
Jakieś stworzenia, wielkie, olbrzymie, grasują w lasach, niszczą plemienia,
Tną, wycinają, skubią drzewa bez sensu, depczą rośliny, kwiaty i pyłki,
Zrzucają gniazda, ptasie, pszczele mecyje,
. . .
Dziwne, straszne, kosmate stworzenia przyszły z daleka, mocarne, głośne, strach sieją, sieją lamenty,
. . .
Wapienne skałki, potoki leśne poniosły echem telegram,
W gołębia przyjaznym geście,
Do leśnej rodziny, fauny i flory:
. . .
Telegram ooooorety!: O rety, o rety, ooooooorety, bądźcie na łące przy Skałce, o wschodzie słońca wszystkie ludziki leśne, skrzaty, zwierzęta, duszki krainy. Leśne ludki, stworzenia leśne, przybywajcie: o rety, ooorety, ooooorety.
. . .
Echo trochę przesadza, powiedział na marginesie marudny puszczyk do puszczykowej,
. . .
Wiec o wschodzie słońca, wielki wiec na leśnej łące,
Skrzaty, wszelkie stworzenia, ptactwo, sokoły, owady, zwierzęta duże i małe,
Lisy, wilki, sowy, pustułki, pełzające zaskrońce, zygzakowate, bobry, jelenie, a nawet

deszcze,
. . .
Wszyscy szepczą, cicho szepczą do ucha, opowiadają o dziwnych, kosmatych stworzeniach obcych,
. . .
Sieją lamenty nocą i dniem spokojnej krainy,
Depczą potoki, palą, wywracają dęby i lasy, miody mieszają z błotem, są straszne,
Co jedzą Kosmate? Pytają motyle, są przestraszone,
. . .
Przychodzą znikąd, nikt nie wie skąd. Łapią obłoki w kształcie serca, w kolorze nieba, wciągając w nozdrza przed zachodem słońca, czasami owady w locie, straszne. Przed wschodem słońca znikają szybko.
. . .
Nagle ukazał się czarownik dobry,
Znachor Natury i Dobrej Rady,
Czarownik Fauny i Flory, Ojcowskiej, Pradawnej Puszczy,
. . .
Słuchajcie wszyscy, mówi wolno, uważnie,
Kosmate są silne, duże, przybyły, nie pójdą same, trzeba wymyślić fortel, zamysł,
Szybko wprowadzić w życie, zanim nam Puszcze zamienią Kosmate w pustynną fałdę,
. . .
Ale co robić, to wielkie bestie, wielkie, głośne, są straszne, pyta modra sikorka, złocista wilga,
Odezwał się jeleń z potężnym rogiem, a może zwołać bitwę na śmierć i życie,
Taaaak, wtórują dziki, biiiiitweeeę chcemy z Kosmatym potworem, dziś bitwę chcemy, jeleń ma rację,
. . .
Lis, przemówił lis. Kosmaty jest silny, jest ich wielu, trzeba wymyślić fortel, podstęp, myśl silniejszą od mięśni, są silniejsi, zetrą nas w pył, zetrą na zawsze,
. . .
Odezwał się Czarodziej, Znachor Natury i Dobrej Rady, Czarownik Fauny i Flory, Ojcowskiej, Pradawnej Puszczy,
Słyszałem gdzieś, dawno, że Kosmate mają serca dzikie. Strach w sercach Kosmatych się kryje, słyszałem, gdzieś, dawno w Wielkiej Księdze Stworzeń,
Słuchajcie, zaraz przed wschodem słońca, będziemy się gromadzić w dolinie potoku Prądnika, Sąspówki i przy potoku Korzkiewki. W pustych pniach pradawnych drzew wraz z echem będziemy udawać echa olbrzymów pradawnej puszczy, wielkich, mocarnych, potężnych,
. . .
Inni wykują w Skale Wielką Maczugę, Krakowską Bramę, Jaskinie Monarsze.

Przestraszą Kosmatych, zrobią wrażenie, to pewne.
. . .
Bobry i żaby, dzięciołki zanieście wiadomość stworzeniom leśnym co przyjść nie mogły,
Polecił Czarodziej, Znachor Natury i Dobrej Rady,
Czarownik Fauny i Flory, Ojcowskiej, Pradawnej Puszczy,
. . .
Po tych słowach podzielił zadania Ojcowskiej Puszczy leśnej rodzinie, ptakom, zwierzętom puszczy,
Jedni będą gromadzić się przy potokach, udawać echa, tłumy olbrzymów,
Inni będą kuć skały górskiej krainy,
Jeszcze inni będą dowozić narzędzia, materiały, pożywienie, rozkazy.
. . .
Prace ruszyły jak powiedział, natychmiast, ruszyły żwawo. Wszystkie plemiona, Leśne Ludziki, Skrzaty, zwierzęta latające, lądowe i wodne, echa i Słońce. Kuli w skałach Bramę Krakowską, Maczugę Wielką wykuli Skale, Jaskinie Monarsze,
. . .
Kosmaci jeszcze nawiedzali Pradawną Puszczę,
Czasami było jeszcze słychać hałasy, deptaną ziemię, ale coraz rzadziej i rzadziej, dalej i dalej.
Wreszcie nastąpiła cisza. Zniknęli na zawsze (?). Zniknęły Kosmate z Pradawnej Ojcowskiej Puszczy, Fauny i Flory (czy przyjdą inne?).
. . .
Gdzieś w pokoiku nieopodal Krakowskiego Rynku, mały chłopczyk opowiedział swój niezwykły sen mamie i tacie, siostrzyczce. To był tylko sen małego chłopca.
. . .
To ciekawe, moje dziecko, odezwała się babcia zamyślona przy stole,
Brama Krakowska, Wielka Maczuga zwana Herkulesa, Skała, później zwana Pieskowa, Monarsze Jaskinie,
Są tam, wykute w Skale w Prastarej Ojcowskiej Puszczy, leśnej krainie,
. . .
Duch Puszczy Pradawnej jest w tobie, wyszeptał dziadek. To znaczy, że sen jest prawdą ? Zapytał chłopiec.
. . .
Są rzeczy widzialne i niewidzialne, odezwał się ojciec,
Nikt nie wie na pewno, nikt nie wie naprawdę,
Ale Duch Skały, Ojcowskiej, Pradawnej Puszczy, mówi do serc, i jest, mówił do Ciebie, jest w Tobie, to oczywiste.
. . .
Za kilka dni pojedziemy do Ojcowa, do Skały, Bramy Krakowskiej, Jaskini Monarszej,

żeby zobaczyć sen, twój sen na jawie,
. . .
Może też wypatrzymy Leśne Ludziki i leśne Skrzaty,
Glosy i dźwięki pradawnej puszczy, zwierzęta mądre,
Wiele wieków później na Skale wybudowano zamek i pałac, teraz nosi nazwę Pieskowa Skała po wielkich rodach, królewskich czasach.
. . .
Motto: słuchaj głosy natury, pradawne echa. Czytaj znaki, widzialne i niewidzialne, na niebie i Ziemi.

(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Skarbnik i Księga Wiedzy"

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Baśń dla dzieci i dorosłych.

. . .

Przyszło na świat światło w świetle słów,
I nikt nie wie skąd przyszło na świat światło słów, złotych strun natchnień w westchnieniach serc,
W słowach światło tli się milionem blasków przejrzystych mgieł,
Taki był początek nieba, początek lasu, początek mórz, początek pulsu,
. . .
Nikt nie wie jak to się stało, że światło było, jest, będzie, piękne, puszyste, jest, było, będzie wśród nas po wszystkie czasy,
. . .
Pokornie świeci mocą dni, mocą nocy, światłem diamentów na nieboskłonie,
Jest, było, będzie, światło zaklęte w wodzie, w kolorach brzasku, w motylich pląsach na leśnych łąkach,
Jest w kwiatach, w szyszkach, w zapachach pyłków, przegląda się w rosie, otula lasy, góry w kryształkach śniegu,
Jest, drga życiem w swym blasku, w górskim potoku, w jeziorach wśród lasów, łąk, w morzach, odzianych w rafy korali, ptactw podniebnych księstw, ryb, podwodnych królestw,
A mgły, a mgły, a mgły przeglądają się w blasku, w puchu światła, w zwierciadle uczuć,
I lecą gdzieś tam promienie z szarości do głębi antycznych światów,
Tulone w źrenicach oczu, światło, dar nad dary, łączy, jest pomostem podobnym do arki pokoleń, niesie wśród gwiazd kolebkę życia, czule tuli do siebie każde stworzenie,
. . .
W przebudzeniu kompasu czuwa tajemnica świata, w tajemnicach światła tajemnice słów, tajemnice cytują nurt olśnień,
. . .
To przebudzenie kompasu nie daje spokoju, wyczuwam jakiś sekret, jakieś frazy, jakąś moc nieznanej treści pisanej magiczną ręką,
Wiem, są, gdzieś hen, daleko w przestworzach Drogi Mlecznej, w mozaikach świetlistej wiedzy,
. . .
Pewnego dnia usłyszałem legendę, już nie wiem gdzie, legendę o wędrowcu znużonym drogą,
Ten usiadł przy ścieżce patrząc na łąkę, widział wyraźnie kryształy mocy, moc chwil podziwiał w sercu,

Gdy tak rozmyślał, wodził okiem, to za motylem, ciekawską ważką, ta zatrzymała się w locie, tylko na chwilkę, odleciała do tylko sobie znanych łąk, światów,
Patrzył, widział swą myślą, patrzył swym sercem,
Pszczoły, duże, mniejsze, owady leśne pląsały w kielichach kwiatów, powietrze drgało,
Podziwiał ptaki, strojne, zajęte bardzo, podziwiał loty, ptasie zaloty,
. . .
Gdy tak patrzył, podziwiał świat, natury szepty, echa, dźwięki, barwy, kolory, po chwili zasnął, ufny naturze, po chwili poczuł dotyk jakiś, miły i dobry,
Gdy podniósł oczy, zobaczył, tuż przed nim, stał mędrzec, podróżnik jakiś, jakiś niezwykły, stał przed nim z torbą, wysoki, dostojny bardzo,
Mędrzec, podróżnik cicho wydobył Księgę, usiadł na pieńku na skraju lasu, zaczął czytać, deklamować sekrety świata, sekrety światła, sekrety słów, sekrety mocy,
. . .
Gdzieś tam, może blisko, może daleko jest ukryty w naturze Skarbnik wiedzy, skarbnik światła, skarbnik świata, skarbnik wszystkiego, co żyje, jest i co będzie,

Skarbnik szlachetnych słów, Skarbnik wody, powietrza, ziemi, całego świata, całej natury, powietrza, zwierząt wszelakich, wszystkiego, co było, jest i co będzie,
Gdy tak deklamował piękne strofy, tajemne treści, zamyślił się chwilkę, obrócił kartkę w Księdze zapisanej znakami, złotą czcionką pisaną niebiańskim piórem,
. . .
Nikt go nigdy nie widział, nie słyszał głosu, ani kroków na leśnej ścieżce,
. . .
Czytał jakby od siebie, Skarbnik wiedzy jest tajemnicą,
Tylko legendy echem niosą o świcie, niosą po świecie, czułe echa w echach, oblicza tęsknot,
Jestem echem Skarbnika, echem skarbnika, echem, echem, echem Skarbnika światła, Skarbnika słów, Skarbnika świata, świetlistych dróg,
. . .
Mędrzec, podróżnik niezwykły, w swej istocie opowiada historie nie z tego świata,
Historie światła, historie mocy, historie słowa, historie dni, nocy, historie przebudzeń wplecionych w życie, historie snów, marzeń dzieci, dorosłych,
Mędrzec, podróżnik wiedział wszystko, a może więcej, czyta w Księdze, czyta z myśli i z ludzkich serc,
Było tam, w Księdze, jak w żadnej innej, wszystko o świecie, naturze, a nawet więcej,
. . .
Gdy tak deklamował, recytował głosem dostojnym wiersze o świerszczach, konikach polnych, o roślinach, ziołach, kielichach kwiatów, o krainach dalekich, bliskich, o światach odległych, o gwiazdach co świecą w oczach, z dnia zrobił się wieczór,
Z białego światła dnia, z kolorów, barw łąki i lasów, wyłania się błękit, czerwień, pomarańcz, różowa przestrzeń, świeci światłem, świeci inaczej, i jeszcze piękniej,
. . .
Wtedy, a było już prawie ciemno, Mędrzec, podróżnik, zmęczony nieco, zamknął Księgę, popatrzył w niebo, popatrzył w serce, w wędrowca oczy, powiedział cicho, powiedział

szeptem,
Czas już, na mnie już czas, opowiedz wszystkim na drodze życia,
Opowiedz legendę o Skarbniku wiedzy wszelakiej, o dobrej mocy, o świecie całym, tym widzialnym i niewidzialnym,
Jest gdzieś tam daleko, a może blisko, troszczy się o każdą istotę, o dzieło światła w świetle słów, o Ziemię, Niebo, wodę, marzenia snów,
Skarbnik w zwierciadle blasku, promieniem, echem mocy, był, jest, i będzie pulsem świata po wszystkie wieki,
Gdzie jest Skarbnik ukryty, tego nikt nie wie, może w atomie,
. . .
Mędrzec, podróżnik niezwykły w swej istocie, stał na skraju lasu, popatrzył w niebo, gdy nagle z torby wypadła Księga wszelakiej wiedzy, wiedzy cudownej, zanurzyła się w trawie, wśród traw, ziół, kwietnych kobierców,
Z otwartej Księgi, księgi wiedzy wszelakiej, aż trudno uwierzyć, wysypały się blaski jakieś, promienie, miliardy blasków, i jeszcze więcej, i jeszcze więcej,
Drgały, żyły, świeciły, cieszyły oczy, cieszyły serce, były radosne,
I nagle, z traw, z kwietnych kobierców, ot tak, uniosły się nad łąkę, coraz wyżej i wyżej, szybciej i szybciej, są już nad lasem, jak świetliki nocy pędzą przed siebie, wyżej i wyżej, do nieba królestw, pędzą radośnie,
To gwiazdy, galaktyki, obłoki gwiezdne, przeszłość i przyszłość w jednej księdze zapisane piórem niezwykłym, niezwykłą czcionką światła i mocą słów,
W Księdze były, są, będą na zawsze światy całe, gromady galaktyk, gromady słońc, echa światła i echa słów, liczby, litery, wzory, ścieżki ludzi i ścieżki planet, Lagranżjan mocy,
Rozświetliło się niebo od wschodu po zachód, od południa po północ, teraz są przebudzeniem kompasu,
To Skarbnik przecież, pokazuje drogę, ścieżkę, na łące wśród gór, w głębinach mórz, jest wszędzie, jest wszystkim dla wszystkich, choć niewidzialny, przenika wszystko,
. . .
Wędrowiec obejrzał się wokół, Mędrzec, podróżnik zniknął nagle wśród mchów, mgieł, obłoków słów, teraz jest echem, teraz jest Duchem, może Aniołem jakimś, może był, może jest snem, może jest gdzieś schowany w istocie życia, w echach przeszłości, w źrenicach oczu,
. . .
Przebudzony wędrowiec popatrzył wokół,
Już noc, miliardy gwiazd, Księżyc światłem słońca czuwa nad światem,
Pomyślał wędrowiec, sen to tylko, sen o Mędrcu, Skarbniku, legenda echa,
Gdy wtem, nagle, w głębokich traw, uśpionych kwiatów, ziół, wśród chrząszczy, świerszczy, uniosła się gwiazda, jak nimfa lasu, spóźniona nieco, jeszcze jedna gwiazdka z Księgi Skarbnika,
. . .
Pędzi żwawo do nieba, hen, tam wysoko, teraz świeci wśród gwiazd, blaskiem łąk, blaskiem świetlików, kwiatów na łące, czterech pór roku, mocą natury, istotą Księgi,
. . .
Teraz zrozumiał, Mędrzec na skraju lasu, to Skarbnik wiedzy z powagą Księgi, a w niej

natchnienia, znaki, idea piękna, ogrody prawdy,
Teraz żegluje gdzieś cichutko, niewidzialny wśród zbóż, kiści winogron, partytur ptasich zalotów, łabędzich muz, łabędzich godów...
(MMJWL)
. . .
Motto:
Mówi, przemawia echo w myślach, w sercu, w źrenicach oczu,
Echa Skarbnika świata, szlachetnych myśli, plecione z radości światła,
Księga wiedzy, natury, snów, marzeń, mądrości zorzy, mądrości światła, mądrości mocy,
Słychać, przebudzone serca słyszą wyraźnie w zwierciadłach echa,
Echo w echach, echa duszy, aura zwierciadła w sercach wrażliwych układa bukiety myśli,
Słyszysz, echa gwiazd, gdy patrzysz w Niebo, są światłem oczu, są światłem serc,
Co mówią, co mówią, co mówią echa, gdy patrzysz w Niebo...

• • •

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Księga Przysłów"

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Baśń dla dzieci i dorosłych.

• • •

Przemówiły kwiaty milionem głosów, wibracją łąk,
Przemówiły pieśnią, pieśnią, pieśnią,
Przemówiły zioła echem pięknym, echem słońc, pyłem gwiazd,
Przemówiły echem, echem, echem,
Przemówiły trawy wśród drzew, krzewy, pyłki na wietrze,
Przemówiły rymem, rytmem, przemówiły rytmem w rymie, treści wpisanych w serce,
Przemówiły obłoki błękitne, gwiazdy na niebie, błysk wstążek Perseid,
Przemówiła natura, motyle, wszelkie stworzenie, co było, jest i co będzie,
Przemówił świat, przemówił dzień, noc przemówiła szeptem nieodkrytych jeszcze partytur uśpionych ptaków, ryb, ośmiornic, koralowych ogrodów, lśniących królestw wsrod blasku fal,
. . .
Wielki chór, postument trójdzielnych gór zwierciadłem głębin mórz i oceanów korona majestatu, wiatrów czterech stron świata, czterech pór roku, wybrzmiał miłością świata,
. . .
Wszystkie echa, zwrotki, rymy, sentencje, barwy świata, zwierciadła galaktyk, gwiazd, słońc, przedziwnych światów, opowiadają historię wpisane w skrzydełka motyla, kołysane powiewem wiatru, czułym dotykiem powietrza, przestrzeni, dotykiem piękna, tulą i pieszczą klejnoty cudów,
. . .
Oto, co w pieśni mówi świat cały, mówi do serc, szepcze, że świat jest wizją życia, nie przemija nigdy, trwa,
. . .
Gdy świat był jeszcze kołyską przyszłości kwiatów, przyszłością dziejów, rycerz i dragon toczyli wojnę,
Mocą swych myśli, mocą swych serc, mocą swych mięśni, dzielili świat na dzień, na noc zaklętą w moc,
. . .
I tak, ścigali się zaciekle wśród galaktyk, obłoków gwiezdnych, zmagali się, kto był, kto jest, kto będzie pierwszym wśród gwiazd, wśród pól, łąk, stworzeń wodnych, ptaków, kto będzie wiatrem wśród gór,

. . .
Gdy tak toczyli pojedynek na śmierć i życie, niewidzialny dla oczu, pojedynek jak równy z równym, żaden nie mógł przemóc drugiego w uścisku mięśni, wysiłkiem woli,
Pojedynek, bitwy, zasadzki, zapasy toczyli przez wieki, miliony lat, a może dłużej,
. . .
Gdy nagle, wtem, w czasie bitwy zażartej, nie wiedząc skąd, zabłysło światło, malutkie, coraz większe i większe, aż wreszcie rozbłysnął świat miliardem promieni, miliardem gwiazd,
Stała się jasność,
Powstało światło z rycerza miecza, ze smoka kieł, z bitwy nocy i dni,
. . .
I popędził hen w dal jak rydwan blasku przedziwnych słońc, blasku dnia, blasku gwiazd, migocących wśród Drogi Mlecznej, galaktyk bliskich, dalekich, nie wiedzieć gdzie, pędził i pędził, hen w dal,
. . .
Wtedy zrozumiał rycerz, zrozumiał smok, że dobro zwycięża mrok, rozświetla umysł, uświetnia myśl, rozświetla serca swym blaskiem, pięknem służy ludzkości, jest mową życia,
. . .
Gdy tak stanęli naprzeciw siebie, gdzieś tam daleko ponad światem, w blasku toczonych bitew, zobaczyli siebie, zobaczyli siebie w przyszłości, w źrenicach oczu,
Gdy rydwan światła pędził wśród świata ksiąg, tajemnych zwojów, pojęli w cudowny sposób, że są tym samym wreszcie, rycerz jest smokiem, w smoku jest rycerz,
Bitwa, zrozumieli, była tęsknotą za cząstką siebie w innych stworzeniach,
. . .
Patrząc w głębię swych oczu, rycerz i smok, widzieli siebie, widzieli echa przyszłości w przeszłości źródeł,
. . .
Wtedy nastąpił cud, światło w swej istocie tajemnej, pieknej otoczyło blaskiem rydwanu rycerza i smoka, liczby, wzory, kolory, barwy, dźwięki, połączyło w jedną całość, rozbłysły światła i jeszcze więcej,
Natura cała, przeszłość w przyszłości, przestrzenie, dalekie światy, formy wpisane zostały w skrzydełka motylich rymów, w motyle pląsy,
. . .
Tak powstał dzień z nocy, w nocy tli się dzień wpisany w gwiazdy, w firmament nieba,
Chóry słońc migocą blaskiem rycerza w smoku, w smoku tli się rycerska pieśń,
. . .
Gdy stawał się cud na oczach świata, na oczach światła, rycerzowi wśród gwiazd, słońc, na widok smoka, wypadł z ręki mocarny miecz,
I spadał przez milion lat, leciał, leciał, leciał przez wieki, a może dłużej,

Popędził Smok, pędził jak wiatr, wreszcie chwycił miecz w swych kłach, wyszczerbił ostrze, widziałem sam, zakręcił się wokół i wtedy, gdy miał już wracać, usłyszał w swym sercu, usłyszał śpiew, echa, echa rycerskich słów,
Ja jestem Tobą, Ty jesteś we mnie, miecz nie będzie więcej potrzebny,
. . .
Gdy tak słuchał, po chwili Smok wypuścił miecz, wyszczerbiony, miecz z mocarnych kieł,
Opadał miecz, opadał przez miliony lat, długo leciał, aż wreszcie dotarł do Ziemi, mówi przysłowie stare jak świat,
Nikt nie wie, gdzie zanurzył swe ostrza, może tu, może tam, może leży obok śpiącego rycerza gdzieś hen w Tatrach, w dalekich górach,
Może jest grocie pod Wawelskim grodem, może wpadł do morza, może wbił się w Skałę po wieczny czas,
Inni mówią, że pamiątka, ten właśnie miecz, który spadł z nieba, to Szczerbiec jest,
A mądrość pradawnych przysłów mówi, wpisane w skrzydełka motylich światów, że światło, że wiatr, że smok, że rycerz są jednym i tym samym, przyszłością w przeszłości, nocą i dniem, w dniu jest noc, w nocy tli sie dzień, był, jest i będzie,
. . .
A Rycerz i Smok w przyjaznym uścisku patrzą teraz na Świat, patrzą na Ziemię ...
. . .
Motto:
Patrząc na świat, patrząc na kwiat, widać w motylich skrzydełkach,
W oczach nieznanych ludzi, w pyłkach pachnących łąk, w puchu mgieł rosy,
W śpiewie ptasich dialogów, w całej naturze, w królestwie świateł,
Widać echa, widać nas samych, w zwierciadłach oczu bliskich, dalekich ludzi, stworzeń, natury, światła, a nawet światów,
Rycerz w Smoku, w Smoku jest Rycerz, historia nocy, hstorie dni, choć wiem, że jesteś hen gdzieś tam, jesteś we mnie, po wszelkie czasy, ja jestem w tobie,
. . .
Jest taka noc, jest taki dzień, świetliki, pszczoły, ważki, motyle, ćmy, chruściki, jętki, zamieniają się w nutki,
Wtedy cała natura szkicuje z mgieł, z kropelek rosy, maluje, rzeźbi partytury nieznanych pieśni,
Wpisane w gwiazdy, słońca, galaktyk refren, echa rycerza, smoka, echa światła wśród mroku nocy,
Są tam słońca, księżyce, wszelkie stworzenie, światy całe do dziś nieodkryte,
I jest, i trwa przeszłość w przyszłości, i ty w partyturze cudownej Księgi...
(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Ziarenko Światów"

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla dzieci i dorosłych.

. . .

W drewnianym domku na brzegu jeziora, na skraju lasu,
Wśród wód, wstążek światła, barwnych strumyków, potoków, pięknych widoków,
Szumią, pieszczą w dolinie gwarą, górskie szczyty, połonin szepty,
Gromadzi, zwołuje ogrodnik echa, ogrodnik muz, uroczysty wiec, kalendarz, nektar zmysłów czterech pór roku,
Tylko sobie znanym językiem, gwarą, sławi naturę, majestat światów,
Ptaki, zwierzęta, motyle, owadzie klany, natura cała, kamienie, skały, obłoki, ptaki znają tę mowę, znają piosenki w pieśni, znaczenie ciszy i gwary ludów, plemiona dni, mocy, błyszczącej czci,
. . .
I tam właśnie, w tym właśnie miejscu, bliskim, dalekim, zrodzonym z pieśni, z kroniki kronik, gdzieś w głębi intuicji każdego z nas i w każdym z nas,
Mieszka mędrzec, gawędziarz, kronikarz lasu, jeziora, żywiołów, światów,
Mieszka w domku przy lesie, na brzegu wód, w echach strumyków, mieszka z żoną, z gromadką dzieci,
Menażeria domostwa leśnej gawiedzi, jerzyk, sówka, puszczyk, kot, pies, wilk, leniwy niedźwiedź, kwiaty, zioła w donicach, pajęcze miasta, rozmawiają ze sobą językiem jakimś, mówią do siebie, rozprawiają o świecie,
O czym mówią, o czym, o czym? Nikt tego nie wie,
Ale czasem, ale czasem, ale czasem słychać w powiewie wiatru, słychać śmiech, gwar, dialogi mgły, okruchy baśni, dialogi piękna, nastroje ballad, atrament nieba, energię życia,
Ptaki w pieśniach ujarzmiły niebo, śpiew oswaja ciszę,
Rozgłaszają wszędzie, wszystkim, głoszą, co widzą, słyszą w królestwie życia,
. . .
Dom na skraju lasu, jeziora wód, stworzenie wszelkie, potoki, bose obłoki nieba, menażeria domostwa, blask światła, przeszłość i przyszłość, tajemne wersy, gwar natury, dni i noce, legendy baśnie mają swój język, są rodziną, od zawsze,
Życie swym śpiewem, echem, głosi rytm ptasiej piosenki, głosi, uroczyście rozgłasza nową legendę, partyturę, zacną balladę duszy,
. . .
Wszystko na świecie, bliskim, dalekim, widzialnym, niewidzialnym, subtelnym, wszystko żyje, rozumie, czuje,
. . .

W drewnianym domku na skraju jeziora, na skraju lasu,
Wśród wód, barwnych wstążek, barwnych strumyków, potoków, pięknych widoków,
Jest izba, w niej właśnie mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, zbiera galerie wiedzy, zwoje i księgi, projekcje serc, myśli, gromadzi pejzaże światów, kolekcje liczb, wzorów, nutek, literek, dźwięków, kolory tęcz, porcelanę mrozu na okna szkle,
Jest tam, jest, jest tam na biurku, wśród milionów przedmiotów, pryzmat, szkło powiększające, mikroskop, kalejdoskop bryła-sześciokąt, kryształki, a nawet flet, dzwonek na księdze ksiąg,
. . .
Mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, ogrodnik galaktyk, zapisuje, wpisuje w Księgę nastroje słońc, zmysły świtu, czyta coś, czyta w księdze, mruczy, czasami potrząsa dzwonkiem, coś pisze, kiwa głową, zapada w drzemkę,
. . .
W izbach żona krząta się wokół z gawiedzią, dziećmi, menażerią domową,
Układa zioła, grzyby, leśne jagody, pachną nalewki, eliksir mocy, brzęczą ozdoby, pachną warkocze warzyw, warkocze ziół, olejki zwinięte w kostiumy, w aromat zbóż,
Śpiew, akompaniament dzbana, oliwy, wazonu, a w nim, w nim bukiet orzeźwia pokój, czasami błyszczy, czasami świeci owocem miliardów gwiazd, obłoków gwiezdnych,
. . .
Zerwał się wiatr, niesie przez świat, z dalekich gór, z dolin, potoków, niesie swą pieśń, niesie czule pocztówkę, werset pozdrowień, niesie wiadomość sfer,
Bez zapowiedzi wleciał przez okno do izby Mędrca, swym echem, czułym powiewem ech, otulił, obudził przecież, Mędrca marzenia senne, idee, symfonię światła,
Po chwili poczuł miłą woń ogrodu, patrzy, czeka, patrzy ciekawie, znów coś przyniósł, myśli, coś przyniósł wiatr z dalekich gór, z połonin, ze świata snów,
Wtem, nie wiedzieć skąd, nie wiedzieć jak, przez okno zobaczył małe ziarenko, leciało skądś, z dalekich stron,
Niesione na skrzydłach wiatru, delikatnie opadło na Księgę Ksiąg,
. . .
Mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, delikatnie chwycił ziarenko, w dłoniach otulił skarb,
Patrzy ciekawie, czuje, ziarenko żyje, ma świtu moc, moc świata w diamencie światów,
Gdzieś w głębi serca, w głębi myśli, w głębi duszy, poczuł, wie, znalazł ziarenko wiedzy, mądrości, piękna, ziarenko cnót,
Jest Księgą, pojednaniem myśli z materią, przemienia świat, przybyło z mocą zwierciadła wiedzy, lustra cudownych słów,
. . .
Popatrzył, odchylił głowę, zmarszczył czoło, tupnął nogą, tupnął i krzyknął,
Dooooo trzeciej potęgi ! A niech to, patrzy przez szkło mikroskopu,
Trzecia potęga, widzę, widzę, widzę ziarenko,
W ziarenku ziarno i jeszcze jedno i jeszcze jedno,
Ukryte w plazmie, ukryte w słońcach, ukryte w słońcu, w ziarenkach oczu,
Jednoczy piękno, sztukę z nauką, kwiaty w promieniach, w kryształkach światów,
Księżyc i gwiazdy, światy na niebie, są teraz światłem, światłem, światłem, mową, muzyką, liczbą i słowem, pulsem, wzorem, harmonią sfer,

. . .
Jak echo, powtarza cicho, cicho, cicho, szeptem do siebie, mówi, powtarza, szepcze, jakie to piękne, jakie to piękne, jakie to piękne, superpozycja w heliksie głębi, wołają głębie w gołębim locie, subtelne treści,
. . .
Przykłada oko, kalejdoskop do mikroskopu, patrzy, wstrzymuje oddech, drży na widok muz,
Wychodzą, wychodzą muzy, błyszczą, wibrują muzyką rosy, grają poezje, wibrują liczby, fizyka, matematyka, hymny i pieśni, miłosne rymy, miłosne wersy, tańce, astronomia zachwytu, żywioły łączą się w metamorfozy,
Muzy, tańczą wokoło światełka miodu,
. . .
Patrzy, szczypie się w rękę, trudno uwierzyć,
Z ziarenka, z ziarenka wyrasta drzewo, cudownie piękne, piękniejsze jeszcze,
Drga, wibruje światłem, wibruje aurą, wdziękiem, wibruje dobrem,
Rośnie i rośnie, rośnie, spiżowy puch, pączkują rytmy, nieskończoność muz,
. . .
Rodzi się świat, tak, świat nowy, świat nowy, nowy świt z ziarenka prawd,
Z ziarenka, z pamięci natchnień, istot, rzeczywistości, powstało echo, krajobraz święty, ruchome obrazy, zwierciadła lustra, wszystko ma duszę,
Pulchne przestrzenie kwitną jak kwiaty, z idei widm, z kwiecistych pyłków wyrasta obrus, symetrie galaktyk, galaktyk słów, galaktyk rymów, soczyste łąki,
. . .
Mówi, szepcze do siebie Mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, kronikarz świtów,
Kto by pomyślał, kto by pomyślał, kto by pomyślał,
Sekret sekretów, księga ksiąg w ziarenku, w puchu, w rdzeniu jędrne obrzędy i mądrość serc,
. . .
A niech to, trzecia potęga współrzędne słońca, jest księżyc, planety ścieżki, zmienne i zbiory, kalkulacje orbity Ziemi i Drogi Mlecznej,
. . .
Z ziarenka powstało drzewo życia, owoc w owocach piękna, muzy, światy, ludzie, gromady ludzi, klany, narody, języki, dialekty, rasy, czułość przytuleń, wszystko, co święte,
Powstały kwiaty, pszczoły, miody, jagody, łąki, zboża, powstało słońce, morza, ocean ksiąg, ryby i glony, rafy koralowe, powstało serce, puls, myśl, troska o przyszłość, ptaki, zwierzęta lasu, oddech pustynnych kwarców, tundry, kryształki wody, powstała ziemia, miłości kwiat, Układ Słoneczny, aromat barwy, nadziei puls,
. . .
Po chwili euforii, uniesień chwil, Mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, kronikarz świtów, ułożył kalejdoskop w pryzmacie luster, szkło powiększające w szkle mikroskopu,
W oczach Mędrca, jest, błyszczy łza, wzruszenie serca, kołysze echa, tęsknota wzruszeń w tęsknotach myśli,
Mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, kronikarz świtów, szepcze do siebie,
. . .
Pragnę zrozumieć, pragnę zrozumieć, pragnę zrozumieć istotę, ideę życia,

. . .
Popatrzył Mędrzec, gawędziarz, kronikarz światów, kronikarz świtów, odchylił głowę, popatrzył jeszcze, westchnął głęboko,
A tam, a tam kalejdoskop w pryzmacie, szkło powiększające w szkle mikroskopu, słyszy, widzi obrazy cudów, święto tajemnic, obrzędy fraz, kody atomu, wzory kwitnących kwiatów, tajemnic świat,
. . .
Promyki światła przez okno opadły na biurko, w kalejdoskopie pryzmatu, w szkle powiększającym szkła mikroskopu, zobaczył sekret, projekcje tajemnic, zwierciadło pradawnych luster,
Z ziarenka na biurku niesione wiatrem z dolin i gór, z mórz i oceanów, z drzewa życia, powstały nieskończone ziarenka życia, ziarenka światów, tulone pamięcią światła, pamięcią pradawnych ech, blaskiem dni, nocy, przemową gwiazd,
. . .
Z ziarenka piękna, z pamięci snów, nauki, powstało niebo, gwiazdy i ludzie, powstały światy i powstał świt światów, miłości jeszcze nieznanych wpisanych w księgi,
. . .
Teraz zrozumiał Mędrzec na skraju lasu, na brzegu wód, jeziora cnót, wśród dolin, lasów, łąk, królestw, zwierząt, owadów, pór roku, w królestwie ksiąg,
Ziarenko świata, ziarenko światła, ziarenko słońca jest lustrem, pamięcią zwierciadła światów,
W ziarenku świata, w ziarenku światła, w ziarenku kwiatów, w ziarenku życia jest pamięć doskonała, jest pamięć echa, zachwyt zwierciadła lustra...
(MMJWL)
. . .
Motto:
Znalazł Mędrzec na skraju lasu, przy brzegu wód, strumyków gór,
W ziarenku wiedzy, mądrości, w ziarenkach cnót, ziarenko miłości, moc wzruszeń w ziarenkach muz,
Zobaczył świat, zobaczył siebie, Mędrzec na skraju lasu, przy brzegu wód, strumyków gór, w zwierciadle lustra,
Zobaczył siebie, zobaczył świat w sobie, zrozumiał ideę, zrozumiał sens,
. . .
Zapisał Mędrzec na skraju lasu przy brzegu wód, strumyków gór, zapisał Ideę piękna, zapisał sens, mądrość życia w Księdze Ksiąg:
Oto, Uroczyście, w tym właśnie Dekrecie, Proklamacji Szczerej Myśli, Szczerego Serca,
Ogłaszam, co następuje:

Świat cały, bliski, daleki, świat żyje, nie ma sekretów, rośliny, kamień, owady, ptaki, ludzie, rasy, klany, światło, wszelkie stworzenie, woda, ocean, wiatry, pory roku, cała natura, żywioły, galaktyk puls, świat rozumie, czuje, żyje, jest piękny, dobry w szlachetnym cudzie...

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“ Z Kronik Diamentowego Światła w Diamencie Światów"

Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Bajka dla dzieci i dorosłych.

• • •

Poruszyły się geometrie lasu, falują, mówią do siebie czule w rytm wiatru,
Kobierce traw, kobierce mchów, kobierce kwiatów,
Poruszyły swym pięknem aksamit świtu,
. . .
Słychać wyraźnie, promienie światła poruszyły czcionki, ruchomy wózek zaprzyjaźnił się z zamkiem, echa wygrywają pieśń pieśni, płyną, żeglują, wibrują listy do i z Księgi Muz,
. . .
Ale na czym, ale na czym, ale na czym pisze maszyna, celulozy nie widać, jest echo, rytm serc, puls, błysk oczu, jest zapach torfu, olejków drzew, smak leśnych owoców, rytm deszczu na kapeluszu, ktoś pisze poemat świat,
. . .
Szepcze Duch Lasu w rytm porannej rosy, mgieł szeptów, barw dźwięków,
Czcionki w maszynie rzeźbił, rzeźbił, rzeźbi do dziś, rzeźbi przez wieki i jeszcze dłużej
Wielki Duch, Duch Lasu, Duch pięknych myśli, czułości, dotyk miłości,
Rzeźbi partytury, nutki, cyfry, rzeźbi z wierchów, dolin, cyzeluje z fal rzek, porannych słów, plusk rybich zalotów, wdzięk złotej rybki,
Rzeźbi, złoci do dziś Wielki Duch Lasu motyle pląsy, chór piór, wdzięk owadów, królestwa łąk, piękno ptasich pieśni, tańczących skrzydeł,
. . .
Ale gdzie, ale skąd, ale jak przyszła idea czcionki i Księga Muz,
Tak powstał świat cały, gwiazdy, świetliki, zwierzęta, żywioły, bioluminescencje myśli,
Tęsknoty, radości spotkań, smutek pożegnań, drżenie serc,
. . .
Jest miejsce na świecie, gdzie sekret tkwi zakuty w skale, drzemie cichutko, jest dobre,
Lwy przed Wieżą, Ratuszem znają sekret czcionki nut, cyfr, słów, myśli z pamięci,
Znają sekret sekretów, pieśni nad pieśni, Księgę Muz,

Znają idee czcionki, cyfry, literki, idee myśli, idee świata, idee życia co przyszła z gwiazd jeszcze przed Drogą Mleczną.
. . .

Dziecina jeszcze, chłopczyk przechodził obok, coś go tknęło, coś go wołało, poczuł drżenie, wspiął się na lwa, przytulił bardzo, zamknął oczy na chwilkę, usłyszał szept,
Szept delikatny jak pajęczynka na liściach drzew, szeptał lew sekret stary jak świat, a może starszy jeszcze,
Tylko serce chłopczyka słyszało szept ech, nikt więcej na świecie nie zna sekretu światów, sekretu muz, sekretu lwów na Rynku przed Wieżą wysoką, Ratuszem w Królewskim Mieście,
Choć jest wyjątek, lwy przed Ratuszem strzegą sekrety światów,
Lwów strzegą rycerze przebrani w gołębie piórka, to nie legenda, strzegą miasta, parę lwów przed Wieżą smukłą i piękna bardzo,
Smok na Gorze obok Zamku przy brzegach Wisły, smok strzeże wiedzy, ma wielu wrogów, strzeże gołębie, rycerskie serca, strzeże po wieki,
. . .
Kto zatem strzeże sekrety światów, sekrety lwów przed Wieżą smukłą w Rynku w Królewskim Mieście, Legendę gołębich myśli, rycerzy przebranych w pióra świętym zaklęciem,

Zapytał chłopczyk, tuli się całym swym ciałem, całym swym sercem do lwiego serca,
. . .
Jest takie miejsce, usłyszał echo, echo, echo, teraz mówiły lwy w duecie myśli,
Jest takie miejsce na świecie, gdzie sekrety światów, sekrety legend, mitów, ballad, Księga Muz, sekrety myśli, czcionki partytur, cyfry, literki, Księga Mądrości łączą się w jedno,
. . .
Gdzie jest, gdzie jest, gdzie jest to miejsce, gdzie, w jakiej krainie, szepcze chłopczyk, ciekawy wielce do lwa przed Wieżą w Rynku, w Królewskim Mieście,
. . .
Z kamiennych serc, z kamiennych kwarców, z kamiennych myśli, ciepłych i dobrych jak Diament Światła, jak Diament Słońc, jak Diament atomu, Diament Myśli, usłyszał szept ech, starszych od świata co mieszka w nas,
. . .
Jest takie miejsce, usłyszał echo, echo, echo w swym sercu, cichutka myśl, teraz mówiły lwy w duecie myśli,
Jest takie miejsce na świecie, gdzie sekrety światów, sekrety legend, mitów, ballad, Księga Muz, sekrety myśli, czcionki partytur, cyfry, literki, Księga Mądrości łączą się w jedno,
Strzeże sekrety lwów przed Wieżą w Rynku, sekret rycerzy w świętym zaklęciu przebranych w piórka, sekrety miasta, sekret Smoka strażnika wiedzy,
. . .
To Góra święta, sternik i strażnik Nieba błyszczy żaglem wśród lasów, igliwia, czterech

por roku, dolin i ścieżek,

Z Góry Świętej płyną jędrne ziarenka, płyną źródełka, wypływa rzeka, rzeźbi swym rytmem, rzeźbi swym wdziękiem legendę legend, ogrody pulsu, ogrody myśli, ogrody słów,

Góra Święta, Barania Góra strzeże sekrety lwów, gołębich legend, rycerskich skrzydeł, rycerskich piór, sekrety miasta, śpiącego smoka, sekret plemienia, aż do Bałtyku,

Strzeze morza wśród bratnich ludów, Dani, Estonii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Rosji, Niemiec, Szwecji i Polski,
To jest nasz dom pod niebem blasku, nocy i dni, pokoleń myśli, pokoleń serc, pokoleń słów,
. . .
To właśnie tam mieszka Wielki Duch Prawdy, Natury, Duch Legend, Księgi Mądrości Muz,
łączy się siecią klanów Bałtyckich rzek w ocean prawd,
. . .
Na zboczu góry wodospad nocą i dniem obfitością barw, kropli, fal, przestrzeni w energii myśli, olśniewa pejzaż kształtem mnicha Rycerza, płynnością zbroi,
A zaraz obok rycerski hełm schowany wśród fal, skalistych wrót, widać do dziś,
Koronę królewskich, rycerskich ech, rąk, królewskich dziejów, zaklęte w kamień, obmywa, cyzeluje fala, harmonia królewskiej rzeki,
Znaki, legendy prawd widać do dziś, słychać szept dziejów, w sercach pokoleń, w marzeniach sennych, wśród fal, w sercach serc, zaklętych w kamiennych słońcach,
. . .
A nad wszystkim czuwa Diament Światła w Diamentach Słońc,
Czuwa nad śpiącym lwem w duecie serc,
Czuwa nad rycerzami gołębich plemion, rycerskich snów,
Czuwa nad miastem Królewskim,
Czuwa nad Smokiem, strażnikiem wiedzy, literek, cyferek, nutek,
Czuwa nad rzeką, czuwa nad Górą,
. . .
Diament Światła w Diamentach Słońc, płynie w kałamarzu kroplą na piórze słów,
Płynie atrament złocistą frazą, deklamuje poezje, prozę w strumykach rzek, w strumieniu rzeki,
Aż do Bałtyku wśród plemion Bałtyckich plemion, języków, krain, łączą się w jedno, klany, rody, wspólnoty rzek, wspólnoty Diamentu Światła w Diamencie Światów w Diamencie Słońc ...
(MMJWL)

. . .
Motto:
Kwitną kwiaty w głębiach, w strumykach myśli,
W swej hojności akademia kosmiczna mądrością szkła, soczewką oczu,
Puszystym wiatrem, ziarenkiem gwiazd,
. . .
Zachwyca, uświęca formuły światła, formuły świata, obrazy, obecność, moc wyobraźni,
. . .
Plecione losy cudowną ręką, czcionką w puchach atomów, rzek żyznych kwarków, fotonów,
Wołają echem łabędzich tęsknot, łabędzich znaków, zapachem ziół,
Echo, westchnienie słońca, wylała się prawda, moc myśli z dzbana pieszczot, uśmiechu,
. . .
Echem gwiazd jest każdy z nas, znają nas, znają nas, znają nas . . .

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Przedziwne Lustro"

Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą.
Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323.
Baśń dla dzieci i dorosłych.
. . .

Wnikliwie patrzy, spojrzał i jeszcze raz, spojrzał ciekawie, szuka siebie w zwierciadle światła, w lustra zwierciadle, w zwierciadle świata,
To dziwne, hmmm, dziwne, dziwne niezmiernie, pomyślał, w zwierciadle mnie nie ma,
Jeeeest pokój, meble i biurko, rozgląda się wokół, kałamarz i pióro, cyrkiel i krzesło, kot śpi na półce z boku,
. . .
Marszczy brwi, zamknął, przymrużył, zamknął, otworzył ponownie,
Wykrzyknął, nie ma mnie w lustrze! Czy to możliwe? Szepnął cicho z rozdartym sercem,
Ale co to? W obrazie Anioła na ścianie, tuż obok łóżka, odbity w lustrze, świat jakby cały pokrył się cyfrą,
. . .
Geometrie we wzorach, wzory, wektory w tensorach, zapachy, kolory łączą się w jedno, światy płyną zmieniają źródło, wnikają w siebie, a z nich powstają nowe, nowe procesje w precesjach znaków,
. . .
Pomyślał, jak to? Te liczby w zwierciadle lustra jawią się, są, są, są żywe?
A to? Jakaś energia, energia, fale, wodospad zmienia matriksy, jakie to piękne, mnoży i dzieli, łączy w jednostki kolumny wzorów, dodaje, odejmuje mnożenia z dzieleniem, wszystko się dzieje w obrazie lustra, w zwierciadłach przecież,
. . .
Widma kolorów, energie pól, poezje liczb, poezje wzorów, w cudowny sposób są aktorem i sceną w subtelnych światach, w odbiciach światła, w źrenicach świata,
Zapatrzył się, myśli głęboko, serce mu bije, czuje drżenie, szuka siebie, obraca głową, oczy biegają to w lewo, to w prawo, szuka siebie w zwierciadle lustra, ale pokój jest pusty, choć wie, że tam jest, stoi przed lustrem,
. . .
Gdy tak stoi, drży, patrzy wnikliwie, dotyka lustra dłonią, swym mądrym czołem, choć czerstwy, mocny i w sile wieku, drży jak listek, jak listek na wietrze, drży serce,
Lustro, magiczną, cudowną mocą, faluje jak woda w jeziorze, faluje pięknie, falują nuty wśród liter, cyfr, faluje światło,
Widać fotony, niebo błękitne, widnokrąg gwiazd, góry, doliny, rzeki, strumyki, morza, widać postacie jakieś,
. . .
Obraz pokoju, obraz poddasza, obraz w obrazie zmienia oblicze, teraz jest inne, wszystko faluje,

Jest dobre, spokojne, błogie, wie, zanurza siebie, zanurza powoli w lustra obrazie, uważnie, ale jeszcze słyszy, słyszy, słyszy śpiew ptactwa, pukanie do drzwi, śpiew ptactwa w ogrodzie, w poddasza świecie,
. . .
Lustro, pochłania świadomość mędrca, pochłania ciało, myśli, a tam, po drugiej stronie, bukiety, obraz w obrazie, lustra w zwierciadłach, w zwierciadłach lustra,
Wszystko faluje, przenika wszystko, słyszy jeszcze cichutkie echa, echa ptactwa w ogrodzie, echo pukania, to żona niesie, przyszła z obiadem, z zupą, chlebkiem i deser w miodzie,
. . .
Nie wiedzieć skąd, nie wiedzieć jak, zwierciadła lustra wirują szybko, wszystko wiruje w środku, na zewnątrz,
Powstaje mgła z kropel i światła, mgła złoci się barwą złoconą, zacną, złoconą rytmem,
Gdy tak stoi, drży, patrzy wnikliwie, dotyka mgły, choć czerstwy, mocny i w sile wieku, drży w lustrzanym świecie,
. . .
W złocistej mgle widzi postacie jakieś, coraz wyraźniej, idą, idą, idą do niego, są coraz bliżej,
Po chwili widzi swoje oblicze, patrzą na siebie, własne oblicze naprzeciw siebie, widzi obrazy, siebie, obraz w obrazie, lustro ożyło projekcją świetlną,
. . .
Znikły postacie, mgła zmienia projekcje, odsłania cudownie komnatę piękną, wielką, wysoką, na środku stół, księgi na półkach, jest globus z kryształków kwarcu, mieni się mocą, mocą nieziemską, podobną do plastra miodu,
Dywany traw, zapachy ziół, kobierzec z kwietnych bukietów mieni się głębia mądrości i głębia mocy,
Po drugiej stronie przyrządy jakieś, lunety, a nawet Księgozbiór Światów, trzy woluminy pod lampką nocną, kryształy górskie, zna, poznaje szlif, brylantowy, 57 faz, cięty myślą i rymem z Księgi Symetrii,
Gdy tak stoi, drży, patrzy wnikliwie, patrzy ciekawie na świat schowany w lustrze, teraz rozumie, lustro jest wielką komnatą, ogrodem i biblioteką,
. . .
Za stołem zasiedli, tuzin postaci, postacie istot, pięknych, teraz zmienionych, już innych od tych z projekcji mgieł,
Patrzą z uśmiechem na mędrca w sobie, choć czerstwy, mocny i w sile wieku, proszą do stołu, nikt nic mówi, w ciszy słyszy ich glosy, jak jedwab, puszysta wełna, słyszy, podejdź, usiądź, zobaczysz świat w sobie, w galeriach gwiazd,
Siada za stołem, naprzeciw widzi coś jakby anioł, męski, kobiecy, teraz przemówił,
. . .
Przybyszu, przyjacielu drogi w swej cnocie, w swej myśli, w swej mowie, zobaczysz świat obecności, prawd mocy co rządzą światem, co rządzą światłem i strzegą Ziemi,
. . .
Pi, siedzi tuż obok, swym dziełem, talentem wypełnia obraz w obrazie świata, uczy, kalkuluje, przenika dzieje, dba o wygląd świata w diademie światła,
. . .
Alfa (1/137), w tobie, tuż obok ciebie, w lustrze po drugiej stronie w subtelnym bycie ujarzmił moce, dzierży w swym świecie obecność cząstek,

. . .
Phi, złotym podziałem, obecnym światłem, spiralą kwiatu w spiralach światów, przynosi szczęście w momentum nuty, w momentum pieśni,
. . .
Tessellation, sławi, wybrzmiewa, geometria jest piękna, świadoma, mędrzec wie jak układać plaster miodu w skrzydełkach pyłków,
. . .
Fraktal, o tam, zmienia w locie motyla w kryształek światła, kwiaty, szyszki, trawy i zioła,
. . .
Symetria, tuli do siebie, tuli w swych myślach serce i oddech, dba o porządek świata, świadomość cnót, smak chlebka, aromat wina, szaty galaktyk w kronikach mgieł,
. . .
Antysymetria, dzieli i mnoży symetrie w sobie, ptasie zaloty, flirty w podniebnym geście, w podniebnym locie,
. . .
Superpozycja, wie, rozumie wszystko we wszystkim, niesie na skrzydłach frazy poranka we frazach świtu, kody błyszczących gwiazd, przenika sobą potencjał życia, miłość i przyjaźń, aromat snów,
. . .
Symbioza, patrz, słuchaj jak pięknie nucą światy wszechświatów, energia świeci, energia żyje, energia przenika kosmos, przenika Ziemię, człowiecze życie,
. . .
Światło, budzi ziarenka myśli, ziarenka słów, ziarenka cudów, budzi z letargu świadomość słowem, pamięcią pejzaży, jest przebudzeniem, wszechwiedzą Duszy,
. . .
Materia strojna, siedzi, o tam, swym echem w kryształkach rosy, wazonem bzów, swym rytmem, rzeźbi, maluje, cyzeluje, pisze ewolucje przeznaczeń, galerie wspomnień w galeriach ech, wnika w świadomość, w energie, w troskliwość ogrodów cyfr,
. . .
Fotosynteza, synteza światła, cyrkiel i miara w syntezach myśli, w syntezie świata, miłość wiedzy miłością uczuć,
. . .
Spektrum, jest wszystkim wszystkich, Księga Mocy, źródełkiem nocy, źródełkiem dni, świadomość siebie w zwierciadle lustra, patrz, tam, płynie list w płatku śniegu, zmienia skupienia, krople w żywice muz.
. . .
A ja, a ja, a ja stoję przed tobą, by nucić prawdy i Księgę Źródeł, by nucić arie, wychwalać światy, obłoki mórz, rzeźbić pamięci, żywioły zwinięte w rulon, w metafor sen, w Księdze Zachwytu, w promieniach gorących źródeł,
. . .
Po chwili, w lustrze zwierciadła komnata ożyła znów,
Na samych środku puch lekki jak piórka ptaków, jak obłok mknie, płynie, stroi ekstazy myśli pięknością wspomnień,
Z puchu wyłaniają się muzy, tańczą w tunikach ech, grają, nucą swe pieśni, krajobraz westchnień,
. . .

Już czas, wyszeptał Anioł, już czas wracać do lustra w zwierciadle ballad,
. . .
Stoi, drży, patrzy wnikliwie, dotyka lustra dłonią, swym mądrym czołem, choć czerstwy, mocny i w sile wieku w zwierciadle zmysłów,
Wszystko faluje, przenika wszystko, słyszy echa za oknem, echa ptactwa w ogrodzie, echo pukania, to żona przyszła z obiadem, z zupą, chlebkiem i deser w miodzie,
. . .
Patrzy, odetchnął wreszcie, jest!
Jestem, obraz w obrazie, to jest, jest w magicznym lustrze odbicie wierne,
Choć czasem, czasem wydaje mi się, że ktoś inny patrzy na mnie w zwierciadła lustrze,
. . .
Dobra kobieta weszła do izby w poddaszu, weszła z obiadem, trzyma z uśmiechem deser skroplony miodem,
A co ty tak stoisz przed lustrem dzisiaj, lustro przemawia prawdą, że czas na obiad i deser z miodem,
. . .
Po chwili stała tuż obok niego, patrzy, w jednej chwili znikła w zwierciadła lustrze,
Zaczęła sapać, co to?! Nie ma mnie w lustrze?
Zamknęła oczy, w mgnieniu oka obraz powrócił, odbicie w lustrze,
Chyba się zdrzemnę, wyszeptała, zdrzemnę w ogrodzie, wyszeptała westchnieniem sennym,
Gdy tak mówiła, obraz w obrazie zafalował raz jeszcze, jeszcze przez chwilkę, Anioł mrugnął do starca, wszystko ucichło,
. . .
Anioł udawał obraz, lustro w zwierciadle ma osobowość,
Myśl serca wyszywa płochliwy obraz tuż obok łóżka,
Obraz ma głębię prawdy, jest rzeczywiste, ma głębię myśli, głębię początków świata, początków światła, pomyślał mędrzec...
. . .
Motto:
Zwierciadło w lustrze, cytaty, mozaiki światła pląsają odziane w żeglarskim płótnie,
Ile jest wiedzy, osobowości w rytmie i w pulsie dziejów, żywiołów w jednym człowieku,
Jakie projekcje płyną z lustra, w zwierciadła lustra, w zwierciadła księgi,
. . .
Gdzieś z Kazimierza, z poddasza sieni, w poddasza tle, z Kopca na Górce Kraka, widać Zamek na Górce na ścieżce świata,
Wisła błękitną wstążką mieni się prawdą, formą i treścią, lustro w zwierciadle jest rzeczywiste...
. . .
(MMJWL)

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Złote Runo"

Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą

Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323

Baśń dla dzieci i dorosłych.

. . .

Pamięć o złotym runie trwa, pamięć przetrwała dzieje, trwa, trwa, trwa jak diament fraz, wierszy w diamentach gwiazd,
Na skrzydłach Muz wznosi się, opada, i wznosi znów, leci jak pyłek kwiatów, łączy przeszłość z przyszłością,
Faluje pięknem jak pieczęć na wodzie, kręgi w kręgach wnikają w źrenice myśli, w puls serc,
. . .
Jaki jest sens złota i runa, mitów w legendzie, jaki jest sens echa przeszłości w dzisiejszym Niebie,
. . .
Rzeki szepczą w bulwarach zgiełku, szepczą strumyki strun, morza, wyobraźnią malują obrazy słów, obrazy pragnień, obrazy marzeń, znają ten sen, marzenia moc,
Przemyka legenda ubrana w mit o złocie, złotym runie, staje się myślą, światem wśród światów, świtem przebudzeń, refrenem pokoleń,
Gwiazdy na niebie słyszą, czują ten szept, chóralnym śpiewem, sztandarem pieśni, echem przeszłości, są teraźniejsze, trwa rzeczywistość,
. . .
Jaki jest sens złota i runa, mitów w legendzie, jaki jest sens echa przeszłości w projekcji Nieba,
. . .
Słychać śpiew, po wielu dniach niezwykłych przygód, teraz kryształki złota chóralnym darem rozsypały się westchnieniem świateł w Jazona dłoniach,
Spadają z runa złote światełka gwiazd, przenikają swym pięknem, blaskiem światy bliskie, światy dalekie, spojrzenie ludzkie,
. . .
Jaki jest sens złota i runa, mitów w legendzie, jaki jest sens echa przeszłości w projekcjach Niebios,
. . .
Kryształki złota z runa baranka rzucone w niebo, opadają wdzięcznie na ziemię,
Kryształki złota z runa baranka, wtem, jak serce światła niesione mocą smoka, strażnika legend, strażnika cudów, strażnika mitów, unosi skrzydlaty smok z niezwykłą mocą,
Wyżej i wyżej, w troskliwych szponach, trzyma gołębia, jest drogą, kompasem, ścieżką

obietnic, odziany w bieli i w złoto z runa z Kaukaskich krain,
Hen tam wysoko Smok wtapia każde ziarenko blasku w firmament nieba,
Patrz, są, o tam, błyszczą, migają na zawsze niezwykłym blaskiem, zodiak złocistych gwiazd w obłokach runa,
. . .
Jaki jest sens złota i runa, mitów w legendzie, jaki jest sens echa w echach przeszłości w projekcjach Niebios,
. . .
Na skale siedzi wróżbita w zarysach Zamku, gdzieś nieopodal pluskają łodzie, ptactwo na Wiśle wzbiło się w niebo z radosnym śpiewem,
Na skale siedzi wróżbita, gawędzi, opowiada mity, a jest ich wiele, opowiada historie spisane z legend, o szlaku światła zaklętym w złocie, zaklętym w runie, w bursztynach kwarcu z prastarych Bałtyckich głębin,
Na skale siedzi wróżbita, opowiada, śpiewa swym zacnym głosem, opowiada wędrowcom baśń, bajki, mit odległych czasów,
Ognisko błyszczy jak złoto runa, bursztynów blask rozświetla twarze,
Nuci, nuci pieśń o słońcach światów w błyszczących ziarnach wplecionych w jedwabne runo,
Szepcze, czasami gromkim głosem wzywa pamięć przeszłości, wzywa frazy, rymy i refren legend,
. . .
Jaki jest sens złota i runa, mitów w legendzie, jaki jest sens echa przeszłości w zodiakach Nieba, czy sen ma moc jedwabiu prozy, a może żywicy rymów, żniwa poezji, żeglarza dziejów,
. . .
Motto:
Jazon znalazł skarb skarbów, klejnoty marzeń, znalazł sens życia,
Złote runo w zwierciadłach serc, dar muz,
Ze Świetlika blasku, blasku złotego runa czerpią tożsamość bukiety wspomnień, wystarczy sięgnąć ręką i dotknąć, puch mądrości w orszaku mitów rozbłyśnie blaskiem złotego runa wpisane w żywioł bursztynów z Bałtyckich plemion ...
. . .
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin
“Sennik"
Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą
Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323
Bajka dla dzieci i dorosłych.

. . .

Niby to obłok, niby rodowód serc w światach ulotnych chwil,
Niby otulona moc w Niebiosach Legend, pieśń słychać, słychać, słychać, jest obecnością,
Niby to wiatr na wielkiej scenie, amfiteatr przemawia miliardem scen, przemówił świat,
. . .
Czy to jest klucz marzeń i snów?
. . .
Ale co to, z obłoków, z gwiazd wyłania się plazma, chór, bogowie jacyś, jest pieszczota myśli, amfiteatr, szachy, kompas, katarynka i motyl wśród pyłków życia, czasami śmiech, czasami płacz, czasami zaduma, jest, jest, optyka jest soczewki na środku sceny, Postacie jakieś, postacie, postacie, więcej i więcej, wyłania się aromat, nektar sekretu z gromady luster, wyłania się teatr dziejów i teatr ról,
. . .
Niebiańska biesiada niebieskich sfer, wpleciona w wędrowne serca, w wędrowne myśli, pojmuje, zna zaułki dziejów, losy przeznaczeń,
. . .
Z podróżnych ścieżek czerpie natchnienie Księga, Formuła Fraz w Zwojach i Szeptach Czci, w Księgach Mądrości w Księdze Przeznaczeń,
Gwarne to miejsce, teraz widzę, widzę, widzę wyraźnie, amfiteatr dziejów gromadzi przytomne nurty, bezkresne losy, sceny w scenie mienią się blaskiem błyszczących oczu, świadomością, teraz i tu,
Nieskończone, prawdziwe cuda ulotnych dziejów, pisane na szczytach gór, czcionką idei, ruchomym obrazem w bukietach żeglarskich map,
. . .
Przebudzenie kałamarza, drży kropla, kropla po kropli, osiada, wnika w światło przebudzeń, dotyka pióra, żeby nie wyschły zacne cuda w rękach Bogów,
Tkają te krople, tkają świadomość, tkają zacność i cnotę metafor, tkają marzenia ludzkie, pyłek do pyłku, pyłek do pyłku, pyłek do pyłku, kropla do kropli, rodzi się świat z oddechu westchnień,
. . .
A jednak liryka arii czuwa wraz z prządką istoty istnień, pierzaste echa wśród Boskich scen dyskretnie szepczą tajemny szyfr, kody, mozaiki, klucz losów, szepczą do ucha

Muz,
Jest fortuna, teraz jej nie ma, ale co to, jest fortuna, fortuna kołem się toczy, zmienia się los, zmienia się świat, świat zmienia świat,
Jest kluczem przyszłości, przyszłości świata, a może Kto,
Tęsknota miłości, ster w rękach żeglarza wypatruje lądu, zatoki puchu, rejestr beztroski wpisany w księgę,
Nadzieja, kropla po kropli wnika w ocean głębin, te niosą żeglarza losu, kropla po kropli na falach ech,
. . .
Nimfy wyszywają procesje zmysłów, obrusy skorupki mgły wyplatają pejzaże, cytaty Ziemi wpisane w dary, zdobione złotem światła błyszczących sieci i gwiazd bliskich, dalekich,
. . .
Skrzydlate ryby niosą w pazurkach, hen tam nad głową, pióro, kałamarz, papirus, idee myśli, wpisane słowa, pisane z pajęczych kropel,
A tam, patrzę uważnie, jest napisane, sekret, najwyższe prawo: "świadomość musi zagrać swoją rolę wpisaną w życie, świadomość na wielkiej scenie, życie jest darem, rytuałem, syntezą odzianą w rytm świata, w rytm światła tajemnych muz, wpisane w ogrody zmysłów",
Takie to słowa niosą skrzydlate ryby każdemu z nas, choć ich nie widać, są szeptem Muzy, są obecnością, błyszczą jedwabiem, przebudzeniem, świadomą treścią,
. . .
W amfiteatrze scen nieskończony ktoś gra swą rolę, człowiek, a może świat w źrenicach oczu, ubrany pięknie, złotosłowiem zachwyca wszystkich, mimiką, wiedzą, jest gest, tonacją słów, grą z partytur Muz, chóry i śpiew, echa jak okręt na widnokręgu haftuje rejs, epizod daru,
. . .
Ale co to, w jednej chwili wszystko się zmienia, scena cała pojmuje los, z ogrodów piękna wyłania się smutek,
Bogowie nad amfiteatrem życia, ciągną losy, kto będzie kim i jaki los wpisują w tekst,
W soczewce na środku sceny, kompas zmienia współrzędne, koło fortuny drży, zmienia swój cel, zwiastuje nowe kostiumy, już nie tak piękne,
Z mgły, inny człowiek, choć ten sam co chwilkę przedtem, zupełnie inny, wędruje w elipsie Ziemi, co krąży wokół słonecznych chwil, bez winy, pokryty cieniem,
. . .
Scenariusz nowy zmienia los, wibracje scen,
Dreszcze, strach, wibracje warg, rdzeń zadumy, zniknęły zwiewne szaty, koło fortuny tka inny los, rytm inny, inne już życie, inne od tego, co znał do tej pory,
. . .
Wszystko się zmienia, scena i los, jak potok i głaz,

. . .
Muza Intuicji szepcze do serca, szepcze do ucha, w nocy i w dzień,
Szepcze, zagraj swą rolę, wbrew wszystkim co depczą serca i marzeń rytm, co depczą harmonię Nieba, prawdę, co depczą słowa, co depczą myśli wolne, co depczą życie, Piastunkę Ziemi,
Zagraj, jak potok i głaz, człowiecze, zagraj swą rolę, gdziekolwiek jesteś, zagraj w soczewce plazmy na środku sceny,
Zagraj swą rolę z godnością człeczą, wibracją lustra wpisaną w świat,
I usłysz ten szept, Muza Intuicji uczy, rozświetla kwiat świadomości, bądź jak potok i głaz, jak potok i głaz, jak potok i głaz,
. . .
A tam w ogrodach Ziemi, miliardy scen, miliardy serc, miliardy ról, szachy w szachach mienią się bezmiarem scen,
. . .
Błyszczy igliwie fałd, wszystko kołem się toczy, zmienia współrzędne, ogrody myśli, słów temperament, rasy, ogrody kultur,
Wśród scen, miliardów serc, jest klucz, ten jeden klucz, klucz świata, przyszłości scen,
Uważaj więc, może to ty, a może inny ktoś, nikt nie wie, kto jest, gdzie jest klucz przyszłości, areny klucz,
. . .
Czy to jest Klucz,
Niby to obłok, niby rodowód serc w światach ulotnych chwil,
Niby otulona moc w Niebiosach Legend, pieśń słychać, słychać, słychać, jest obecnością,
Niby to wiatr na wielkiej scenie, amfiteatr przemawia miliardem scen, przemawia świat,
. . .
Czy to jest Klucz, czy to jest sen, czy to jest Klucz, czy to jest Klucz, czy to jest Klucz echa w wibracjach ech, łabędzi śpiew tonacji blasku w soczewce lustra ?
. . .
Motto:
Czy to jest Klucz,
Wśród zgiełku losów, wśród ziaren myśli, wśród ziaren słów, Prawda nad Światem całym, Prawda świetlistych oczu, Prawda patrzy w źrenice prawd, w źrenice losu,
I szepcze tak, szepcze, bądź jak potok i głaz, jak potok i głaz, potok i głaz,
. . .
Zagraj swą rolę, wbrew wszystkim, co depczą serca i marzeń rytm, co depczą harmonię Nieba, partytur świat, prawdę depczą, co depczą słowa, co depczą myśli, co depczą życie, Piastunkę Ziemi,
Bądź jak potok i głaz, bądź, stań się zwierciadłem prawd,
Szept wnika w motyla skrzydła, jest Hymnem scen,

. . .
Czy potok i głaz jest kluczem partytur, świadomych nut na głazie jedwabnych mchów...
. . .
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Libretto: Straszne Smoki"

(libretto do operetki, musicalu dla dzieci i doroslych)

Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą

Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323

Bajka dla dzieci i dorosłych.

. . .

Chór:
Przebudzona partytura wykrzyknęła, jest Libretto !,
Straszne Smoki robią minki, jakie straszne, może wcale,
Straszne Smoki jak jaskółki, ptasie szkółki w pięcioliniach między nutą, między kluczem,
Naśladują frazy dźwięków, menażerie, koty, pieski, kaczki, gęsi,
Wyśpiewują, obtańcują sekret ziół, zapach wiosny, pieszczot snów,
Zacne Smoki, pieśnią, chórem, westchnień tęsknot, budzą pieczęć wyobraźni w sensie zmysłów,
Teraz widzę, teraz słyszę, budzą światła, budzą światy, geometrie ludzkich dni,
. . .
Narrator (partia solowa):
W Księdze Natchnień jest też słowo, jest też balet, jest też pieśń, jest też żniwo serdeczności, bosych ballad w kręgu wiosny,
Coś ożyło, cyrkiel, wiara, w głębi portret, mocy tekst, tajne bractwo, światła orbit, dzban aluzji posąg brzmień,
. . .
Chór:
Taniec smoków, barwny pochód, kwiatu klomb, łąk, galaktyk miodu smak, jest też pszczółka w pyłkach kwiatu,
Straszne smoki, nie tak bardzo, może wcale,
Z pióra kapią krople ech, jest ogrodnik, farmer światów, farmer kwiatów budzi zachwyt,
Krople kronik wyobraźni archetypem, porcelaną błyszczy dzwonek, kwietnych miast,
. . .
Narrator:
Straszne smoki, nie tak bardzo, może wcale, nucą klucze pozłacane w kluczu gestów, tańca, słów,
Partytury formuł, liczb, nucą arie, nucą tak,
. . .
Chór:
W sercu świata, w sercu światła puls wibruje, Księga Życia, Księgi Puls,

Manuskrypty Zorzy, Wielkiej Muzy, piękne nimfy i zefirki, piruetem, splotem nóżek, splotem rąk, pieszczą scenę, amfiteatr, pięciolinie wydrążone w afirmacji źrenic malwy, w afirmacji serc i róż,
Sen na jawie dziś ogłasza pojednanie kałamarza, atramentu w pióra cieniu, w pióra światłach syntez dźwięków, syntez słów,
. . .
Narrator: partia solowa:
Drga, wibruje w każdym z nas, drży, wibruje, drga idea Drogi Mlecznej, Mlecznych Gwiazd,
Muzykanci w oficynie ze Smokami tańczą wraz, tańczą gwiazdy, tańczy las, tańczy Słońce, tańczy Księżyc, tańczą światy w każdym z nas,
. . .
Chór:
Partytura taka piękna, Zacny Mędrzec kreśli rytm,
Kreśli rytm, Zacny Mędrzec w polichromiach gwiazd i serc,
Hmmmm, hmmmmm, hmmmm, słyszę pomruk jakiś, jakiś dźwięk, jest też podziw świata sfer,
Pierścień zaklęć, jest też kod, orszak żniw, żywioł mgieł, jest też kryształ, kryształ serc,
. . .
Narrator:
Taniec smoków, barwny pochód, kwiatu klomb, łąk, galaktyk miodu smak, jest i pszczółka w pyłkach kwiatu,
Pląsy, smoki straszne, nie tak bardzo, może wcale,
Z pióra kapią krople echa, jest ogrodnik, farmer światów,
Krople kronik wyobraźni, archetypem, porcelaną błyszczy dzwonek, kwietnych miast,
. . .
Chór:
Taniec, pląs, w lutni myśli, w myśli pląs, jaki piękny jest ten świat,
Mądre Słońca, lustro Nieba, lustra dni,
Księżyc szepcze kwadratura klawiatury nut i klucz, poetycka epopeja, epopeja nocy, dni,
Tam gdzieś w dali, w głębi świata, w głębi myśli są zaprzęgi osobliwej astronomii,
wiwatują skrzydła źródeł, wiwatuje zachwyt synonimów w Księgach Liczb,
Pędzą Smoki, są i pląsy Małej Księgi, klawiatury, pędzą nuty, pędzi świat, strojne dźwięki intuicji w kroplach ech,
. . .
Chór:
Tożsamości, obecności, zmysłów cud,
Pierwowzory zespolone ucztą dnia,
Symboliką konstelacji, dekoruja formy, frazy, synonimy świadomości treścią źrenic,
. . .

Narrator:
Taniec smoków, barwny pochód, kwiatu klomb, łąk, galaktyk miodu smak, jest i pszczółka w pyłkach kwiatu,
Smoki straszne, nie tak bardzo, może wcale,
Z pióra kapią krople echa, jest ogrodnik, farmer światów,
Krople kronik wyobraźni archetypem, porcelaną błyszczy dzwonek, połyskują naszyjniki kwietnych miast,
. . .
Chór:
Straszne Smoki, nie tak bardzo, może wcale,
Syntezują głosy, znaki, tajemnice doskonałe, tajemnice Małej Księgi w Księdze Żywic,
Syntezują Listy Marzeń małych dzieci i dorosłych w Pełni Prawdy,
Doskonałość medytacji, doskonałość obecności w karuzelach wytańczone, wyśpiewane w jodłach, świerku, horyzontach jędrnych strun,
. . .
Narrator:
Taniec smoków, barwny pochód, kwiatu klomb, łąk, galaktyk miodu smak, jest i pszczółka w pyłkach kwiatu,
Smoki straszne, nie tak bardzo, może wcale,
Z pióra kapią krople echa, jest ogrodnik, farmer światów,
Krople kronik wyobraźni archetypem, porcelaną błyszczy dzwonek, połyskują naszyjniki kwietnych miast,
. . .
Chór:
Kwitną łąki, kwitnie kwiat, błyszczą słońca, gwiazdy, pszczoły, pyłki układają partytury miodu, sfer melodie, orzeźwienie górskiej wody,
Melodyjki i melodie, życie pulsu, chwilki-teraz, krążą w światach bliskich, tych dalekich, są już wszędzie, są wśród nas,
Płąsy smoków, klucze Księgi w Księdze Wspomnień, Wyobraźni, biesiadują obyczaje, rytuały prozy dni,
. . .
Narrator:
Taniec smoków, barwny pochód, kwiatu klomb, łąk, galaktyk miodu smak, jest i pszczółka w pyłkach kwiatu,
Straszne smoki, nie tak bardzo, może wcale,
Z pióra kapią krople echa, jest ogrodnik, farmer światów,
Krople kronik wyobraźni archetypem, porcelaną błyszczy dzwonek, połyskują naszyjniki kwietnych miast,
. . .
Chór:

Taniec smoków, teatr lalek, piruety, skłony, błyszczą tutu, jest i podskok,
Radość życia naśladuje lustro, lazur wody, taniec światła, gejzer pieszczot, pieszczot nocy, pieszczot dnia,
Mówią serca, kwiat w bukiecie, aura mocy w kręgu światła przypomina, przypomina świt i blask pierwszej gwiazdy, pierwszej chwilki, przemienienia dzbana w dzwony,
. . .
Chór:
Dumny orzeł, złote zboża, zdobną wstążką w gnieździe rytmów, w gnieździe rymów, blaski tkanin cyzelują pamięć chwil, cyzeluje piękno myśli, zadumane, cyzelują ogród wspomnień,
. . .
Narrator:
Kaligrafie i pigmenty w kropli pióra Małej Księgi, kompas myśli, panorama Złotej Wieży,
Pobłyskuje parabola gołębicy w lustrach źrenic, jest nad światem, jest nad światłem Anioł wieczny, Anioł Cnót,
Oddech dnia, oddech nocy, kwarce zorzy, zamyślone płótna światów, płyną żagle z nami wraz,
. . .
Chór:
Taniec smoków, barwny pochód, kwiatu klomb, łąk, galaktyk miodu smak, jest i pszczółka w pyłkach kwiatu,
Straszne smoki, nie tak bardzo, może wcale,
Z pióra kapią krople echa, jest ogrodnik, farmer światów,
Krople kronik wyobraźni archetypem, porcelaną błyszczy dzwonek, połyskują naszyjniki kwietnych miast,
. . .
Narrator:
Złote skrzydła budzą zachwyt astronomów, podziw dzieła w puchu treści,
Płyną wiersze, fajerwerki, słychać głosy w szeptach Muzy, w szeptach nimf,
Los człowieczy, puls i rytm, taką pieśnią Straszne Smoki, nie tak bardzo, może wcale,
Ogniem, mocą w atramencie otulają w tuszu pióra ziarnko piasku Wielkiej Gwiazdy, pigment nocy, pigment dni,
. . .
Chór:
Ale co to, sen puszysty, sen wełniany, płynie obraz, widma, barwy, płynie rozkosz przystrojona w kolumnadach greckich Bogów,
Moc muzyki, dramat sceny, święte kręgi w Księgach cnót,
Płyną lustra z Serca Świata, przenikają chwil radości, świadomości, przenikają Serce Światła, klawiatury nut i cyfr, pancerz cnót...

. . .
Motto:
Narrator:
Kompas myśli, kompas ech,
Świadomości metafory nasłuchują z głębi źródła rękopisy Księgi Serc,
Diadem mocy i aurory chroni życie, hojność żywic, nektar słów,
. . .
Chór:
Doskonałość partytury barwi Niebo w blasku gwiazd, dekoruje każdą chwilę, nurt ballady w śpiewie duszy,
Chór, Narrator i Tancerze, scenografie mocy, światów bliskich, tych dalekich,
Scenografie nocy, dni, klaszcz, podziwiaj,
Niechaj radość, niechaj talent wybrzmi dziś, w sercach dzieci, w sercu światła, w Sercu Świata, po wsze czasy ...
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Wyprawa Smoka Dragonka do Królestwa Słowa i Mądrości.
Literki, Cyferki Zabawy i Gierki”.

Mit staje się Legendą, Legenda Prawdą.
Z Pamiętnika Kolekcjonera Wschodów Słońca.
Bajka dla Dzieci i Dorosłych.
. . .

Książka edukacyjna oparta na Legendzie o Smoku Wawelskim:

- •ilustrowana
- •abecadło
- •cyferki
- •zabawy i zagadki

Link (2): https://www.dropbox.com/scl/fi/k5d41tejdmclzql1gtyvk/Wyprawa-Dragonka-do-Krolestwa-Madrosci-Dragons-Adventure-MJWagner-Lorentz.pdf?rlkey=mxyrizd8pl45v6o8qjds0chw5&st=nce2f3qv&dl=0

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Wright Brothers. First Flight”
“Pierwszy Lot Braci Wright”
(j. angielski)

. . .

•Historia pisana wierszem
•Oparta na faktach
•Ilustracje (m.in,. przez dzieci)
•Zdjęcia archiwalne
•Ciekawostki
•Książka edukacyjna dla dzieci i dorosłych.

Link (1): https://www.dropbox.com/s/vdhx0hef0zcpkg2/Wright%20Brothers%20MJWagner%202018.pdf?dl=0

. . .

Omnia Permeat Omnia / Latin
“Terra Incognita"
Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą
Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323
Bajka dla dzieci i dorosłych.
. . .

Przemówiły usta, twarze wykute w skale patrzą z kolumny fryzu,
Rajskie ptaki, laurowe liście wtulają się w kamień, wtuliły się w sztukę,
Pokorny ornament swą mocą powołał do życia rękopis myśli, rękopis cnót z wykutej skały,
. . .
Słyszy szept, słyszy w swej duszy, zapisuje Pencilian Dziejopis kaligrafie myśli w sercu świata i w sercu światła, niech echa staną się radością, ucztą tajemnic, wibracją prawd,
. . .
Na pięciolinii nieznane światy, jeszcze ukrytą frazą, nucą w duszy pieśń nut,
Terra Incognita, Terra Incognita, Terra Incognita, słyszy szept Dziejopis Skryba,
Nucą bose wibracje na skrzydłach serc,
Pokolenia przysłów, strumienie wód łączą się w rzeki, budują tła ogrodu nieba,
Strumienie łączą się w rzeki, strumyki łączą się w rzeki, łączą się w rzeki,
Łuki, sklepienia, rozety okien, płyciny wykute z wapiennych ciosów, wabią spojrzenia, wabią oddechy dnia, oddechy nocy wśród ptasich gniazd,
. . .
Pencylian Skryba, pojmuje, teraz rozumie sens kałamarza, dar mórz, sens oceanów, sens pióra i pięciolinii w sennikach światła, w sennikach życia,
. . .
Natchnienia znak, myśli, Incognita Terra jest gdzieś tam w zadumie mgieł, w zadumie muz,
Płochliwe strumyki płyną do rzeki, dalej i dalej, hen aż do mórz,
Ocean fal, ocean wspomnień, ocean scen, swą formą, plastyką blasków, gładkością treści budzi podziw, pragnienie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba patrzy w okrągłe lustro, atrament kropli jawi się, błyszczy pięciolinią w kluczu pigmentów,
. . .
Atrament zroszony rosą ulotnych pyłków tuli się w koronkach pióra do źrenic echa, wnika w jedwabne włókna,
Puszysty oddech gładzi aksamit fraz, kolory, osnowy barw,
Gdzie jest Incognita Terra, zamyślony szuka z bijącym sercem, patrzy uważnie w zwierciadła lustra,

Patrzy, nasłuchuje, jaki jest puls odległych krain, odległych światów,
Jak szukać sensu w istocie rymu, gdzie szukać strumienia, idei nurt, spełnienia snów,
Zanurzyć zmysły w trójlistny łuk, arabesk puls, lotosu treść,
Pojąć ornament wykutych wici w kryształkach zastygłych kropel kamiennych płócien,
. . .
Z dreszczem zdumienia Pencylian Skryba w okrągłym lustrze widzi pokruszone fotony, jądro światła w obrazach świata,
. . .
Lustro maluje świat, emalie szat usłane w blaskach czterech pór roku,
Kwiaty, barwy, zapachy, kolory tęczy, kształt kropli na listku trawy,
Motyle, ważki, pszczoły, koniki polne, świetliki cieszą się ciepłem, miłością dnia,
Szkółki, plemienia ptactwa tańcem witają niebo, witają gwiazdy, akwedukt światła, witają w trzepocie skrzydeł,
. . .
Zacne lustro, jakie niezwykłe, w zamyśleniu spisuje wszystko na pięciolinii Pencylian Skryba,
. . .
Wiatr w świetnym obrzędzie hojnie dzieli się czcią z pierzastym niebem,
Horyzont skrzydeł wpisany w ród, pomnaża metryki zmysłów,
Fontanny kolumn pokornie wędrują w zwierciadła lustrze, nucą na ścianie mozaiki symetrie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba z bijącym sercem patrzy na narodziny myśli w rejestrach czci, myśli są święte w pamięci żywic,
. . .
Z ufnością patrzy na pióro, atrament zmienia się w kryształ, jest teraz kluczem, fascynacją, ma swoje życie,
Faluje spiralą klucza wpisaną w serce, pięciolinia drży harmonią dźwięków, harmonią muz, harmonią blasku,
We wstążkach światła drga jądro Słońca, syntezy wylewają się z dzbana tajemnych ksiąg, żywioły wpisane w mądrość, w gołębia lot,
. . .
Wiatr, ogrodnik Ziemi, ogrodnik światów, lubi, podziwia, czci wykute w falach namiętność żagli, spisuje wizje zwierciadła lustra Pencylian Skryba,
. . .
Tymczasem obrońca sławy Najjaśniejszej z Gwiazd, budzi obrusy wyszywane konstelacją bezcennych ziaren, wplecionych w namiętność płótna,
Teraz już wie, rozumie Pencylian Skryba, miłość jest doskonała,
Ze skały wyłania się moc pokorna, moc delikatna, moc piękna, moc życia,
Roślina skalna zdobi mityczną mocą szczelinę skalną, zdobi świat w zwierciadle lustra

wpisane w rejestr partytur,
Moc piękna, wrażliwa, roślina skalna jawi się mocą metafor, zachwytem życia, morałem ukrytym w motcie ziarenka,
Wędrują meandry, girlandy attyk, medalion fasad tańczy w kostiumach dziejów,
. . .
Okręt w dali, wykuty diadem w szczelinach fal, jak skalny kwiat w szczelinach skał, zapisał Pencylian Skryba z mgieł atramentu szczeliną nutek,
. . .
Koszyczki kwiatów kołysze wiatr, kobierce pachnących łąk śnieżnych pałaców, z uścisku mrozu, rymuje szkliste poranki wiosennej ścieżki,
Z bijącym sercem odkrywa sekret sekretów,
Słucha z ufnością, słucha z westchnieniem, pokornie kreśli na celulozie, kwiat róży wiatrów w gwieździe kompasu, ziarenko, żywioł żywiołów zachwyca pięknem,
Szepczą intuicje, latarnik schowany za światłem gwiazd, czuwa nad życiem, zacny latarnik zórz,
. . .
Czuje moce i dotyk echa, spisuje, mknie wilgotnym piórem po pergaminie Pencylian Skryba,
. . .
Obudź się, słyszy wołanie, słyszy swą duszę, słyszy w sercu, zapisane treści w źrenicach chwil,
Świat, utkany kwiat i zapach ziół, mozaiki włókien w kwietnikach lasu,
Liryka wdzięku kołysze kaligrafie w pamięci chwil, ekstazę ceramik subtelnych spojrzeń, subtelnych znaków,
Pozłotę mchów, trzcin, aromat siana, olejki drzew, zadumę roślin,
Tka, nawiedza jedwab soczewki w orszaku wzorzystych zmysłów tuż obok wapiennych ciosów,
Przenikają swym blaskiem, puchem, dzbany i dzwonki, aromat wpisany w gwiazdy jest nieśmiertelny . . .
. . .

Motto:
Terra Incognita, to wyobraźnia,
Aura, intuicja, kaskada światła lśni w kaskadach myśli, w kaskadach snów, w kaskadach słów,
Błyszczy morałem obecności zwierciadła lustra,
Terra Incognita, to wyobraźnia, zapisał słów kilka jeszcze Pencylian Skryba w Śpiewniku Muz ...
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Terra Incognita"

Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą

Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323

Bajka dla dzieci i dorosłych.

. . .

Przemówiły usta, twarze wykute w skale patrzą z kolumny fryzu,
Rajskie ptaki, laurowe liście wtulają się w kamień, wtuliły się w sztukę,
Pokorny ornament swą mocą powołał do życia rękopis myśli, rękopis cnót z wykutej skały,
. . .
Słyszy szept, słyszy w swej duszy, zapisuje Pencilian Dziejopis kaligrafie myśli w sercu świata i w sercu światła, niech echa staną się radością, ucztą tajemnic, wibracją prawd,
. . .
Na pięciolinii nieznane światy, jeszcze ukrytą frazą, nucą w duszy pieśń nut,
Terra Incognita, Terra Incognita, Terra Incognita, słyszy szept Dziejopis Skryba,
Nucą bose wibracje na skrzydłach serc,
Pokolenia przysłów, strumienie wód łączą się w rzeki, budują tła ogrodu nieba,
Strumienie łączą się w rzeki, strumyki łączą się w rzeki, łączą się w rzeki,
Łuki, sklepienia, rozety okien, płyciny wykute z wapiennych ciosów, wabią spojrzenia, wabią oddechy dnia, oddechy nocy wśród ptasich gniazd,
. . .
Pencylian Skryba, pojmuje, teraz rozumie sens kałamarza, dar mórz, sens oceanów, sens pióra i pięciolinii w sennikach światła, w sennikach życia,
. . .
Natchnienia znak, myśli, Incognita Terra jest gdzieś tam w zadumie mgieł, w zadumie muz,
Płochliwe strumyki płyną do rzeki, dalej i dalej, hen aż do mórz,
Ocean fal, ocean wspomnień, ocean scen, swą formą, plastyką blasków, gładkością treści budzi podziw, pragnienie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba patrzy w okrągłe lustro, atrament kropli jawi się, błyszczy pięciolinią w kluczu pigmentów,
. . .
Atrament zroszony rosą ulotnych pyłków tuli się w koronkach pióra do źrenic echa, wnika w jedwabne włókna,
Puszysty oddech gładzi aksamit fraz, kolory, osnowy barw,
Gdzie jest Incognita Terra, zamyślony szuka z bijącym sercem, patrzy uważnie w zwierciadła lustra,

Patrzy, nasłuchuje, jaki jest puls odległych krain, odległych światów,
Jak szukać sensu w istocie rymu, gdzie szukać strumienia, idei nurt, spełnienia snów,
Zanurzyć zmysły w trójlistny łuk, arabesk puls, lotosu treść,
Pojąć ornament wykutych wici w kryształkach zastygłych kropel kamiennych płócien,
. . .
Z dreszczem zdumienia Pencylian Skryba w okrągłym lustrze widzi pokruszone fotony, jądro światła w obrazach świata,
. . .
Lustro maluje świat, emalie szat usłane w blaskach czterech pór roku,
Kwiaty, barwy, zapachy, kolory tęczy, kształt kropli na listku trawy,
Motyle, ważki, pszczoły, koniki polne, świetliki cieszą się ciepłem, miłością dnia,
Szkółki, plemienia ptactwa tańcem witają niebo, witają gwiazdy, akwedukt światła, witają w trzepocie skrzydeł,
. . .
Zacne lustro, jakie niezwykłe, w zamyśleniu spisuje wszystko na pięciolinii Pencylian Skryba,
. . .
Wiatr w świetnym obrzędzie hojnie dzieli się czcią z pierzastym niebem,
Horyzont skrzydeł wpisany w ród, pomnaża metryki zmysłów,
Fontanny kolumn pokornie wędrują w zwierciadła lustrze, nucą na ścianie mozaiki symetrie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba z bijącym sercem patrzy na narodziny myśli w rejestrach czci, myśli są święte w pamięci żywic,
. . .
Z ufnością patrzy na pióro, atrament zmienia się w kryształ, jest teraz kluczem, fascynacją, ma swoje życie,
Faluje spiralą klucza wpisaną w serce, pięciolinia drży harmonią dźwięków, harmonią muz, harmonią blasku,
We wstążkach światła drga jądro Słońca, syntezy wylewają się z dzbana tajemnych ksiąg, żywioły wpisane w mądrość, w gołębia lot,
. . .
Wiatr, ogrodnik Ziemi, ogrodnik światów, lubi, podziwia, czci wykute w falach namiętność żagli, spisuje wizje zwierciadła lustra Pencylian Skryba,
. . .
Tymczasem obrońca sławy Najjaśniejszej z Gwiazd, budzi obrusy wyszywane konstelacją bezcennych ziaren, wplecionych w namiętność płótna,
Teraz już wie, rozumie Pencylian Skryba, miłość jest doskonała,
Ze skały wyłania się moc pokorna, moc delikatna, moc piękna, moc życia,
Roślina skalna zdobi mityczną mocą szczelinę skalną, zdobi świat w zwierciadle lustra

wpisane w rejestr partytur,
Moc piękna, wrażliwa, roślina skalna jawi się mocą metafor, zachwytem życia, morałem ukrytym w motcie ziarenka,
Wędrują meandry, girlandy attyk, medalion fasad tańczy w kostiumach dziejów,
. . .
Okręt w dali, wykuty diadem w szczelinach fal, jak skalny kwiat w szczelinach skał, zapisał Pencylian Skryba z mgieł atramentu szczeliną nutek,
. . .
Koszyczki kwiatów kołysze wiatr, kobierce pachnących łąk śnieżnych pałaców, z uścisku mrozu, rymuje szkliste poranki wiosennej ścieżki,
Z bijącym sercem odkrywa sekret sekretów,
Słucha z ufnością, słucha z westchnieniem, pokornie kreśli na celulozie, kwiat róży wiatrów w gwieździe kompasu, ziarenko, żywioł żywiołów zachwyca pięknem,
Szepczą intuicje, latarnik schowany za światłem gwiazd, czuwa nad życiem, zacny latarnik zórz,
. . .
Czuje moce i dotyk echa, spisuje, mknie wilgotnym piórem po pergaminie Pencylian Skryba,
. . .
Obudź się, słyszy wołanie, słyszy swą duszę, słyszy w sercu, zapisane treści w źrenicach chwil,
Świat, utkany kwiat i zapach ziół, mozaiki włókien w kwietnikach lasu,
Liryka wdzięku kołysze kaligrafie w pamięci chwil, ekstazę ceramik subtelnych spojrzeń, subtelnych znaków,
Pozłotę mchów, trzcin, aromat siana, olejki drzew, zadumę roślin,
Tka, nawiedza jedwab soczewki w orszaku wzorzystych zmysłów tuż obok wapiennych ciosów,
Przenikają swym blaskiem, puchem, dzbany i dzwonki, aromat wpisany w gwiazdy jest nieśmiertelny . . .
. . .

Motto:
Terra Incognita, to wyobraźnia,
Aura, intuicja, kaskada światła lśni w kaskadach myśli, w kaskadach snów, w kaskadach słów,
Błyszczy morałem obecności zwierciadła lustra,
Terra Incognita, to wyobraźnia, zapisał słów kilka jeszcze Pencylian Skryba w Śpiewniku Muz ...
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin
“Terra Incognita"
Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą
Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323
Bajka dla dzieci i dorosłych.
. . .

Przemówiły usta, twarze wykute w skale patrzą z kolumny fryzu,
Rajskie ptaki, laurowe liście wtulają się w kamień, wtuliły się w sztukę,
Pokorny ornament swą mocą powołał do życia rękopis myśli, rękopis cnót z wykutej skały,
. . .
Słyszy szept, słyszy w swej duszy, zapisuje Pencilian Dziejopis kaligrafie myśli w sercu świata i w sercu światła, niech echa staną się radością, ucztą tajemnic, wibracją prawd,
. . .
Na pięciolinii nieznane światy, jeszcze ukrytą frazą, nucą w duszy pieśń nut,
Terra Incognita, Terra Incognita, Terra Incognita, słyszy szept Dziejopis Skryba,
Nucą bose wibracje na skrzydłach serc,
Pokolenia przysłów, strumienie wód łączą się w rzeki, budują tła ogrodu nieba,
Strumienie łączą się w rzeki, strumyki łączą się w rzeki, łączą się w rzeki,
Łuki, sklepienia, rozety okien, płyciny wykute z wapiennych ciosów, wabią spojrzenia, wabią oddechy dnia, oddechy nocy wśród ptasich gniazd,
. . .
Pencylian Skryba, pojmuje, teraz rozumie sens kałamarza, dar mórz, sens oceanów, sens pióra i pięciolinii w sennikach światła, w sennikach życia,
. . .
Natchnienia znak, myśli, Incognita Terra jest gdzieś tam w zadumie mgieł, w zadumie muz,
Płochliwe strumyki płyną do rzeki, dalej i dalej, hen aż do mórz,
Ocean fal, ocean wspomnień, ocean scen, swą formą, plastyką blasków, gładkością treści budzi podziw, pragnienie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba patrzy w okrągłe lustro, atrament kropli jawi się, błyszczy pięciolinią w kluczu pigmentów,
. . .
Atrament zroszony rosą ulotnych pyłków tuli się w koronkach pióra do źrenic echa, wnika w jedwabne włókna,
Puszysty oddech gładzi aksamit fraz, kolory, osnowy barw,
Gdzie jest Incognita Terra, zamyślony szuka z bijącym sercem, patrzy uważnie w zwierciadła lustra,

Patrzy, nasłuchuje, jaki jest puls odległych krain, odległych światów,
Jak szukać sensu w istocie rymu, gdzie szukać strumienia, idei nurt, spełnienia snów,
Zanurzyć zmysły w trójlistny łuk, arabesk puls, lotosu treść,
Pojąć ornament wykutych wici w kryształkach zastygłych kropel kamiennych płócien,
. . .
Z dreszczem zdumienia Pencylian Skryba w okrągłym lustrze widzi pokruszone fotony, jądro światła w obrazach świata,
. . .
Lustro maluje świat, emalie szat usłane w blaskach czterech pór roku,
Kwiaty, barwy, zapachy, kolory tęczy, kształt kropli na listku trawy,
Motyle, ważki, pszczoły, koniki polne, świetliki cieszą się ciepłem, miłością dnia,
Szkółki, plemienia ptactwa tańcem witają niebo, witają gwiazdy, akwedukt światła, witają w trzepocie skrzydeł,
. . .
Zacne lustro, jakie niezwykłe, w zamyśleniu spisuje wszystko na pięciolinii Pencylian Skryba,
. . .
Wiatr w świetnym obrzędzie hojnie dzieli się czcią z pierzastym niebem,
Horyzont skrzydeł wpisany w ród, pomnaża metryki zmysłów,
Fontanny kolumn pokornie wędrują w zwierciadła lustrze, nucą na ścianie mozaiki symetrie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba z bijącym sercem patrzy na narodziny myśli w rejestrach czci, myśli są święte w pamięci żywic,
. . .
Z ufnością patrzy na pióro, atrament zmienia się w kryształ, jest teraz kluczem, fascynacją, ma swoje życie,
Faluje spiralą klucza wpisaną w serce, pięciolinia drży harmonią dźwięków, harmonią muz, harmonią blasku,
We wstążkach światła drga jądro Słońca, syntezy wylewają się z dzbana tajemnych ksiąg, żywioły wpisane w mądrość, w gołębia lot,
. . .
Wiatr, ogrodnik Ziemi, ogrodnik światów, lubi, podziwia, czci wykute w falach namiętność żagli, spisuje wizje zwierciadła lustra Pencylian Skryba,
. . .
Tymczasem obrońca sławy Najjaśniejszej z Gwiazd, budzi obrusy wyszywane konstelacją bezcennych ziaren, wplecionych w namiętność płótna,
Teraz już wie, rozumie Pencylian Skryba, miłość jest doskonała,
Ze skały wyłania się moc pokorna, moc delikatna, moc piękna, moc życia,
Roślina skalna zdobi mityczną mocą szczelinę skalną, zdobi świat w zwierciadle lustra

wpisane w rejestr partytur,
Moc piękna, wrażliwa, roślina skalna jawi się mocą metafor, zachwytem życia, morałem ukrytym w motcie ziarenka,
Wędrują meandry, girlandy attyk, medalion fasad tańczy w kostiumach dziejów,
. . .
Okręt w dali, wykuty diadem w szczelinach fal, jak skalny kwiat w szczelinach skał, zapisał Pencylian Skryba z mgieł atramentu szczeliną nutek,
. . .
Koszyczki kwiatów kołysze wiatr, kobierce pachnących łąk śnieżnych pałaców, z uścisku mrozu, rymuje szkliste poranki wiosennej ścieżki,
Z bijącym sercem odkrywa sekret sekretów,
Słucha z ufnością, słucha z westchnieniem, pokornie kreśli na celulozie, kwiat róży wiatrów w gwieździe kompasu, ziarenko, żywioł żywiołów zachwyca pięknem,
Szepczą intuicje, latarnik schowany za światłem gwiazd, czuwa nad życiem, zacny latarnik zórz,
. . .
Czuje moce i dotyk echa, spisuje, mknie wilgotnym piórem po pergaminie Pencylian Skryba,
. . .
Obudź się, słyszy wołanie, słyszy swą duszę, słyszy w sercu, zapisane treści w źrenicach chwil,
Świat, utkany kwiat i zapach ziół, mozaiki włókien w kwietnikach lasu,
Liryka wdzięku kołysze kaligrafie w pamięci chwil, ekstazę ceramik subtelnych spojrzeń, subtelnych znaków,
Pozłotę mchów, trzcin, aromat siana, olejki drzew, zadumę roślin,
Tka, nawiedza jedwab soczewki w orszaku wzorzystych zmysłów tuż obok wapiennych ciosów,
Przenikają swym blaskiem, puchem, dzbany i dzwonki, aromat wpisany w gwiazdy jest nieśmiertelny . . .
. . .

Motto:
Terra Incognita, to wyobraźnia,
Aura, intuicja, kaskada światła lśni w kaskadach myśli, w kaskadach snów, w kaskadach słów,
Błyszczy morałem obecności zwierciadła lustra,
Terra Incognita, to wyobraźnia, zapisał słów kilka jeszcze Pencylian Skryba w Śpiewniku Muz ...
(MMJWL)

Omnia Permeat Omnia / Latin

“Terra Incognita"

Legenda stała się Prawdą, Prawda Legendą

Z Pamiętnika Wschodów Słońca i Orbity 323

Bajka dla dzieci i dorosłych.

. . .

Przemówiły usta, twarze wykute w skale patrzą z kolumny fryzu,
Rajskie ptaki, laurowe liście wtulają się w kamień, wtuliły się w sztukę,
Pokorny ornament swą mocą powołał do życia rękopis myśli, rękopis cnót z wykutej skały,
. . .
Słyszy szept, słyszy w swej duszy, zapisuje Pencilian Dziejopis kaligrafie myśli w sercu świata i w sercu światła, niech echa staną się radością, ucztą tajemnic, wibracją prawd,
. . .
Na pięciolinii nieznane światy, jeszcze ukrytą frazą, nucą w duszy pieśń nut,
Terra Incognita, Terra Incognita, Terra Incognita, słyszy szept Dziejopis Skryba,
Nucą bose wibracje na skrzydłach serc,
Pokolenia przysłów, strumienie wód łączą się w rzeki, budują tła ogrodu nieba,
Strumienie łączą się w rzeki, strumyki łączą się w rzeki, łączą się w rzeki,
Łuki, sklepienia, rozety okien, płyciny wykute z wapiennych ciosów, wabią spojrzenia, wabią oddechy dnia, oddechy nocy wśród ptasich gniazd,
. . .
Pencylian Skryba, pojmuje, teraz rozumie sens kałamarza, dar mórz, sens oceanów, sens pióra i pięciolinii w sennikach światła, w sennikach życia,
. . .
Natchnienia znak, myśli, Incognita Terra jest gdzieś tam w zadumie mgieł, w zadumie muz,
Płochliwe strumyki płyną do rzeki, dalej i dalej, hen aż do mórz,
Ocean fal, ocean wspomnień, ocean scen, swą formą, plastyką blasków, gładkością treści budzi podziw, pragnienie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba patrzy w okrągłe lustro, atrament kropli jawi się, błyszczy pięciolinią w kluczu pigmentów,
. . .
Atrament zroszony rosą ulotnych pyłków tuli się w koronkach pióra do źrenic echa, wnika w jedwabne włókna,
Puszysty oddech gładzi aksamit fraz, kolory, osnowy barw,
Gdzie jest Incognita Terra, zamyślony szuka z bijącym sercem, patrzy uważnie w zwierciadła lustra,

Patrzy, nasłuchuje, jaki jest puls odległych krain, odległych światów,
Jak szukać sensu w istocie rymu, gdzie szukać strumienia, idei nurt, spełnienia snów,
Zanurzyć zmysły w trójlistny łuk, arabesk puls, lotosu treść,
Pojąć ornament wykutych wici w kryształkach zastygłych kropel kamiennych płócien,
. . .
Z dreszczem zdumienia Pencylian Skryba w okrągłym lustrze widzi pokruszone fotony, jądro światła w obrazach świata,
. . .
Lustro maluje świat, emalie szat usłane w blaskach czterech pór roku,
Kwiaty, barwy, zapachy, kolory tęczy, kształt kropli na listku trawy,
Motyle, ważki, pszczoły, koniki polne, świetliki cieszą się ciepłem, miłością dnia,
Szkółki, plemienia ptactwa tańcem witają niebo, witają gwiazdy, akwedukt światła, witają w trzepocie skrzydeł,
. . .
Zacne lustro, jakie niezwykłe, w zamyśleniu spisuje wszystko na pięciolinii Pencylian Skryba,
. . .
Wiatr w świetnym obrzędzie hojnie dzieli się czcią z pierzastym niebem,
Horyzont skrzydeł wpisany w ród, pomnaża metryki zmysłów,
Fontanny kolumn pokornie wędrują w zwierciadła lustrze, nucą na ścianie mozaiki symetrie rytmu,
. . .
Pencylian Skryba z bijącym sercem patrzy na narodziny myśli w rejestrach czci, myśli są święte w pamięci żywic,
. . .
Z ufnością patrzy na pióro, atrament zmienia się w kryształ, jest teraz kluczem, fascynacją, ma swoje życie,
Faluje spiralą klucza wpisaną w serce, pięciolinia drży harmonią dźwięków, harmonią muz, harmonią blasku,
We wstążkach światła drga jądro Słońca, syntezy wylewają się z dzbana tajemnych ksiąg, żywioły wpisane w mądrość, w gołębia lot,
. . .
Wiatr, ogrodnik Ziemi, ogrodnik światów, lubi, podziwia, czci wykute w falach namiętność żagli, spisuje wizje zwierciadła lustra Pencylian Skryba,
. . .
Tymczasem obrońca sławy Najjaśniejszej z Gwiazd, budzi obrusy wyszywane konstelacją bezcennych ziaren, wplecionych w namiętność płótna,
Teraz już wie, rozumie Pencylian Skryba, miłość jest doskonała,
Ze skały wyłania się moc pokorna, moc delikatna, moc piękna, moc życia,
Roślina skalna zdobi mityczną mocą szczelinę skalną, zdobi świat w zwierciadle lustra

wpisane w rejestr partytur,
Moc piękna, wrażliwa, roślina skalna jawi się mocą metafor, zachwytem życia, morałem ukrytym w motcie ziarenka,
Wędrują meandry, girlandy attyk, medalion fasad tańczy w kostiumach dziejów,
. . .
Okręt w dali, wykuty diadem w szczelinach fal, jak skalny kwiat w szczelinach skał, zapisał Pencylian Skryba z mgieł atramentu szczeliną nutek,
. . .
Koszyczki kwiatów kołysze wiatr, kobierce pachnących łąk śnieżnych pałaców, z uścisku mrozu, rymuje szkliste poranki wiosennej ścieżki,
Z bijącym sercem odkrywa sekret sekretów,
Słucha z ufnością, słucha z westchnieniem, pokornie kreśli na celulozie, kwiat róży wiatrów w gwieździe kompasu, ziarenko, żywioł żywiołów zachwyca pięknem,
Szepczą intuicje, latarnik schowany za światłem gwiazd, czuwa nad życiem, zacny latarnik zórz,
. . .
Czuje moce i dotyk echa, spisuje, mknie wilgotnym piórem po pergaminie Pencylian Skryba,
. . .
Obudź się, słyszy wołanie, słyszy swą duszę, słyszy w sercu, zapisane treści w źrenicach chwil,
Świat, utkany kwiat i zapach ziół, mozaiki włókien w kwietnikach lasu,
Liryka wdzięku kołysze kaligrafie w pamięci chwil, ekstazę ceramik subtelnych spojrzeń, subtelnych znaków,
Pozłotę mchów, trzcin, aromat siana, olejki drzew, zadumę roślin,
Tka, nawiedza jedwab soczewki w orszaku wzorzystych zmysłów tuż obok wapiennych ciosów,
Przenikają swym blaskiem, puchem, dzbany i dzwonki, aromat wpisany w gwiazdy jest nieśmiertelny . . .
. . .

Motto:
Terra Incognita, to wyobraźnia,
Aura, intuicja, kaskada światła lśni w kaskadach myśli, w kaskadach snów, w kaskadach słów,
Błyszczy morałem obecności zwierciadła lustra,
Terra Incognita, to wyobraźnia, zapisał słów kilka jeszcze Pencylian Skryba w Śpiewniku Muz ...
(MMJWL)

Legendy, Bajki i Basnie.

. . .

1. “Arrasy” p.3

2. "Ballada o Księdze Światła, o Księdze Świata i Księdze Życia”. Światło jest Księgą”. p.3

3. “Niezwykła Dorożka i Wielka Mapa Marzeń i Snów” p.9

4. “Księga Liczb" p.13

5. “I tak się stało, pisze wiatr, niestrudzenie, spisuje dzieje gwiazd na leśnej łące, pisane z serca, wpisane w serca. Legenda o Stole wykutym w Skale” p.18

6. "Baśń o Zaślubinach Człowieka z Naturą o Starcu z Laską. Polarna Gwiazda. Baśń o rzece Wiśle, Rabie i Echach, co płyną po całym Świecie z Puszczy Niepołomickiej” p.25

7. "Bajka o Ziarenku Sosny, Mniszka, Storczyka. Bajka o Ziemi, Księżycu i Słońcu. Bajka o Ogrodach Leśnej Krainy". p.34

8. "Bajka o Ptaku z Księgi Niezwykłej" p.38

9. "Ballada o Ołowianych Żołnierzykach. Kwadrat w Okręgu Wyryty Cyrklem, Wyrzeźbiony w Cyrklu. Muzyka, Katarynka na Rynku. Mądrośćć, Dobroć Gwiazdy, Natura i Cuda Światła i Cuda Świata". Ołowiane Żołnierzyki, Legendy, Bajki i Mity. p.43

10. "Święto Wiosny. Łabędzie Wesele" p.49

11. "Mit co stał się Legendą, Legenda Prawdą. O Dedalu i Ikarze”. p.54

12. “Tajna Misja” p.59

13. "Legenda o Skrzacie Kronikarzu, Pani Skrzatowej, wiernym Gwarku, Leśnym Plemieniu, Jednorożcu ze złotym Rogiem, złotym Sercem i legenda o Smoku”. p.61

14. "Legenda o Muszli Perłowej, Dziedzicu Dunajca, Czorsztyna, Niedzicy, Mgły, Wiatru, Słońca i Wody, o Żywiole Żywiołów, Łabędzim Śpiewie". p.65

15. “ Jak powstała Brama Krakowska, Pieskowa Skała, Wielka Maczuga Herkulesa, Jaskinie Monarsze” p.70

16. “Skarbnik i Księga Wiedzy" p.74

17. “Księga Przysłów" p.78

18. “Ziarenko Światów" p.81

19. “Arrasy" p.85

20. “Z Kronik Diamentowego Światła w Diamencie Światów" p.90

21. “Przedziwne Lustro" p.94

22. “Złote Runo" p.98

23. “Sennik" p.100

24. “Libretto: Straszne Smoki" p.104

25. “Wyprawa Smoka Dragonka do Królestwa Słowa i Mądrości. Literki, Cyferki Zabawy i Gierki”. p.109

26. “Wright Brothers. First Flight” “Pierwszy Lot Braci Wright” (j. angielski) p.110

27. “Terra Incognita" p.120

Omnia Permeat Omnia / Latin

Bajki dla Dzieci i Dorosłych

Dropbox (PDF): https://www.dropbox.com/scl/fi/k8u9iu3bo5zo0598pmc7w/Bajki-Wszystkie-MMJWL-1975-2025.pdf
rlkey=16g81t5v9aavcu5df2y00d6be&st=nrwa8r5e&dl=0

Portfolio (Internet):
https://qartsforpeace7.wixsite.com/galerija
https://qartsforpeace1.wixsite.com/pinkrepublic
https://pl.linkedin.com/in/m-j-wagner-q1/pl
https://www.youtube.com/@markw0123
https://orcid.org/0000-0001-8512-0711

Z poważaniem,

Marek “Mark” J. Wagner – Lorentz

qartsforpeace7@gmail.com
537 541 123

All Rights Reserved 1975/1989/2000/2010/2026